Cena egz. 20 groszy | Dziś w numerze: S. O. S. pionierów polskiej marynarki. | 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 39 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 18 lutego 1937 r. | Rok XXXI.

Generał Franco zwycięża.

Trzeba przyznać, że długo czekaliśmy na ostatnie zwycięstwa gen. Franco. Cztery miesiące stały jego wojska pod Madrytem i prócz nic nieznaczących potyczkach na przedpolu, nie mogliśmy się dowiedzieć o większych operacjach. Przyczyny tego stanu rzeczy składały się z nieprzygotowania do walki na stałych pozycjach, z błędu strategicznego, jakim był **zbyt szybki marsz na Madryt**, z niemożności użycia w zimie oddziałów Maurów i z warunków atmosferycznych, utrudniających szersze działania bojowe i nade wszystko floty powietrznej.

Nie można się dość nadziwić, że te cztery miesiące **nie zostały wykorzystane przez czerwonych.** Mieli przecież i wielką pomoc Sowietów i korzystny dla siebie stosunek liczbowy, jednak pchających się im samych do rąk atutów wykorzystać nie potrafili. Sporadyczne ich ataki na umocnione pozycje powstańców pod samym Madrytem, wykazywały kompletny brak jakiejkolwiek szerszej myśli. Czerwony milicjant był zdolny do walki pod swoją stolicą, mając za plecami dobrą, ciepłą kwaterę w solidnych domach. Gdyby go chciano użyć do większego manewru poza Madrytem, **bez wątpienia straciliby połowę animuszu.**

Nieudolność czerwonych wykorzystali opiekunowie gen. Franco. Niemieccy i włoscy instruktorowie nie tylko przeorganizowali jego armię, ale w pierwszej linii wskazali **na inne cele strategiczne**, niż czołowy atak na silne pozycje madryckie. Prasa lewicowa usiłuje wmówić w opinię Europy, że Niemcy oraz Włosi przysłali po kilka swych dywizyj. Wydaje się to wątpliwym. Pomoc państw faszystowskich musiała się ograniczać siłą rzeczy do wysyłki sprzętu i specjalistów, umiejących się z nim obchodzić. Zapewne znalazło się również **dużo ochotników**, ale ci musieli działać na własną rękę. **Żołnierz z poboru** do takich wysyłek nie nadaje się nawet w państwach autorytatywnych. Przecież ich skarby publiczne nie są tak zasobne, aby wypłacać odszkodowania za każde kalectwo, nie mówiąc już o śmierci, poniesionej na cudzej ziemi.

Najważniejsza była jednak pomoc, że tak się wyrazimy, strategiczna. Doradcy włoscy niemieccy wskazali gen. Franco **na możność sukcesu na południu.** Pozycje czerwonych pod Malagą były wysunięte i prawie z dwóch stron okrążone. Nadawały się do ataku **również od strony morza.** Atak w kierunku wschodnim wzdłuż wybrzeża otwiera zaś perspektywy **dotarcia do Walencji** przy wykorzystaniu współdziałania floty, o której uzupełnienie i rozbudowę mieli się specjalnie **postarać Włosi.**

Ta sama myśl porzucenia beznadziejnych ataków czołowych zatriumfowała pod Madrytem. Zamiast ataków na „miasto uniwersyteckie", o których tyle się naczytaliśmy, **wojska gen. Franco zaczęły okrążać Madryt** od południowego wschodu, wybierając sobie linię ataku na płaszczyźnie, nie dającej ani ćwierci tych możliwości obronnych co góry lub domy madryckie. O tym, że kierunek został wybrany umiejętnie, świadczy szybkie posuwanie się oddziałów narodowych, przecięcie drogi Walencja—Madryt **i rosnąca nadzieja całkowitego odcięcia i otoczenia Madrytu.**

Trudno jest żywić zastrzeżenia przeciw pomocy niemiecko-włoskiej. Jeśli

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Z posiedzenia sejmu.

Budżet ministerstwa sprawiedliwości i komunikacji

Wymiar sprawiedliwości niekiedy szwankuje. — Brak ogólnie obowiązującej ustawy małżeńskiej wprowadza chaos.

Przerażający stan kolejnictwa.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 16. 2.

Na dzisiejszym posiedzeniu plenum sejmu **pos. Sioda z Bydgoszczy** referował budżet ministerstwa sprawiedliwości. Referent stwierdza, że tok prac unifikacyjnych uległ zahamowaniu. Nie ukazała się w roku sprawozdawczym żadna ustawa o znaczeniu unifikacyjnym. W szczególności chodzi **o prawo małżeńskie**, którego unifikacja jest oddawna postanowiona i zaprojektowana, ale nie może doczekać się załatwienia. Wobec tego trwają w dalszym ciągu wędrówki w sprawach rozwodowych na teren województw zachodnich, wzgl. przeprowadzenia zmiany wyznania, jedynie w celu uzyskania możności rozwodu. Brak jednolitych przepisów prawnych powoduje gorszące spory o to, czy dzieci z wątpliwego drugiego małżeństwa mogą być uważane za ślubne, wreszcie kto jest prawym spadkobiercą. Najkardynalniejszym niedomaganiem jest niepewność prawna z powodu braku szerszej kodyfikacji obowiązującego prawa.

Dalsze obniżenie poziomu wymiaru sprawiedliwości.

Pos. **Sioda** podkreśla, że w dziale wymiaru sprawiedliwości daje się zauważyć dalsze **obniżenie poziomu.** W Sądzie Najwyższym zapadają często sprzeczne orzeczenia, spowodowane głównie **nadmiernym obciążeniem sędziów.** Ujemny wpływ na poziom pracy ma również stosowany obecnie **system kontroli**, zwany powszechnie akordowym, bo kładzie nacisk na ilość załatwianych spraw.

Obecna ustawa uposażeniowa jest wadliwa i powoduje wielokrotnie mianowania sędziów na nieodpowiadające ich kwalifikacjom stanowiska. Sądy grodzkie obsadzane są z reguły siłami młodszymi, bo każdy się ubiega o awans. W ten sposób wciąż zachodzą zmiany w obsadach sędziów.

Do dyskusji zapisało się 15 mówców.

Niezawisłość sądów nie zawsze była przestrzegana.

Pos. **Chełmicki** porusza niezmiernie ważne zagadnienie dla wsi, tj. sprawę **wywołania hipoteki.** Koszty wynoszą **minimalnie 117 zł** a nieraz dochodzą do pięciuset kilkudziesięciu zł, zależnie od ilości załączników, a niezależnie od wielkości gospodarstw. Koszty powyższe są jak na zubożałą wieś zbyt wielkie.

Ks. **Lubelski** oświadcza, że jedną z przyczyn zachwiania się wiary w społeczeństwie w wymiar sprawiedliwości, było **nieprzestrzeganie zasady niezawisłości sędziowskiej.** Trzeba przywrócić **nieusuwalność sędziów.** Poza tym trzeba, aby każdy sędzia miał stały przydział na cały rok tak, żeby nie można było zmieniać dowolnie kompletów orzekających. Sprawy o kasacje winny być rozpatrywane w sądzie najwyższym na posiedzeniach jawnych, a nie tajnych.

Pos. **Hyla** podkreśla, że opłaty sądowe w sprawach drobnych ustalają wśród ludności opinię, że sprawiedliwość może uzyskać tylko człowiek zamożny. Budowanie tego resortu na dochodowości nie jest wskazane.

Istnieje potrzeba **obniżenia kosztów notarialnych**, które teraz dochodzą niekiedy 25% ceny kupna. Nie należy karać obywateli za to, że są biedni. W końcu mówca prosi ministra o wyjaśnienie, w jakim stadium jest dziś sprawa Doboszyńskiego.

105.000 osób nie odsiaduje kary dla braku miejsca.

Pos. **Zakrocki** oświadcza, że mamy 105 tys. osób, ukaranych prawomocnym wyrokiem. Kary jednak nie można wykonać z powodu braku pomieszczeń. Wpływa to oczywiście na zwiększenie poczucia bezkarności. Z drugiej strony prawo nasze jest zbyt surowe. Żona pewnego emigranta z Francji miała kilka tys., które przywiozła do Polski, aby kupić realność. Transakcji nie zawarła i pieniądze chciała zabrać z powrotem. Skazano ją na 6 miesięcy więzienia i na konfiskatę pieniędzy.

Głosy: Są jeszcze gorsze wypadki w sądzie w Cieszynie.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Premier Goering w Warszawie

Wizyta u Marszałka Śmigłego-Rydza.

Warszawa, 17. 2. (PAT). Dziś rano przybył do Warszawy premier pruski gen. Goering, który zaproszony został przez Pana Prezydenta R. P. na polowanie reprezentacyjne w Białowieży. Premier Goering zatrzymał się w przejeździe w Warszawie i zamieszkał w ambasadzie niemieckiej.

Przed południem premier Goering udał się w towarzystwie ambasadora Moltkego na zamek, gdzie wpisał się do księgi audiencjonalnej, po czym złożył wizyty p. prem. gen. Sławoj-Składkowskiemu i podsekretarzowi stanu w M. S. Z. p. Szembekowi, który go rewizytował. Wiceminister Szembek wydał na cześć gościa niemieckiego śniadanie.

W godzinach popołudniowych przyjął premiera Goeringa marszałek Śmigły-Rydz.

Wieczorem ambasador von Moltke podejmował premiera Goeringa obiadem.

Narodowcy w Maladze triumfują.



Zwolennicy gen. Franca w Maladze, mając poza sobą dni zgrozy, wyszli na ulicę powitać swoich oswobodzicieli.

Generał Franco zwycięża.

(Ciąg dalszy).

czerwoni otrzymuję z Sowietów olbrzymie transporty, jeśli cała stojąca na ich usługach prasa nawołuje do interwencji na korzyść rządu madryckiego, słusznym jest zupełnie, aby i Franco mógł przeciwstawić się tej zbrodniczej koalicji. Zasada nieinterwencji, głoszona z Londynu w szatach niby to szczytnego humanitaryzmu sprowadza się praktycznie do hasła: Niech nie zwycięży ani faszyzm, ani komunizm, niech się Hiszpanie między sobą wyrżną — to nas **głowa nie będzie bolała o... sąsiedztwo dla Gibraltaru...**

Bardzo ciekawa była pod tym względem polityka włosko-niemiecka. Oba zainteresowane państwa nie mogą dopuścić do usadowienia się komunizmu w Hiszpanii, ale **nie chcą również popaść w wojnę z tego powodu lub nawet pogorszyć swych stosunków z Anglią.** Zgodziły się więc chętnie na ideę nieinterwencji, polecając **storpedowanie tego projektu Portugalii,** która oświadczyła ostatnio, że żadną miarą nie zgodzi się na kontrolę swej granicy lądowej z Hiszpanią, ponieważ byłoby to sprzeczne z zasadą suwerenności państwowej.

Możemy więc być **spokojni o dalsze losy batalii. Po**moc Włoch i Niemiec nie ulegnie zahamowaniu. Jednolite dowództwo wojsk zawodowych, daje rękojmę działań ujednolicowych i stanowczych. Co mogą przeciwstawić czerwoni? Czy zaczynające się teraz dyskusje na temat jednolitego dowództwa, dyscypliny oddziałów, czy też klucza rozdziału stanowisk rządowych między wchodzące do koalicji partie, mogą im co pomóc?

Zwycięstwo Franca będzie miało olbrzymie znaczenie. Pojawia się coraz więcej dowodów, że nie będzie to zwykłe „pronunciamento" czyli rewolta generalska, nie posiadająca żadnych innych celów, czy idei, jak **proste zagarnięcie władzy** i sprawowanie jej aż do następnej rewolucji wojskowej. Pod wpływem propagandy włosko-niemieckiej z jednej strony i coraz większego wpływu wewnętrznego falangi hiszpańskiej, tj. hiszpańskiego faszyzmu, wydaje się niemal pewnym, że **Franco sięgnie po laury „Il Duce" względnie „Führera" i będzie chciał przeorganizować Hiszpanię według zasad faszystowskich pod swoim przewodem.**

Klęska komunizmu i wysiłków sowieckich dostarczy nam wszystkim dowodu, że **dzieło zniszczenia i nienawiści,** prawdziwe dzieło szatana nie może ostać się ani na chwilę w warunkach, gdy żywe i zdrowe części narodu rozpoczną z nim walkę. To, co udało się w Rosji przegniłej do rdzenia pod rządami carskimi i tak dalekiej od źróde kultury zachodnio-europejskiej — jest **nie do powtórzenia poza jej granicami.** Tak jak nie udała się na Węgrzech rewolta Bela Kuny (Kohna), czy w Niemczech pucz Spartakusa, **tak również załamie się hiszpańska rewolucja komunistyczna.**

Tam, gdzie się krzyżowały wpływy bizantyńskie z mongolskimi, gdzie przez setki lat rządziła najokropniejsza satrapia Groźnych Iwanów — tam jest miejsce i na Czerezwyczajkę i na stawianie tysięcy „pod stienku" i na przerabianie kościołów na śpichrze, kina, czy garaże dla samochodów. Ale w Europie może tak być jak się stało w Maladze, że **przez siedem miesięcy nie odprawiono w kościołach Mszy świętej, a jednak po siedmiu miesiącach znów tłumy przyklękły przed cudem bezkrwawej ofiary.**

W Hiszpanii toczy się walka nie między gen. Franco i premierem Largo Caballero, nie między białymi i czerwonymi, nie między faszyzmem i lewicą — tylko **między Zachodem i Wschodem o całą przyszłość europejskiej kultury.** I jeśli ta ostatnia zwycięży, cieszyć się tylko możemy z całego serca na przekór tym wszystkim **„postępowcom", którzy widzą postęp w mordowaniu tysięcy niewinnych ofiar i straszliwe „zacofanie" w idei porządku społecznego, reprezentowanego przez armię Franca.**

St. Strąbski.

Z posiedzenia sejmu.

(Ciąg dalszy).

Jak były komisarz Gdyni urzędował w fundacji hr. Potockiego?

Pos. **Choiński-Dzieduszycki** poruszył sprawę fundacji hr. Potockiego i przedstawił pewne dane, świadczące o niewłaściwościach, popełnionych w związku z szacunkiem majątku fundacji. Chodzi przede wszystkim o notariusza p. Zabierzowskiego, który sporządził opis majątku fundacyjnego. Majątek oceniony przez właściciela wraz z domami w Paryżu na 16 miln., ów notariusz oszacował na 37 milionów (im wyższa suma, tym wyższe opłaty). Dla ilustracji, w jaki sposób ten szacunek był robiony mówca wspomina, że majątek Delatycze, kupiony swego czasu za 250 tys. zł oceniony został przez tego notariusza na 2 i pół miliona zł. Gliniska koło cegielni oszacowano jako bogactwo, znajdujące się w ziemi na 1 i pół miliona zł, zaś młyn, który kiedyś istniał i spalił się, oszacowano jako istniejący pod nagłówkiem „surogat-młyn". Na tle różnicy szacunku nastąpiły konflikty między notariuszem a wykonawcami testamentu. To prawdopodobnie było powodem nagonki pewnej części prasy na wykonawców testamentu.

Pos. **Eckert** występuje przeciwko obsadzaniu notariatów przez byłych dygnitarzy. Uważa, że dla takiego pana wystarczy emerytura.

Poseł żydowski oskarża polskie sądownictwo.

Pos. **Sommerstein** ubolewa, że obok niezawisłości zewnętrznej, nie nastąpiła wewnętrzna niezawisłość sędziów w stosunku do żydów. Heca antysemicka dotarła do świątyni Temidy i ściągnęła Temidzie opaskę z oczu. Wyroki zależą od wyznania podsądnego — twierdzi z tupetem mówca. Dzieli się świadków według wyznania i narodowości, a i wyroki zależą od wyznania oskarżonego. Ta mowa oskarżycielska żyda, uszła mu bezkarnie, żaden z posłów nie protestował. Nie wiele jest w sądzie spraw o rozbijanie szyb — powiada — o rozbijanie głów, o ranienie studentek żyletkami itd. Minister o tych faktach wie z pewnością, bo minister oświaty podał do wiadomości publicznej to, co się dzieje na wszechnicach.

I jeszcze jedno: Skarży się on, że odsetek żydów w sądach, prokuratorskich urzędach, adwokaturze (!!) i notariatach jest minimalny. A w myśl konstytucji nie wolno nikomu zamykać drogi do zawodu.

Co jest z Parylewiczową?

Pos. **Jedynak** wskazuje, że w społeczeństwie utworzyły się dwa obozy na tle sprawy Parylewiczowej. Jedni uważają, że dochodzenie się tak przedłuża, i oskarżona zaczyna chorować, więc też dojść może do takiego stanu psychicznego, że prawdopodobnie nie będzie mogła zeznawać. Inni sądzą, że dochodzenia dlatego trwają tak długo, bo nie ma właściwie za co pociągnąć obwinionej do odpowiedzialności.

Mówca zwraca się do ministra z prośbą, aby ta sprawa raz się skończyła i ażeby mógł się odbyć przewód sądowy.

Przywrócić sąd apelacyjny dla Pomorza.

Pos. **Gauza** domaga się przywrócenia sądu apelacyjnego dla Pomorza, zniesionego dekretem w r. 1933. Zwłaszcza Gdynia, poważne ogniwo handlowe, nie powinna być odległa o 340 km od instancji apelacyjnej. Ze względów państwowych należy wziąć pod uwagę, że tam, gdzie siedzibę mają urzędy, ogniskuje się kultura. Rozumieją to dobrze Niemcy, którzy pograniczne miasteczko Piłę przeistoczyli w kilkunastotysięczne miasto z siedzibą rejencji.

W odpowiedzi na dyskusję zabrał głos **wiceminister Sieczkowski,** który oświadczył, że w sprawie Doboszyńskiego śledztwo zostało już ukończone, akta są w ręku prokuratury krakowskiej, która opracowuje akt oskarżenia. Co do sprawy Parylewiczowej, to jest ona jeszcze w toku śledztwa. Wiceminister przewiduje, że akt oskarżenia będzie wygotowany mniej więcej w miesiącu kwietniu br.

Na tym zakończono obrady nad budżetem min. sprawiedliwości.

Niepokojący stan kolejnictwa.

Po przerwie sejm przystąpił do omawiania **budżetu min. komunikacji.** Pos. **Sikorski** w czarnych barwach maluje stan kolejnictwa naszego. Nadwyżkę w wysokości 24.500 tys. zł nie można uważać za czysty zysk kolei. Z chwilą bowiem, gdyby dokonane były minimalne amortyzacje, zamieniłby się niewątpliwie cały zysk na pokaźną stratę.

W stosunku do budżetu **za rok ub.** zmniejszyły się preliminowane dochody o powyżej 9 miln., a wydatki zwiększyły się o 40 milionów 893 tys. zł. Również niekorzystny jest stosunek długów do obrotów. Długi będą wynosiły około 575 miln. zł, czyli przeszło 65% wszelkich dochodów kolei. Niepokojący jest ich dalszy **wzrost.**

Pos. **Starzak** także bardzo krytycznie ocenia stan kolejnictwa naszego, uważając, że jedynym aktywem była **budowa nowych linii.** Skoro weźmiemy wielkie braki materiałowe, to okaże się, że **dobre funkcjonowanie kolei zawdzięczamy wytężonej pracy kolejarzy.** Ludzie ci, choć wynagradzani są bardzo nisko, mają w pracy wielką ambicję.

Nowa miotła lepiej miecie, ale stare skrzypce lepiej grają.

Pos. **Matusiak** zwraca uwagę, że kolejarz w Gdyni nie może sobie pozwolić na drogie mieszkanie. Jeździ więc do pracy po 20 i 60 km. Należałoby pomóc spółdzielni mieszkaniowej kolejarzy w Gdyni.

Pracownicy, zatrudnieni w dziale zabezpieczenia ruchu (pracują przy aparatach o kilkuset przewodach elektrycznych) muszą być zaliczeni do pracowników umysłowych.

Minister był ożywiony najlepszą intencją, posyłając na emeryturę wielu pracowników, szczególnie na terenie Gdańska. Istnieje przysłowie, że nowa miotła lepiej miecie — ale mówca uważa — że stare skrzypce lepiej grają.

Zapomniano o kanale Warta — Gopło — Wisła.

Pos. **Donimirski** nie ma wcale zaufania do opracowanego projektu inwestycyjnego w dziale drogowym. Proponuje wycofanie go i przepracowanie raz jeszcze łącznie z przedstawicielami samorządów gospodarczych i terytorialnych.

Pos. **Grętkiewicz** zwraca uwagę, że budowa kanału Warta—Gopło—Wisła jest szczególnie pilna i nie tak kosztowna. Niestety, plan inwestycji nie objął tej budowli wodnej. Warta uregulowana dopiero wtedy przyniesie korzyści, kiedy zostanie włączona w system dróg wodnych.

Prosi ministra, aby dołożył starań w kierunku przyśpieszenia prac nad tym kanałem.

Położenie na frontach hiszpańskich.

Madryt, 17. 2. (PAT) Korespnondent Havasa podaje, że dla zakcentowania swego nacisku na wojska rządowe w celu zmuszenia ich **do ogołocenia pewnych punktów frontu,** powstańcy napierają obecnie na froncie Guadalajara i Sierra. Mają oni podwójny cel: sforsowanie przejść na tych punktach, a równocześnie stworzenie takiego stanu rzeczy, aby **wywołać mniemanie, że Madryt jest izolowany,** a dalej przecięcie połączenia pomiędzy stolicą a najbliższymi frontami oraz pomiędzy poszczególnymi frontami, jak **np. pomiędzy Guadarrama i Samosierra.** Należy oczekiwać nowych ataków, obecnie jednak można podkreślić pewien sukces wojsk rządowych na froncie Madrytu, co do pewnego stopnia krzyżuje plany sztabu powstańczego. W mieście uniwersyteckim i na odcinku Carabanchel milicja rządowa **zdobywa codziennie teren metr po metrze.** Sukcesy te i ich możliwe następstwa wyjaśnią **pośpiech, z jakim powstańcy podjęli atak generalny.**

Chwilowe wstrzymanie ofensywy.

Sewilla, 17. 2. (PAT). Komunikat radiowy gen. Queipo de Llano donosi: W dniu wczorajszym nie doszło na froncie Jaramy do poważnych starć. **Ofensywa zostanie prawdopodobnie na dwa do trzech dni powstrzymana,** do czasu wybudowania prowizorycznych mostów. W każdym razie Madryt zostanie **wkrótce ze wszystkich stron otoczony.** Sytuacja stolicy staje się z każdą chwilą bardziej krytyczną i opór jej **nie może trwać dłużej** jak kilka dni. Na froncie południowym nie zaszło nic nowego. Organizacja prowincji Malagi postępuje szybko naprzód.

Nowe wstrząsy ziemi na polskim Śląsku.

We wtorek 16 bm. rano zarówno w Katowicach, jak i w Hajdukach, Chorzowie i Nowym Bytomiu odczuto nowy, silny **wstrząs podziemny.** Dotychczas wstrząsy nie wyrządzały większych szkód. Zauważono jedynie pękanie murów. W Rudzie Śląskiej musiano zamknąć szkołę z tego powodu.

(Ziemia się zapada w tych miejscech, gdzie wybrano węgiel i nie umocniono należycie stropu. — Objaśnienia red.)

Dopiero w piątek min. Delbos opowie o włoskich żołnierzach.

Paryż, 17. 2. (PAT), Minister spraw zagranicznych Delbos zapowiedział, iż dziś wieczorem przed zakończeniem posiedzenia odpowie na interpelację posła Rous, niedawno wydalonego z partii socjalistycznej. Interpelacja ta dotyczy **„wylądowania w Kadyksie 10 tysięcy żołnierzy włoskich oraz kroków, jakie rząd francuski zamierza przedsięwziąć, by zapobiec inwazji wojsk włoskich i niemieckich do Hiszpanii".**

Po południu jednak minister spraw zagranicznych zawiadomił posła Rous, iż **będzie mógł odpowiedzieć na jego zapytanie dopiero w przyszły piątek.**

Ks. Julianna pojechała do Tyrolu.

Wiedeń, 17. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem, księżniczka Juliana z mężem była na uroczystym przedstawieniu „Nietoperza" w operze wiedeńskiej. W czasie przerwy **złożyli oni wizytę prezydentow Miklasowi w jego loży.** Dzisiaj rano księżniczka Juliana wraz z mężem opuściła Wiedeń, **udając się przez Salzburg, gdzie ma się zatrzymać na krótki czas, do Zell am See,** gdzie bawi królowa Wilhelmina.

Pożar na samolocie.

Dakar, 17. 2. (PAT). Czteromotorowy samolot francuski linii powietrznej, obsługującej Południową Amerykę, który opuścił dzisiaj rano Dakar, udając się do Natalu, około godz. 10 rano zawiadomił przez radio, iż na samolocie **wybuchł pożar,** który ugaszono, ale trzeba było **unieruchomić jeden z motorów.**

Samolot kontynuuje podróż **ze zmniejszoną szybkością.**

Zarządzono sekcję zwłok Grzeszolskiego.

Kraków, 17. 2. (PAT.) Na zarządzenie władz sądowych przeprowadzono sekcje zwłok Grzeszolskiego.

Konferencja min J. Becka z min. A. Edenem.

Paryż, 17. 2. Min. Beck spożył wczoraj śniadanie z min. Edenem. Następnie obaj ministrowie odbyli **dłuższą rozmowę o bieżących sprawach polityki międzynarodowej.**

Czy p. wicepremier Kwiatkowski wie o tym?

S.O.S. pionierów polskiej marynarki!

Leży przed nami mała broszurka: **„Warunki pracy oficerów w polskiej marynarce handlowej“.** Autor — Urban Krzyżanowski, oficer marynarki z pierwszego pokolenia Polski Bałtyckiej, o której ciągle słyszymy, że „stoi frontem do morza“.

Jak ten front wygląda? Jakie jest **samopoczucie tych pierwszych pionierów polskiej marynarki?** Zdawałoby się chyba, że wyśmienite. Przecież... budujemy Polskę na morzu. Wszystko dla polskiego morza! **Flota... Gdynia... dźwigary... mewy... gala flagowa... falochrony, betony... zaślubiny... magistrale... nabrzeża... maszty... rufy... bukszpryty...**

Coprawda żydzi mówią **„wasze ulice, nasze kamienice, wasze jachty, nasze frachty“,** ale my przecież tak strasznie kochamy morze, że i tych morskich żydów przytulamy pobłażliwie do serc szumiących bursztynowo-błękitnie.

Warunki pracy oficerów w polskiej marynarki handlowej? Co to może być? Granatowo-złociste mundury, komenda na mostku kapitańskim, potem na przekąskę homary z bananami i podbój serc wszystkich amerykańskich milionerek-pasażerek. Otwórzmy tę broszurkę i czytajmy:

„Jesteśmy najmłodszą marynarką świata, ale mamy najstarszą ustawę żeglarską.

Warunki pracy w naszej marynarce handlowej są **niesłychanie ciężkie** i w wyniku tych warunków już w najbliższych l.tach należy liczyć się **z poważnym ubytkiem ilościowym oficerów.**

...Kapitał prywatny w Polsce zanika, można więc marzenie o inicjatywie prywatnej schować do lamusa. Nadzór nad przedsiębiorstwami żeglugowymi pełni **departament morski Min. Przem. i Handlu.** Tenże departament objął funkcje Min. Pracy i Op. Społ. Jest to fakt **nie mający precedensu** ani w Polsce ani zagranicą. W dziedzinie opieki społecznej dep. Morski wykazał **całkowitą indolencję,** utrzymując przestarzałą ustawę z początku bieżącego stulecia“.

„Państwowa Szkoła Morska należy do resortu przemysłu i handlu. Poza tym dep. Morski wykonuje z natury rzeczy naturalne funkcje państwa, to znaczy jest rozjemcą między pracodawcą (tj. sobą samym) a pracownikami.

...Jeden i ten sam organ administracji państwowej kształci sobie pracowników, stwarza im warsztat pracy, zarządza tym warsztatom oraz jest sędzią i ustawodawcą dla zarządzanej przez się części gospodarstwa i jej pracowników.

Konie z rzędem temu, kto wynajdzie analogiczny zespół kompetencyj.“

W dalszym ciągu dowiadujemy się z broszury, będącej prawdziwym SOS polskiej marynarki handlowej, że w Polsce obowiązuje jakaś **przestarzała niemiecka ustawa żeglarska,** która zaczyna się od słów „Wir Wilhelm von Gottes Gnaden deutscher Kaiser, König von Preussen verordne was folgt:“...

Niemcy naturalnie dawno już zreformowali u siebie tę ustawę, obowiązuje ona zato w najmłodszej, najzapaleńszej, najpiękniejszej marynarce świata — w polskiej.

Zgodnie z tą ustawą warunki pracy są tk ciężkie, że jak pisze p. Krzyżanowski: „maluczko, a **będą nas znosić ze statków** (bo wielu nie zejdzie o własnych siłach) **pokręconych reumatyzmem, z nerwicą lub katarami żołądka, ischiasem** i całym arsenałem boga Neptuna. Zaludnią się **przytułki dla neurasteników i nerwowo chorych, sanatoria przeciwgruźlicze i poradnie dla alkoholików.** A następców jest niewielu, bo młodsze roczniki absolwentów Szkoły Morskiej ciągną na ląd.

Z rocznika 1927 poszło na ląd 41% (absolwentów szkoły morskiej), z rocznika 1928 62,5%, z rocznika 1929 — 50%, z rocznika 1930 — 28%, z rocznika 1931 — 36% itd.

Co znaczy „poszło na ląd“? To znaczy, że oficerowie marynarki handlowej (50%, 62 proc., 36 proc., tych co kształcili się — i to kosztownie — a fachowo na służbę morzu polskiemu) **rzuciło morze i poszło szukać chleba wśród bezrobotnych na „krowiej podłodze“.**

„Trzeba zmienić warunki pracy w marynarce handlowej“ — pisze autor omawianej broszury.

Jakież to warunki? „Dzień pracy w porcie w większości państw został doprowadzony do 8 godzin. W Polsce praktyczne **nie ma żadnych ograniczeń...** Gdynia na równi z portami sowieckimi ładuje wszystkie ładunki całą dobę. Ale w Sowietach i w całym szeregu państw zachodnio-europejskich **załogi idą w porcie macierzystym na ląd. U nas... życie rodzinne odbywa się na krawędzi ładowni. Odpoczynkowi nerwowemu towarzyszy turkot wind.** Po podróży odpoczywa się **przy liczeniu ładunku,** pompowaniu balastów, przyjmowaniu materiałów, bunkru lub przy czyszczeniu kotłów. **Marynarka to nie tylko statki. W marynarce są ludzie.** Marynarzom z racji wykonywanego zawodu należy się szczególnie wnikliwa i troskliwa **opieka ze strony państwa. Opieki tej nie doznajemy zupełnie. Dotychczas interesowały się nami tylko władze fiskalne.** Czekamy na zainteresowanie się innych władz. Chcemy zostać **pełnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.** Marynarce potrzebni są **inspektorowie pracy.** Po podróży należy się nam **odpoczynek w porcie macierzystym, a nie 16-godzinny dzień pracy.** Jesteśmy grupą zawodową ściśle zespoloną z całością polityki morskiej państwa. Z Gdyni nie wycisną nas żadne wypadki polityczne, żadne kryzysy gospodarcze, żadne zmiany koniunktury. **Nie jesteśmy biurokratami, którzy czekają na awans** z przeniesieniem do Poznania czy do Warszawy. Gdynia musi się stać dla nas czymś więcej, niż jednym z portów, w którym stoją nasze statki.“

„Polska Mocarstwowa albo będzie Polską na Morzu, albo wcale nią nie będzie. Dotychczasowa rabunkowa gospodarka człowiekiem na morzu musi ustąpić miejsca nowej troskliwej gospodarce... Ledwo narodzone pokolenie morskich Polaków nie może zmarnieć, nie może rozpełznąć się po sklepikach i biurach.“

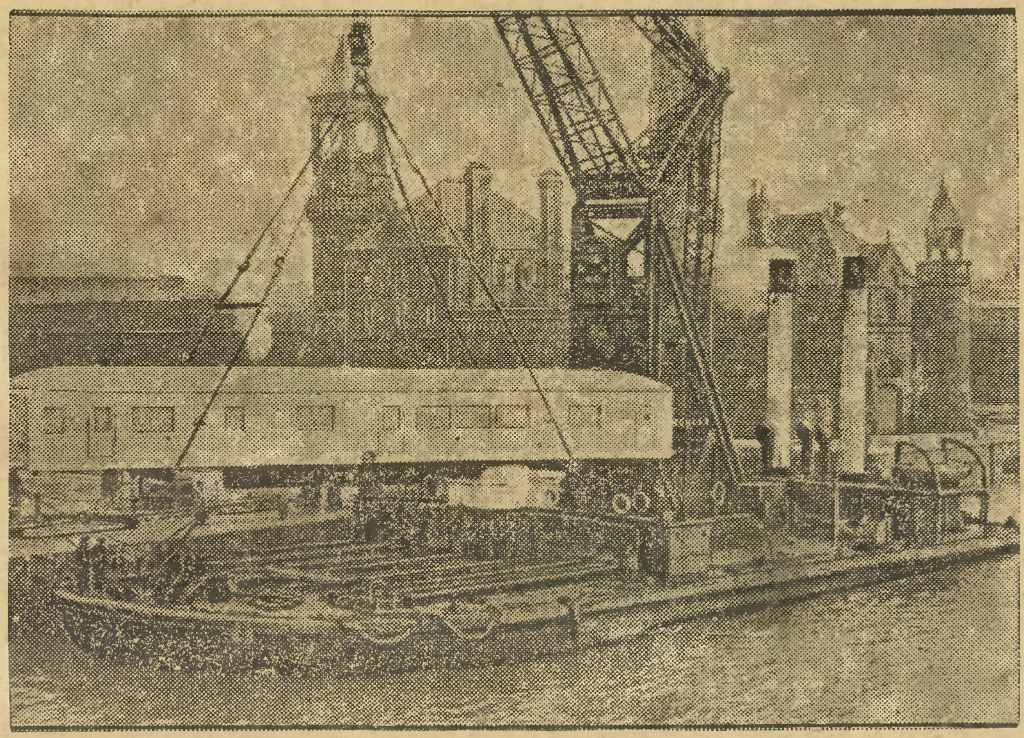
Przyznajemy, że broszura ta niepokoi nas i wszystkich musi niepokoić, bo kochamy polski Bałtyk i naszą flotę nie tylko wojenną, lecz i handlową ponad wszystko w świecie. **Oficerowie marynarki handlowej wołają, że chcą być obywatelami Rzeczypospolitej!** Że należy im się odpoczynek po podróży, **a nie 16-godzinny dzień pracy.** Że masowo **uciekają od morza** na ląd, by się rozpełzać po biurach i sklepikach!

Tu jest jakieś straszne nieporozumienie chyba. Broszura ta jest rozpaczliwym **SOS pionierów polskiej marynarki.** Odpowiedzi i wyjaśnień miarodajnych czynników cała opinia polska oczekuje z najżywszym niepokojem!

Zofia Żelska-Mrozowicka.

—×—

Salonka wielkiego bogacza.



Pewien maharadża (książę) hinduski obstalował w Anglii dla swego użytku luksusowy wagon kolejowy za 15 tys. funtów szterlingów (blisko 400 tysięcy złotych polskich). W Liverpoolu załadowano salonkę na statek.

Nowy rocznik Papieski.

W nadchodzącą niedzielę złożony zostanie Ojcu św. pierwszy egzemplarz Rocznika Papieskiego („Annuario Pontificio“) na rok 1937. Z danych Rocznika wynika, że obecnie istnieje w Kościele 14 stolic patriarszych rzeczywistych i tytularnych, 254 arcybiskupstw i 913 biskupstw, a nadto 712 stolic tytularnych, 37 opactw i prałatur „nullius dioeceseos“, 277 wikariatów i 111 prefektur apostolskich oraz 32 misje niezależne. Stolicę apostolską reprezentuje przy rządach państw 37 nuncjuszów i internuncjuszów oraz 21 delegatów apostolskich, nie posiadających charakteru dyplomatycznego. Korpus dyplomatyczny przy Stolicy Świętej reprezentują 11 ambasadorów i 36 posłów.

Charakterystycznym jest, że Rocznik wymienia dla Hiszpanii prowizorycznie dwóch reprezentantów Stolicy Świętej, mianowicie kardynała arcybiskupa Toledo przy rządzie w Burgos i ks. prał. Silvio Sericano chargé d'affaires przy rządzie w Walencji, przy czym zaznacza, że ten ostatni jest nieobecny, czyli stwierdza istnienie tego urzędu nominalnie lecz nie faktycznie. Podobnie w spisie dyplomatów, akredytowanych przy Watykane, Rocznik podaje markiza Magaz jako reprezentanta oficjalnego rządu w Burgos a Dezulueta jako nieobecnego ambasadora rządu Walenckiego.

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Starszy pan spojrzał stroskany za młodymi ludźmi, którzy opuścili pośpiesznie salę restauracyjną. Ten John Sixsmith robił wrażenie takiego samego wariata jak jego córka Magdalena.

Dobrali się! — pomyślał pan van Winkle. — Diabelnie trudno być ojcem takiej pary!... — A ponieważ darzył Anglika wielką sympatią, więc uśmiechnął się szczęśliwie.

Tymczasem John i Dick zabrali z garderoby swoje okrycia i wyszli na ulicę. Stwierdzili z zadowoleniem, że szpieg, pełniąc wiernie obowiązki, kroczył za nimi w odległości kilku metrów.

Wszystko się odbywało jak poprzednio, chyba z tą różnicą, że teraz obaj przyjaciele dowiedzieli się tego, co ich najwięcej interesowało.

Sixsmith i Palmer wstąpili jeszcze do sklepu, załatwiając mały sprawunek, skierowali się następnie na Boulevard Front de Merx, minęli dworzec kolejowy i znaleźli się wkrótce na gościńcu, prowadzącym do willi Harrisa. Szli wolno. Sytuacja się zmieniła i teraz byliby szczerze zmartwieni, gdyby zgubili pana Henryka.

Zaledwie uszli milę, wydarzył się niezwykły wypadek. Bezludna droga robiła w tym miejscu ostry zakręt. Jak tylko obaj przyjaciele go minęli, John skoczył w lewo i zaszył się w krzakach przydrożnych. Zdawało się, Palmer nie spostrzegł osobliwego zachowania się przyjaciela, gdyż szedł spokojnie dalej, rozmawiał i nawet śmiał się głośno z własnych dowcipów.

Henryk słyszał przed sobą wesołe głosy i nie poderjzewając nic złego, skręcił pod ostrym kątem, jak biegła droga. Popełnił fatalny błąd. Uczuł w następnej chwili, że stalowe kleszcze zacisnęły się wokół jego szyi. Zacharczał, zatoczył się i stracił przytomność.

Nadbiegł Palmer. Wyjął z kieszeni cienki mocny sznur i w mgnieniu oka szpieg był owiązany ze wszystkich stron jak przesyłka pocztowa. John poświęcił swoją chustkę do nosa — z najlepszego tuzina — wetknął ją do ust Henryka, po czym przy pomocy Amerykanina zaniósł unieszkodliwionego prześladowcę za płot i złożył w gęstych zaroślach.

— Dziwne doprawdy — zauważył sentencjonalnie Dick — że nasz przyjaciel czekając przed sklepem, nie zorientował się, że warto zobaczyć, co kupujemy. W nogach ma duże zdolności, ale po za tym jest głupi jak pień...

XI.

Droga do Fonduku.

1.

Muły już stały osiodłane na dziedzińcu. John Sixsmith zapukał do ogrodnika.

— Ma pan telefon? — zapytał.

Okazało się, że telefon był. Ogrodnik należał do postępowych Berberów. Miał nawet gramofon i trzylampowe radio. John połączył się z „Kasynem Międzynarodowym“ i kazał poprosić do aparatu pana van Winkle.

— Hallo! Tu Sixsmith... Czy wszystko w porządku?

— Mam wrażenie, że tak.

— Doskonale! A jak pan sądzi, zauważyli cokolwiek?

— Sądzę, że nie.

— Czy ten człowiek powiedział co do pana?

— Nic osobliwego. Po hiszpańsku mówi bez zarzutu...

— Dziękuję serdecznie. Mam nadzieję, że pan się niebardzo nudzi...

John powiesił słuchawkę.

Znaleźli następnie swoje burnusy, włożyli buty o grubych podeszwach gumowych, które Sixsmith przyniósł ze sobą w zawiniątku, oraz rękawiczki gumowe. Też mogły się przydać.

Wyjechali na drogę, prowadzącą do El Deshry. Milczeli obaj, rozmyślając nad tym, jakiego towaru dostarczał Yakun murzynowi, liczyli w głębi duszy na szczęśliwy traf, który im pozwoli jeszcze dziś w nocy przychwycić skrzynie. Być może, ich zawartość przyczyni się do ustalenia, kim jest w rzeczywistości dowcipny „pan Yakun“.

Ominęli El Menar. W odległości mniej więcej kilometra na tle ciemno szafirowego nieba gęsto usypanego migocącymi gwiazdami, majaczył niejasno wierzchołek wzniesienia, za którym leżała El Deshra. Z kłusa przeszli w stępa, posuwając się ostrożnie i nasłuchując. Zbliżali się do strefy bardzo niebezpiecznej.

John wziął wzgórze jako przedmiot orientacyjny, nie spuszczał oczu z czarnego masywu, jak gdyby chciał go przebić wzrokiem i ujrzeć, co się dzieje po tamtej stronie.

Na prawo nic nie zobaczymy — myślał John, oprócz sylwetki twierdzy, czarnej plamy wioski, pogrążonej w sen i rzeczki. Ale to wszystko już znamy z poprzedniej nocy...

A jednak silny głos wewnętrzny mówił mu, że dziś ujrzą znacznie więcej niż wczoraj, że ta noc da dużo niespodzianek, być może przyniesie rozstrzygnięcie. Od wczoraj dużo się zmieniło: pierwszy raz przyjechali do El Deshry, wiedzeni raczej ciekawością, nie podejrzewali przy tym, że się uwikłają w bardzo niebezpieczne przedsięwzięcie, z którego zrezygnowałoby wielu odważnych ludzi, zwłaszcza po zetknięciu się z makabrycznym humorem „pana Yakuna“, gawędzącego wesoło z trupem człowieka, którego zamordował własną ręką. I właśnie dziś, gdy życie miało dla Johna większy niż kiedykolwiek urok i wartość, dziś stawiał wszystko na jedną kartę.

Wojna została wypowiedziana i już nie chciał unikać decydującego spotkania. Wierzył twardo, że on i Dick muszą zwyciężyć...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 29-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Świętojańska 75 m. 16) udzielą porad w godz. 9—11 i 15—18.

Repertuar kin:

BAJKA: „Biały anioł" z Kay Francis. Bogaty nadprogram.

BODEGA. Polska komedia p. t. **„A B C miłości"**. W rolach głównych Maria Bogda, Dymsza i Krukowski. (2595

CZARODZIEJKA. „Noc przed bitwą". W roli głównej Annabella. Tygodniki.

Morskie Oko. Wśród techniki kolorowej XX wieku film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych pt. **„Ramona"**. Bogaty nadprogram.

LIDO. Największe arcydzieło obecnej doby p. t. **„San Francisco"**. W rolach głównych Jeanette Mac Donald i Clarck Gable. Bogaty nadprogram. (2596

Kronika wypadków.

Bójki po pijanemu. Bezrobotny Jan Ginter, zamieszkały w Małym Kacku, zdobył gdzieś butelkę wódki i wypił ją w gronie przygodnych przyjaciół. Po skonsumowaniu dalszej ilości alkoholu doszło jednak pomiędzy zgodnymi dotąd przyjaciółmi do sprzeczki, a następnie do bójki, w rezultacie której Ginter doznał rany kłótej w okolicy serca, rany lewego oczodołu i prawej nogi. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło Gintera w groźnym stanie do szpitala. — Podobny los spotkał drugiego amatora alkoholu, niejakiego Frymera Józefa, którego również w stanie nietrzeźwym pokaleczono mocno nożami, tak że musiało zająć się nim pogotowie.

Najechany przez samochód. Anastazy Podlewski, zamieszkały na Garbówku, jadąc od pracy rowerem został najechany przez samochód tak fatalnie, że doznał złamania obu podudzi, podwójnego złamania kręgosłupa i wstrząsu mózgu. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez pogotowie został przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala.

Wypadek przy bunkrowaniu. Jan Doba, lat 36, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 10, był zatrudniony przy bunkrowaniu statku. W pewnym momencie urwał się jeden z koszy z węglem i spadł na głowę Doby, który doznał skutkiem tego szeregu potłuczeń i okaleczeń. Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku przewieziono Dobę do mieszkania.

Jeszcze jeden wypadek najechania przez samochód. Franciszek Vos, lat 44, zamieszkały w Redzie, jadąc do pracy na rowerze, został najechany przez samochód i doznał złamania prawego przedramienia i potłuczenia twarzy i głowy. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono Vosa do szpitala.

Z wiaduktu głową w dół. Stanisław Krzyćko, bezrobotny marynarz, zamieszkały przy ul. Śląskiej 51, idąc w stanie nietrzeźwym w kierunku portu, przystanął na wiadukcie nr. 4 i przechylił się za obramowanie wiaduktu, obserwując biegnący pod nim tor. W pewnym momencie doznał Krzyćko zawrotu głowy i runął na dół, doznając przy upadku złamania podstawy czaszki. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala.

Osiedle oficerskie. Na terenie Redłowa powstanie osiedle mieszkaniowe oficerów i podoficerów floty. Osiedle to rozbuduje się na przestrzeni 13 ha.

Prace przy budowie hali targowej posuwają się naprzód w tempie bardzo szybkim. Obecnie kończą się już roboty nad montowaniem konstrukcyj żelaznych. Imponujące łuki sklepienia hali będą w dniach najbliższych zupełnie już wykończone. Przypuszczalnie w pierwszych dniach marca oddane zostaną roboty poszczególnym przedsiębiorstwom. Ukończenie hali targowej i oddanie jej do użytku publicznego przewidywane jest na miesiąc wrzesień rb.

„Wieczory czwartkowe". Z dniem 18 bm. wieczory czwartkowe przenoszą się do cukierni Fangrata przy Skwerze Kościuszki. Na ten czwartek zaproszony został z Poznania poeta **Wojciech Bąk**, laureat nagrody literackiej, który wystąpi z wieczorem autorskim. Początek o godz. 20.

Obroty portu gdyńskiego dochodzą obecnie do 30.000 ton dziennie czyli wróciły do normy. Kra w zatoce ruszyła i przesunęła się na pełne morze. Wiatr zachodni oczyszcza baseny z resztek luźnej kry. Stan wody wynosi 32 cm poniżej normalnego poziomu. Rybacy wyjeżdżają kutrami na połowy bez przeszkód.

Zebranie Rady Portowej. Dnia 16 lutego odbyło się zebranie Rady Portowej pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego. Na zebraniu tym omawiano kwestię **sanitariatu portowego, holownictwa i ewt. nabycia lodołamacza**, niektórych opłat oraz sprawy bieżące eksploatacyjne, techniczne i kolejowe, poza tym poruszano sprawę rozpowszechniania wiadomości o porcie gdyńskim, niezgodnych z rzeczywistością, które skwapliwie przez prasę zagraniczną zostały podchwycone i wykorzystane.

Mrozów już nie będzie?

Na wysokości Helu rybacy zauważyli gatunek delfinów, tzw. morświnie, które zwykle pojawiają się na polskich wodach terytorialnych **na wiosnę**. Pojawienie się morświn obecnie jest żywo omawiane, gdyż byłoby dowodem, że **mrozów już nie będzie.**

Po zamieci śnieżnej, jaka przeszła nad morzem polskim pogoda wraca do normalnego stanu, a nawet wykazuje tendencje zwyżkowe. Na półwyspie helskim nastąpiło **ogólne ocieplenie.** Kierunek wiatru przeszedł na południowo-zachodni, spodziewać się więc należy **deszczów.**

Statek włoski zatonął na Bałtyku.

Jak już o tym donosiliśmy, dnia 27 stycznia wyszedł z Gdyni parowiec włoski „San Mateo", zabierając ze sobą 6000 ton węgla oraz 280 ton bunkru do Włoch. Obecnie nadeszły do konsulatu włoskiego w Gdyni oficjalne wiadomości, że **statek „San Mateo" zatonął na Bałtyku.** W niedzielę 14 bm. znaleziono u wybrzeży niemieckich na północ od Stolpmuende **wrak statku,** zaś koło ratunkowe i jedną z łodzi ratunkowych znaleziono na wybrzeżu wyspy Bornholm. **Los 26 osób załogi jest nieznany.** Istnieją obawy, że wszyscy marynarze utonęli.

Plaga złodziei w porcie rybackim.

Pomimo niezmiernie lichych połowów szprotów, w porcie rybackim w Gdyni wielki ruch. W ostatnich dniach ruch ten był wywołany może nieco sztucznie przez importerów śledzi, którzy chcieli wykorzystać okres niższych frachtów kolejowych i ładowali co się tylko da.

Dniem i nocą tory kolejowe w porcie rybackim zapchane są wagonami, a gdy tylko zapadnie mrok i praca w hali i chłodni rybnej ustaje, ze wszystkich stron zaczynają zbierać się wyrostki z wielkimi torbami i szturmują wagony załadowane rybami. Nie pomogą plomby, nie może dać im rady nieliczny personel strażniczy. Wykradają oni ryby całymi masami i są istną plagą portu. Przed kilku dniami można było zaobserwować jeszcze bardziej drastyczny obrazek. Z Helu przybył do portu rybackiego statek „Jadwiga", przywożąc pasażerów i ładunek ryb. Nie zdążyli jeszcze wszyscy pasażerowie opuścić pokład statku, a już chmara łobuzów rzuciła się na oczach publiczności rozkradać je i pakować do worów i miechów.

Nie tak dawno policja przymknęła w innych basenach portowych „specjalistów", którzy obrabowywali towary w uszkodzonym opakowaniu. Dobrzeby było, aby policja zajęła się z kolei złodziejaszkami portu rybackiego i plagę tę wytępiła.

Z GDAŃSKA.

„Hiszpania, kraj i kultura". W czwartek 18 bm. o godz. 20 w gmachu b. dyrekcji kolejowej Am Olivaer Tor 2—4, I piętro, wejście główne, profesor dr Tadeusz Silnicki wygłosi w ramach powszechnych wykładów uniwersytetu poznańskiego odczyt pt.: „Hiszpania, kraj i kultura" z przezroczami).

Profesor Burckhardt, upatrzony na wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, jest rodem z Bazylei. Jest on synem nieżyjącego członka rady kantonu i rady narodowej szwajcarskiej. Prof. Burckhardt, jako znany prawnik, pracuje w wyższym instytucie prawa międzynarodowego w Genewie. Od 1918 do 1922 prof. Burckhardt był na służbie dyplomatacznej szwajcarskiej w Wiedniu. Z ramienia międzynarodowego Czerwonego Krzyża brał udział w delegacjach do Azji Mniejszej i Japonii.

Egzekutor Urzędu Skarb. w Tczewie kradł ściągane za podatki pieniądze.

Tczew. (as) Zamiejscowy wydział karny sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał ciekawy proces, rzucający jaskrawe światło na niezdrowe stosunki, jakie panowały w Urzędzie Skarbowym.

Na ławie oskarżonych zasiadł odpowiadający z wolnej stopy b. długoletni egzekutor Urzędu Skarbowego w Tczewie, 36-letni **Władysław Ksaweryński,** któremu obszerny akt oskarżenia zarzucał, że w czasie swego urzędowania przywłaszczył sobie zainkasowane za podatki pieniądze skarbowe i to: u rolnika **Stefana Majewicza** z Janiszewka pow. Tczew 238,94 zł, **Franciszka Janickiego** w Gniewie 70 zł, **Kazimierza Brzoskowskiego** w Miłobądzu 450 zł, **Ignacego Leszczyńskiego** z Bielawek

60 zł, **Józefa Raczkowskiego** w Piotrowie 47,58 zł, oraz u **Franciszka Hirscha** w Czatkowach 100 zł.

Osk. Ksaweryński praktykował w ten sposób, że zamiast wystawić oryginalne pokwitowanie Urzędu Skarbowego, wydawał „prywatne" pokwitowania na świstkach papieru. Ksaweryński do winy się nie przyznał, zastawiając się „zanikiem pamięci". Przełożony jego św. Gerasę stwierdził przed sądem, że osk. Ksaweryński „miał zawsze głowę na karku" i wiedział dobrze co robi.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd okręgowy pod przewodnictwem prezesa s. o. dr. Pobłockiego wydał **wyrok skazujący b. sekretarza Ksaweryńskiego na 15 miesięcy bezwzględnego więzienia,** oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na 3 lata.

Nareszcie usprawnienie połączeń kolejowych Gdyni z zapleczem.

Od szeregu lat sfery przemysłowe i handlowe w Gdyni musiały znosić wszelkie niewygody połączenia kolejowego z zapleczem, a przede wszystkim ze stolicą. Wprowadzenie restrykcyj dewizowych w roku ubiegłym pogorszyły niepomiernie warunki komunikacyjne pomiędzy Gdynią, a resztą kraju, stwarzając niesłychany moment, że

podróżny korzystający z pociągu na terenie własnego kraju podlegać musiał uciążliwym rewizjom i tracić drogi czas na długich postojach pociągu na stacjach granicznych.

Fakt ten wyzyskany przez wrogą propagandę, potwierdzał tytuł „korytarza", nadany części naszego Pomorza.

Dziesiątki podróżnych w drodze z Gdyni do Warszawy było narażone na szereg procesów i kar przez, to, że na terenie własnego kraju znaleziono przy nich książkę czekową, czy zaprotestowany weksel, lub większą sumę gotówki.

Walkę z tymi anormalnymi stosunkami podjęła **Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni,** starając się usunąć wszelkie przeszkody, stojące na drodze gospodarczego rozwoju naszego miasta.

Starania Izby spotkały się z opozycją władz kolejowych, dla których każda zmiana nasuwała wiele trudności, natomiast ministerstwo skarbu odniosło się do postulatów Izby nader przychylnie i oto nareszcie otrzymujemy wiadomość, że

sprawa połączeń kolejowych Gdyni z zapleczem zostanie pomyślnie uregulowana.

Z dniem 22 maja br. pociągi dalekobieżne, a przede wszystkim pośpieszne na linii **Warszawa—Gdynia** składać się będą z dwóch zestawów wagonów, przy czym, jeden zestaw przeznaczony będzie dla podróżnych nie wysiadających na terenie Gdańska, drugi zaś dla podróżnych, udających się do Wolnego Miasta, lub Sopot. Zestaw przeznaczony dla połączenia bezpośredniego z Gdynią,

po 5-cio minutowym postoju w Tczewie (bez rewizji)

odchodzić będzie jako pociąg samodzielny do Gdyni **bez zatrzymywania się na terytorium Wolnego Miasta.** Zestaw drugi, po półgodzinnym postoju i poddaniu podróżnych rewizji, również jako pociąg samodzielny odchodzić będzie do Gdańska i Sopot.

Podobnie i w kierunku **Gdynia—Warszawa,** z dniem 22 maja odchodzić będzie z Gdyni pociąg zabierający podróżnych do kraju, który to pociąg

nie będzie się zatrzymywał

na terytorium Wolnego Miasta, podróżni zaś z Gdańska i Sopot będą mieli pociąg wcześniejszy, odchodzący z Sopot via Gdańsk do Tczewa, gdzie po półgodzinnym postoju i rewizji będzie dołączany do pociągu gdyńskiego. Jednocześnie komunikują nam, że w tym samym okresie nastąpi **przyśpieszenie biegu pociągów pośpiesznych do maksymalnej szybkości 105 km na godzinę, co łącznie z odpadnięciem postoju w Gdańsku i Sopotach, oraz skróceniem postoju w Tczewie do 5 minut pozwoli na skrócenie czasu podróży z Gdyni do Warszawy o przeszło godzinę.**

Jak widzimy więc Prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni udało się po długich staraniach rozwiązać problem tak doniosły, jak połączenie portu i miasta Gdyni z resztą kraju.

Przy sposobności zwracamy ze swej strony uwagę Izby na inną jeszcze niedogodność w komunikacji kolejowej, którą może też uda się przez interwencję Izby usunąć. Mamy na myśli wagony sypialne, w których podróżni nie mogą spać. Brzmi to może nieco paradoksalnie, lecz jest tak istotnie. Pomijając już bowiem kwestię rewizji celnych i skarbowych, które budzą pasażerów w Tczewie i są istną udręką, wagony sypialne są przyczepiane na samym końcu pociągu, co powoduje w czasie biegu pociągu takie rzucanie, że tylko nielicznym pasażerom udaje się zasnąć. Jeśli więc wagony sypialne (na linii Gdynia—Warszawa kursują jakieś antyki) mają istotnie spełniać swe zadanie, należy umieszczać je tak, by podróżni nie czuli się jak na diabelskiej kolejce w Luna-parku.

Z kraju.

Stronnictwo Ludowe organizuje sekcje sportowe. Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu wybrał zarząd sekcji sportowej, złożony z 4 osób. Zarząd przystąpi do organizacji sekcyj sportowych przy kołach stronnictwa, współpracując równocześnie na tym odcinku pracy z organizacjami młodzieży.

Zjazd dwustu. Rozeszły się pogłoski, że publiczne ogłoszenie deklaracji nowego obozu, przygotowanej przez płk. Koca, nastąpi w dniu zjazdu dwustu czołowych działaczy z terenu całej Rzeczypospolitej, którzy równocześnie dadzą swoje nazwiska jako założyciele nowego obozu.

Syn powiesił ojca. We wsi Batorz (powiat janowski) Szymon Wiechnik na tle nieporozumień rodzinnych, zaczaił się pewnego dnia na swego ojca Stanisława w stajni, ogłuszył go i, chcąc upozorować samobójstwo, powiesił go na belce. Stanisław Wiechnik zmarł. Do odpowiedzialności pociągnięto Szymona i jego matkę Mariannę, która miała go rzekomo do zbrodni namówić. Sąd w Lublinie skazał Szymona Wiechnika na śmierć przez powieszenie, a jego matkę na dożywotnie więzienie. Skazani od wyroku tego apelowali i sąd apelacyjny lubelski zmienił Szymonowi Wiechnikowi karę na 15 lat więzienia, a Mariannę Wiechnik uniewinnił.

Samobójstwo komisarza urzędu celnego. W Turmoncie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 30-letni podkomisarz urzędu celnego Kaczyński. Tło samobójstwa jest na razie nieznane.

Nie dotrzymali słowa. Na „pomoc zimową" dla bezrobotnych rolnicy — według zadeklarowanych w uchwałach kontyngentów — powinni byli dostarczyć około 40.000 zboża. Byłoby to 4 tysiące wagonów 10-tonowych, czyli około 65 pociągów zboża! Wspaniały dar, tylko, że na razie — dar iluzoryczny. — Dotychczas wpłynęło wszystkiego półtora tysiąca ton. Podrożenie cen zboża zahamowało ofiarność. Dzięki poprawie ceny, zboże zyskało na wartości dla ofiarodawców.

Ze świata.

— **Czechosłowacja podwyższa kontyngent stałego wojska.** Do parlamentu zostanie przedłożona ustawa, upoważniająca rząd do podwyższenia stanu liczebnego wojska stałego bez ograniczenia. Do tej pory rząd mógł stan ten podwyższyć tylko o 5.000 ludzi.

— **Aresztowano w Moskwie 29 szoferów** samochodów państwowych za to, że wieczorami wynajmowali samochody państwowe na taksówki. W całej Moskwie jest wszystkiego 500 taksówek.

— **Rozwód królewicza duńskiego.** Król Chrystian na życzenie księcia Eryka uznał jego małżeństwo za nieważne. Była małżonka księcia przestaje należeć do dynastii panującej i traci tytuły.

— **Amnestia na Litwie.** Z okazji rocznicy niepodległości Litwy prezydent Smetona ułaskawił 49 osób skazanych przez sądy wojskowe, a w tej liczbie 8 Niemców kłajpedzkich.

— **Niemcy wydobywają coraz więcej nafty.** Niemcy wydobyli w grudniu 1936 r. 39.935 ton nafty, więcej o 1.985 ton, jak w miesiącu listopadzie w którym wydobyto 37.950 ton.

— **Zakaz ścinania drzew morwowych.** Włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zakaz ścinania drzew morwowych, przypominając, że drzewa morwowe są wyłącznie przeznaczone do hodowli jedwabników.

— **Walka ze zwyżką cen we Włoszech.** Sekretarz generalny partii faszytsowskiej wydał ponownie zarządzenie wszystkim urzędom kontroli cen zwrócenia większej uwagi na wszelkie próby podwyższania cen do tej wysokości, któraby nie odpowiadała sile nabywczej szerokich mas. Placówki te otrzymały dalej polecenie bardzo ostrego zwalczania wszelkiego rodzaju spekulacji.

— **Dania wprowadza ludowe maski gazowe.** W zakładach doświadczalnych armii duńskiej razem z organizacją duńskiej obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej prowadzone są próby z nowym typem ludowej maski gazowej, którą się będzie sprzedawać w cenie 12—14 koron.

Ze świata medycyny

Dr. Dziembowski (Bydgoszcz)

Nowotwory złośliwe.

(Dokończenie)

Ostatnimi czasy często nawet w piśmiennictwie fachowym lekarskim pojawiały się zdania, wrzekomo na danych statystycznych się opierające, wedle których nowotwory złośliwe, a zwłaszcza rak, częściej miałyby zachodzić aniżeli dawniej. Nie brak było nawet i takich głosów, które przepowiadały wzrost tych schorzeń w przyszłości tak znaczny, że prowadziłby on z czasem do zagłady ludzkości. Zdania te są zupełnie mylne. **Jeśli dziś więcej schorzeń na raka widzą lekarze, to tylko dzięki temu, że metody dokładnego rozpoznawania tych spraw chorobowych, znacznie ulepszone, o wiele więcej przypadków rozpoznać pozwalają,** oraz, **że ludzie częściej zwracają się do lekarza** niż dawniej, kiedy to duża ilość chorych na raka umierała, wcale nie zwróciwszy się do lekarza, lub kiedy wiele przypadków niemożebnym było rozpoznać dobrze. Przyrost przypadków schorzeń na raka tylko temu przypisać należy; jest to więc tylko przyrost wrzekomy, w istocie zaś nie ma mowy o tym, jak to zresztą wykazały najnowsze dokładne dochodzenia, by ilość schorzeń na raka wzrastała.

Ważną jest nad wyraz sprawa rozpoznawania, bo przecież od wczesnego rozpoznania los chorych jedynie zależy. Tutaj muszę z naciskiem podkreślić, że **objawy raka są bardzo rozmaite** w poszczególnych przypadkach. Najłatwiejszym bywa rozpoznanie, jeżeli guz nowotworowy, względnie gdy o raka chodzi, wrzód rakowy umiejscowiony jest na zewnętrznych częściach ciała. We wszystkich takich przypadkach, w których rosnący guz — bez powodu zwłaszcza powstały — stwierdzimy, wychodzący z kości lub tkanek takich jak powięź, tkanka łączna włóknista itd., pomyśleć trzeba zawsze o wspomnianym nader złośliwym mięsaku. Doświadczony lekarz nie będzie tu marnował czasu na przypuszczenia spraw niegroźnych, lecz skieruje pacjenta swego do chirurga, który dla ustalenia diagnozy przeprowadzi potrzebne, dokładne badania, a zwłaszcza wykroi kawałek guza w celu dokładnego zbadania drobnowidlowego, które często oznacza **jedyny sposób pewnego ustalenia diagnozy.** Nie inaczej rzeczy się mają, skoro pojawi się niegojące się owrzodzenie na skórze lub dostrzegalnych błonach śluzowych jamy ustnej, języka, zewnętrznych częściach narządów płciowych lub rodowych albo też odbytu. Wrzody takie uporczywe, bez przyczyny powstałe, mogą być wywołane np. gruźlicą lub kiłą, co wymaga oczywiście odmiennego leczenia w każdym przypadku. **Usiłowanie rozpoznania sprawy przez nielekarzy oznacza** — rzecz jasna — **nonsens beznadziejny i zgubny dla chorego.** Nielekarz winien tylko wiedzieć i pamiętać o zgubnych następstwach zapuszczenia sprawy i niedość wczesnego zwrócenia się do lekarza.

Jeśli o rozpoznanie wewnętrznych, np. ze żołądka lub kiszki wychodzących nowotworów, w szczególności zaś często tu spostrzeganego raka chodzi, to nader ważnym jest fakt, że jeżeli do chirurga zgłosi się pacjent z wyraźnymi już objawami, a w szczególności namacalnym już guzem w jamie brzusznej i oznakami ogólnego wyniszczenia, to na ogół będzie już za późno na dokonanie operacji. Dolegliwości, które sprawia w początkach tak częsty **rak żołądka,** są różne; bardzo często nie ma boleści, są raczej przypadłości jako to **zanik łaknienia** (apetytu), **mdłości, ucisk w nadbrzuszu itp.** W **raku kiszki** częstym objawem są **wzdęcia, zaparcie stolne, często na przemian z diarią, krwawe lub śluzowate domieszki w stolcu. W raku wątroby i przewodów żółciowych — żółtaczka. W raku macicy krwawe, ropne odchody,** zwłaszcza wtedy, gdy pojawią się one u kobiet, które już poprzednio straciły swą regularność. Ma się rozumieć, że tylko doświadczony lekarz może osądzić znaczenie tych nader różnorakich i bardzo w poszczególnych przypadkach odmiennych symptomatów. Potrzeba tu bardzo długich studiów i wielkiego doświadczenia; co najważniejsze jednak dla nielekarza i tak samo dla lekarza, to **pamiętać zawsze o możliwości raka.** Nie należy dajmy na to przyjąć prędzej nieżytu (kataru) żołądka póty nie wykluczyło się z wszelką pewnością raka żołądka, który wymaga jak najwcześniejszej operacji. Nie należy leczyć chorego z objawami na schorzenie odbytu, wskazującymi na hemoroidy, jeśli nie wykluczyło się z pewnością często w tym właśnie miejscu usadawiającego się raka, co wymaga nieraz bardzo subtelnych i dokładnych badań. Niestety, zdarza się to nam, chirurgom, jeszcze stosunkowo zbyt często, że **zgłaszają się do nas chorzy w stanie zupełnie już do operacji się nie nadającym,** którzy długi czas leczyli się na hemoroidy, które w rzeczywistości były tylko wtórną zmianą, przysłaniającą istotną sprawę, tj. raka odbytu.

Sprawa **leczenia nowotworów złośliwych** daleką jest jeszcze od rozwiązania, skoro nie znamy, jak to podkreśliłem wyraźnie, istoty schorzenia nowotworowego. To też leczenie, które stosujemy, jest leczeniem nieracjonalnym. Polega ono na doszczętnym **wycięciu nowotworu złośliwego lub usiłowaniu zniszczenia go za pomocą energii promienistej, tj. promieni Rentgena lub radu.** Skoro jednak istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że nowotwór złośliwy jest tylko objawem ogólnego nowotworowego schorzenia, to powyżej określone leczenie może być tylko uważane za leczenie czysto objawowe, nie mające nic wspólnego z ra-



cjonalnym leczeniem samej choroby jako takiej. To też **przyszłość należy do takich właśnie metod leczenia, które zwalczałyby istotną chorobę rakową, czy nowotworową.** Nie znamy jednak, jak już mówiłem, ani przyczyn ani istoty tej choroby, nie możemy na razie liczyć na powodzenie w tym kierunku. Różne czyniono tu próby i doświadczenia; zawiodły one tak samo jak dotychczasowe próby rozwiązania kwestii, na czym polega i czym właściwie jest choroba rakowa, czy nowotworowa. Jakkolwiek przyznać musimy, że zabiegi nasze lecznicze są nieracjonalne, to jednak na szczęście poszczycić możemy się, mimo to, sukcesami. W bardzo bowiem dużym odsetku przypadków **doszczętne wycięcie złośliwego nowotworu przynosi jednak wyleczenie trwałe.** Nieodzownym jednak warunkiem jest, by operacja była przeprowadzona bardzo wcześnie, w najwcześniejszych okresach choroby, a przede wszystkim bardzo wcześnie guz musi być wycięty całkowicie i wraz z dużą częścią otaczającej zupełnie jeszcze zdrowej tkanki. W nowotworach kończyn nieodzowną dajmy na to jest ich amputacja najbardziej radykalna; w innych rakach oprócz wycięcia guza względnie wrzodu rakowego wraz z grubą warstwą zdrowej pobliskiej tkanki wykonujemy dokładne wytrzebienie pobliskich gruczołów chłonnych, w których możliwość istnienia przerzutów istnieje. **Leczenie nowotworów należy do chirurga.** Ujęcie sprawy w tym sensie jakoby była możliwość wyboru pomiędzy operacją lub leczeniem za pomocą naświetlań zostało po długich i wyczerpujących dyskusjach na ten temat najzupełniej zarzucone. Wyleczenie bowiem udaje się tylko wtedy, jeżeli możliwym jest doszczętne wycięcie i jeśli ono się faktycznie udało. **Naświetlanie ma znaczenie doniosłe, ale tylko jako leczenie uzupełniające, leczenie chirurgiczne.** A więc naświetlamy ewentualnie przed operacją w celu pewnego zmniejszenia guza, jeżeli widoki operacji są wątpliwe z powodu rozległości takowego. Przede wszystkim zaś naświetlamy po operacji, by sposobem tym przecistawić się nawrotom, niszczac promieniami ewentualne pozostałości. Oprócz tego ma promieniolecznictwo duże znaczenie jako sposób leczenia tych nowotworów, które z różnych powodów, zwlaszcza wtedy, kiedy pacjent w zbyt zapuszczonym stadium choroby do lekarza się zwróci, nie nadają się już do leczenia chirurgicznego. W tych razach **udaje się często zmniejszyć cierpienia chorego** i chociaż w znośnym stanie utrzymać go przez jakiś czas przy życiu. **Racjonalna współpraca chirurga i rentgenologa duże oddaje w tym względzie usługi ludzkości.**

Na zakończenie wspomnę o tym, że aczkolwiek nie należy przesadzać pod względem uświadomienia społeczeństwa i nie należy siać popłochu i strachu przed rakiem, to jednak pouczenie zwłaszcza w tym sensie, że o tym niebezpieczeństwie, na które bądź co bądź każda istota ludzka jest narażona, pamiętać trzeba, jest najzupełniej na miejscu. **Lepiej poddać się zbadaniu niepotrzebnie, aniżeli zaprzepaścić czas, w którym skuteczna pomoc jest możliwą.** Trzeba poddać się operacji zawczasu, gdy ją lekarz zaleca, nawet operacji takiej jak próbne otwarcie jamy brzusznej, które w podejrzanych przypadkach przy dzisiejszym stanie chirurgii może być i winno być stosowane w celu ostatecznego ustalenia rozpoznania.

Dr med. Władysław Włodarczyk.

Tran i jego zastosowanie.

Jakkolwiek już oddawna znany był powszechnie znakomity wpływ tranu w **krzywicy (angielskiej chorobie),** to jednak dziś jeszcze nie zawsze należycie doceniamy, obok własności czysto odżywczych tranu, wysokich jego wartości leczniczych, z wielką nieraz szkodą dla naszego organizmu. A że **wartość odżywcza tranu** jest bardzo wysoka, dowodzi fakt, że **4 łyżki stołowe tranu równają się co do wartości odżywczej aż 15 funtom masła.**

Tran, jak wiadomo, **zawiera witaminy A i D,** które uważane są za niemal **swoisty środek w leczeniu krzywicy** i są niezbędne do jej wyleczenia.

Witaminy te, w nieznany dla nas sposób, **regulują przemianę materii mineralnej, a mianowicie usuwają zaburzenie przemiany soli mineralnych i przywracają organizmowi utraconą zdolność zatrzymywania i asymilacji (przyswajania) wapnia i fosforu.** Jeżeli w organiźmie nie ma tych witamin, to zarówno wapń jak i fosfor, chociażby nawet obecne w pokarmie, w dużej ilości, nie zostają wcale zużyte.

Fakt ten ma doniosłość daleko większą i znaczenie nie tylko w stosunku do krzywicy, ale odnosi się także i do analogicznych zaburzeń przemiany soli mineralnych, jak **osteomalacja (zmiękczenie kości), a w szczególności gruźlica,** w której tran daje znakomite wyniki.

Wszak najpomyślniejszym zakończeniem czynnego ogniska gruźliczego jest jego **zwapnienie,** a to osiągnąć możemy przez podawanie choremu **tranu,** który pośredniczy w składaniu i asymilacji wapnia w ogniskach gruźliczych. Wapń, z wytrwałością, godną lepszej sprawy, latami nieraz wprowadzany do organizmu wszelkimi drogami, okazał się w świetle dzisiejszej wiedzy tylko niepotrzebnym balastem dla organizmu. Dostateczna ilość wapnia i fosforu znajduje się w każdym artykule pożywienia (w wodzie często nadmiar).

Od tranu likwiduje się jednakowo każda postać gruźlicy: płucna, kostna (chirurgiczna), gruczołowa, suchoty gardlane, toczeń nosa i skóry (lupus).

Wyniki leczenia gruźlicy witaminami są wprost zdumiewające. Działanie tranu jest tak szybkie, że w największych zropieniach ognisk kostnych sprawa się zatrzymuje natychmiastowo. **Spotykamy się tu z uderzająco krótkim okresem zdrowienia najcięższych przypadków, nie wyłączając beznadziejnej otwartej gruźlicy, uznanej ogólnie za taką, dla której już nie ma żadnego ratunku.**

Ten krótki okres zdrowienia od tranu (3—4 łyżki stołowe dziennie przez 3—4—8 tygodni) mimo woli nasuwa myśl, że podłożem gruźlicy jest awitaminoza (choroba, wywołana brakiem witamin w pożywieniu).

Tran daje nieraz również dobre wyniki w uporczywych i długotrwałych różnego pochodzenia krwawieniach, gdzie wszystkie inne środki zawiodły.

Trudny szkopuł do zwalczania w stosowaniu tranu stanowi jego niemiły nieraz zapach i przykry smak, ale wstręt do tych jego własności nie jest znów tak trudno przezwyciężyć — **chodzi tylko o pierwszą łyżkę.** Choć zdarzają się tacy, co wolą psie i kocie sadło! Ale na to już trudno co poradzić.

Dzieci najłatwiej oswoić, podając im od razu łyżkę tranu do ust, nosek przy tym zacisnąć palcami. Zazwyczaj na drugi dzień dziecko się budzi i woła „wina". Niemowlęta na ogół same się wyrywają do tranu.

Panuje **przesąd, że w lecie tranu nie można używać.** Tymczasem letnie biegunki krzywicze u niemowląt najlepiej dają się leczyć tranem — i to wśród lata. Są szczepy ludzkie (Eskimosi), żywiące swe noworodki **wyłącznie tranem od przyjścia na świat bez piersi matczynej.**

Rzecz prosta, że tran, jak każdy zresztą tłuszcz, jełczeje pod wpływem ciepła i daje nieprzyjemny zapach, ale nietrudno przecież temu zapobiec, przechowując go w chłodnej temperaturze. Świeży tran ma zupełnie łagodny zapach.

Lecznictwo gruźlicy, jak i krzywicy powinno już raz skończyć z wszelkimi domieszkami do tranu, jak fosfor, wapno, kreozot (są to małowartościowe emulsje, które zawierają tylko 40% czystego tranu) i ograniczeniem co do pory roku.

Tym zaś niedowiarkom, którzy wątpią w szybką skuteczność leczenia **czystym tranem** wyżej wspomnianych chorób, zwłaszcza zaś gruźlicy, radzę, aby sami się o tym przekonali i spróbowali, ale od zaraz, pić przez 6 tygodni 3—4 łyżek dziennie **czystego tranu** i, jeżeli nie doznają po upływie tego czasu poprawy, donieśli mi o tym. Jestem jednak mocno przekonany, że się takiego dyshonoru nie doczekam.

Brunetki, blondynki i rude.

Ogólnie panuje pogląd — powiada pewien wybitny lekarz, iż różnica pomiędzy blondynką i brunetką jest, nieprzymierzając taka sama, jak pomiędzy dwoma automobilami tego samego modelu, lecz pomalowanymi na odmienne kolory. — Nauka jednak stwierdziła, że pogląd ten jest błędny.

Brunetka pozostanie brunetką, choćby się nawet jak najstaranniej utleniła, a blondynka nie przestanie być kobietą jasnowłosą, pomimo wszelkich uciemniających środków. Prawdziwe blondynki są nimi w całej swej istocie, w każdej komórce swego ciała, w swej krwi, mięśniach, a nawet — umyśle. To samo odnosi się do brunetek. Nie jest wykluczone, że kobiety rude stanowią trzecią, oddzielną grupę, tak jak jest prawdopodobnym, że każda z tych trzech grup — t. j. blondynki, brunetki i rude — wywodzi się poszczególnie z trzech odrębnych ras ludzkich, które się później ze sobą zmieszały.

Wielu mężczyzn „woli blondynki", a jednak są one — zdaniem owego lekarza przez matkę naturę upośledzone. Kobiety jasnowłose i rude łatwiej ulegają różnym chorobom skórnym, aniżeli brunetki, a także są mniej odporne na zarazki, zakażające nos, gardło i płuca; poza tym łatwiej i częściej się przeziębiają, niż kobiety ciemnowłose. Natomiast brunetki częściej zapadają na reumatyzm stawowy.

Kryminolodzy twierdzą, że jasnowłosa niewiasta, w przystępie wzburzenia psychicznego, zdolna jest uśmiercić znienawidzoną osobę, podczas gdy brunetka zabija raczej siebie samą, by rozwiązać ciężki problem życiowy. Na ogół jednak blondynki uchodzą za istoty zimne, zrównoważone i — wyrachowane; brunetki za popędliwe i wspaniałomyślne, często smutne. Rude — to kobiety ogniste i skłonne do gniewnych wybuchów.

Różnice psychologiczne wszystkich trzech grup zostały przez naukowców już dawniej zbadane i ustalone, natomiast zasadnicze, czysto fizjologiczne różnice jak skład krwi, skłonność do chorób itp. są dopiero teraz przedmiotem ścisłych badań naukowych.

Stwierdzone zostało, że blondynka posiada na głowie przeciętnie 150 tysięcy poszczególnych włosów; brunetka od 80 do 120 tysięcy, gdy tymczasem u rudych naliczono nie więcej jak 50 tysięcy, a w niektórych wypadkach nawet tylko połowę tej liczby. Nie może być tutaj jednak bynajmniej mowy o łysości, gdyż głowa kobiety rudej, pod względem obfitości włosów, nie ujawnia dla oka żadnej różnicy w porównaniu z owłosieniem blondynek lub brunetek.

Powodem objawu tego jest fakt, że mniejsza ilość włosów rudych, kompensowana jest ich większą grubością, w porównaniu z włosami innych zabarwień. W parze z różnicą w kolorze włosów, idzie różnica w kolorze i grubości skóry, która u blondynek i rudych jest bielsza i cieńsza, aniżeli u kobiet o włosach ciemnych.

Na zasadzie danych statystycznych stwierdzono ciekawy fakt, że blondynki, zwłaszcza jasne, są na ogół zwolenniczkami — staropanieństwa, natomiast osoby ciemnowłose, już bez różnicy płci, zdradzają większą skłonność i zdecydowanie do wstępowania w związki małżeńskie; rekord wszakże w tym względzie trzymają bezapelacyjnie (przynajmniej w Anglii) kobiety rude: na ogłoszenia umieszczone w kilku poczytnych pismach z zaofiarowaniem pewnej nagrody za informacje o niezamężnych rudych kobietach w wieku ponad lat 40, nie otrzymano ani jednego zgłoszenia. I jeszcze jedno pocieszające dla osób „płomiennowłosych" stwierdzenie: oto wśród „pensjonarzy" dwudziestu zakładów dla obłąkanych, nie znaleziono ani jednego rudowłosego umysłowo chorego.

W sprawie, skąd u pewnych dzieci biorą się kędzierzawe włosy, u innych zaś proste, panuje w kołach naukowych dość duża rozbieżność; przeważa jednak zdanie, że odgrywa tutaj rolę dziedziczność, która może ujawnić się nawet po wiekowej przerwie. Początkowo włosy u wszystkich ludzi były pono normalnie prościuteńkie, a skręcać się zaczęły dopiero później, jako skutek nieprawidłowego odżywiania.

Za dział ten odpowiada dr Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Czarodziejska siła klejnotów.

W odwiecznych, z trudem odczytywanych księgach wtajemniczonych i magów snują się opowieści o czarodziejskiej sile klejnotów.

Poznajmy więc, co mówią one o właściwościach różnych klejnotów.

Diament obdarza odwagą i spokojem oraz czystością duszy i serca. W rękach zbrodniarza zaćmiewa się, obleka mgłą i traci swój blask. Unikać jednak należy diamentów barwnych, zwłaszcza niebieskich, różowych lub żółtych, gdyż przynoszą one nieszczęście.

Szmaragd jest amuletem artystów i muzyków. Obdarza serce wieczną młodością a duszy udziela spokoju. Noszony na piersiach leczy konwulsje, febrę i kurcze, zabezpiecza przed „złym spojrzeniem“. Nie należy tylko dawać szmaragdów w dowód wiernej miłości, o ile nie jest się pewnym, że wierność zostanie dotrzymana. Szmaragdy wyjawią bowiem zdradę, zmieniając swoją wiośnianą zieleń na odcień umierających liści. Sen o szmaragdach jest zapowiedzią zaszczytów.

Rubin daje aktywność, siłę, moc wytrwania. Przechowywany w ciemnych kasetkach podwaja swój blask i czerwień. Noszony na ręce zabezpiecza od uderzenia pioruna.

Ametyst zwany „kamieniem rybaka“, bo najpiękniejszy z nich zdobi rękę każdego papieża, jest kamieniem mistyków i artystów. Nosi on nazwę „Przynoszący Szczęście“; chroni przed klęskami rozszalałego żywiołu wody. Ulubiony amulet marynarzy. Jeżeli kobiety noszą ametyst na biodrach, dzieci ich rodzą się piękne i zdrowe.

Złoty **topaz** przynosi dar słowa i logicznego myślenia, jest więc ulubionym amuletem mówców, literatów, dziennikarzy, adwokatów i prokuratorów.

Niewinny **turkus** daje bogactwo i powodzenie w sprawach materialnych. Winien być oprawny w srebro. Istnieje twierdzenie, że ręka uzbrojona w turkus nigdy nie wyciągnie się z prośbą o pomoc do drugich.

Opal to kamień bólu i łez. Na dworze carskim panował zdecydowany przesąd co do tragizmu opali. Noszenie tych kamieni było członkom dworu surowo zakazane. Podobnie lękał się ich król angielski Edward VII-my.

Opowiadają, że gdy odbywały się bale i przyjęcia dworskie, jednemu z dworzan przypadało specjalne zadanie czuwania, aby nikt z zaproszonych gości nie wszedł na salę, ozdobiony opalami. Musiano je zdejmować i pozostawiać poza obrębem królewskich komnat.

Czy wobec tylu przesądów, legend i uprzedzeń, którymi zawsze powodowali się ludzie na całej kuli ziemskiej, można powiedzieć, że klejnoty są martwe, głuche i nieczułe, czy też, że posiadają ukrytą siłę, z którą należy się liczyć?

Odpowiedź niech każdy znajdzie sam u siebie. Wszelka teoria pozostanie tutaj martwym i pustym słowem.

Manifestacja rumuńskich faszystów.



Do Bukaresztu przywieziono z frontu hiszpańskiego zwłoki dwóch poległych członków rumuńskiej „żelaznej gwardii“. Pogrzeb zamienił się w potężną manifestację. Faszyści rumuńscy prezentują się na fotografii — świetnie. Zakaz noszenia mundurów przez organizacje polityczne w Rumunii nie obowiązuje.

Magia „lubczyków“

Są chwile, w których nawet te najbardziej racjonalistycznie usposobione kobiety chodzą do wróżek.

Wstydzą się tego, ukrywają przed innymi, ale... chodzą.

Czasem taka wróżka na „nieszczęśliwą miłość“ proponuje „lubczyk“, który ma zmienić serce ukochanego.

I czasem... kupujemy nawet to cudowne ziele, ale już do tego w żadnym razie nie odważamy się przyznać. Ze wstydu chowamy je do torebki i potem niejednokrotnie pod wpływem chłodzącego rozsądku ostygamy w zapale naiwnej wiary — „lubczyk“ idzie do śmieci.

Ale — nie zawsze.

„Lubczyki“ znane są od dawiendawna na całym świecie.

Głównie te właściwości magiczne przypisuje się roślinie, która w botanice nosi nazwę: „Radix Levicum Officynale“. Należy do rodziny baldaszkowatych i poza wysokim wzrostem (dosięga nieraz do dwóch metrów) ma wygląd bardzo skromny.

Podobna jest do pietruszki, kopru, czy kminku, z zapachu — do selera. Kwitnie od lipca do sierpnia.

Polską nazwę „lubczyk“ wyprowadza Syreniusz od „Lubości“.

Jak przyrządzać „lubczyk“ dla celów magicznych? (bo poza tym rośliny tej używa się po prostu jako przyprawy korzennej w południowej Europie).

W różnych stronach i epokach — rozmaicie zalecają. Kobiety na Huculszczyźnie rozgotowują „lubczyk“ w mleku i zalewają tem odwar przygotowany z tytoniem i słoniną.

Zresztą ma on według nich pomagać nie tylko „na kochanie“, ale służy też jako lek na bóle żołądka, reumatyzm itp.

Staropolski przepis z 1613 r. jest bardziej skomplikowany: „...lubczyk zrywać z nacią, korzeniem, nasieniem czy kwieciem pierwszego dnia października o szóstej godzinie na dzień, zwłaszcza gdyby Venus w dziewiątym stopniu Panny była, żeby jeno Niedźwiadek nie był w ogonie smoczym, ani blisko niego. Wszelkie znamienite skutki czyni, w małżeństwie roztyrki czy niezgody równając“.

Nic dziwnego, że jeśli „lubczyk“ nawet nie pomagał — nie podważało to wiary w jego moc — zapewne źle był przygotowany(!)

„Lubczyk“ cieszył się powodzeniem wśród polskich kobiet wszystkich sfer. Mamy na to dowody, ba dokumenty i to nawet z niedawnej przeszłości.

Dyrektor Ogrodu Botanicznego w Warszawie, Szubert — w raporcie z 1838 r. pisze: „Na użytek domowy dostarczono w tym roku bardzo często dla osób dystyngowanych ziela lubczyku“.

Jeśli więc nawet kobieta XX w. wyzwolona z przesądów sięgnie czasem skrycie po „lubczyk“ — niech ją usprawiedliwi obciążenie dziedziczne.

———o———

Gorące wino dla słoni.

Silna fala grypy nie ominęła również świata zwierzęcego. Przykry i uporczywy pochód choroby dotarł do paryskiego ogrodu zoologicznego i zmusił opiekunów zwierząt do stosowania środków zapobiegawczych.

Codzienna wizyta lekarska i przeniesienie słoni do dobrze ogrzewanych cieplarń oraz pomieszczeń nie było dość skuteczne. Wobec tego dyrekcja ogrodu zdecydowała się na użycie kosztowniejszego środka. Pewnego poranku po normalnej paszy zaziębione słonie otrzymały duże konwie napełnione gorącem winem. Trunek snać dobrze podziałał na senne usposobienie słoni, gdyż odrazu stały się raźniejsze i żywsze. Dawkę rozgrzanego wina użyto jeszcze parokrotnie aż słonie po kilkudniowej niedyspozycji przyszły do siebie.

Jedwabna pajęczyna.

W Ameryce wykryto gatunek pająka, którego przędza daje cieńsze i bardziej lśniące nitki niż kokony jedwabnika. Wobec tego powstała myśl zużytkowania misternych sieci pajęczych do wyrobu jedwabiu. Na drodze do realizacji tego projektu stanęła jednak zasadnicza przeszkoda. Rozmiękczony kokon jedwabnika pozwala rozwinąć się jak kłębek subtelnych niteczek, podczas gdy rozpięta sieć pająka rwie się przy najlżejszym dotknięciu.

Człowiek — lawina.

W miejscowości Staalberg w Austrii zmarł w wieku 73 lat sędziwy góral, Józef Mathies. Znany on był popularnie: człowiek-lawina. Przydomek ten powstał na tle pewnego wydarzenia, jakie Mathies przeszedł jeszcze w młodości. Pewnego razu znajdując się na grani został zasypany olbrzymią lawiną. Dzięki silnemu sercu zdołał przeżyć pod zwałami śniegu przez blisko 30 godzin. Kiedy usunięto góry śnieżne stwierdzono, że Mathies żyje i czuje się zupełnie dobrze. Odtąd dzielny góral zdobył sobie ten przydomek, który był dla tysięcy turystów tyrolskich rękojmią znakomitego przewodnika... Wielu turystów szczyciło się tym, że wędrowali po szczytach w towarzystwie popularnego górala. „Człowiek-lawina“ był też członkiem pogotowia alpejskiego i przyczynił się do uratowania niejednej samotnej lub nierzęcznej wyprawy górskiej.

W Wiedniu zawiązał się komitet pragnący uczcić nazwisko Mathies'a austriackiego Sabały płytą, wyrytą w skale alpejskiej.

Wyspa szczęśliwości.

W dziennikach wychodzących w Kalkucie ukazało się w tych dniach ogłoszenie o zamierzonym kupnie większej wyspy.

Na tle tego ogłoszenia snuje się interesujące i owiane romantyzmem zdarzenie.

Przed 4 laty młody i piękny maharadża Prafullum Kumara Zandejo poznał córkę księcia hinduskiego Bartarę. Miłość trwająca prawie cztery lata była dla obojga najpiękniejszym okresem ich życia. Zaraz po hucznych uroczystościach ślubnych młoda para udała się do Londynu, gdzie młody maharadża w ciągu trzech lat studiował w Cambridge. Urocza małżonka wprawdzie nie uczęszczała na wykłady, lecz oddawała się z zapałem obowiązkom domowym w zaciszu jednej z podmiejskich willi.

Kiedy w początkach lutego maharadża wraz z małżonką powrócili do ojczyzny, gdzie młody książę miał objąć władztwo — spotkało go niespodziewane straszne nieszczęście: oto jego ukochana żona, którą ogromnie wycieńczyła długa podróż morzem, po kilku dniach cierpień przeniosła się w krainę cieniów. Nieutulony w smutku maharadża modlił się dwa dni i dwie noce przy zmarłej. Po pogrzebie młody władca wyraził życzenie połączenia się na zawsze z duchem swej żony w otchłani zapomnienia. Istnieje bowiem piękna i wzruszająca legenda hinduska, która głosi, że ukochane osoby przebywają po zgonie na wyspach szczęśliwości. Tym zapewne należy sobie tłumaczyć osobliwe ogłoszenie, które opublikowano w ostatnich wydaniach prasy kalkuckiej.

Wspólnik Al Capone'a aresztowany został

w Gdańsku.

W jednym z hoteli gdańskich władze policyjne dokonały sensacyjnego aresztowania wspólnika Al Caponea, osławionego bandyty amerykańskiego Aleksandra Sycowskiego.

Przesłuchany przez policję śledczą gangster zeznał, że urodził się w roku 1894 w Radomsku i że to on jest właśnie „bohaterem“ głośnego w swoim czasie procesu w Wiedniu. W 1935 r. Sycowski został skazany przez sądy austriackie na 7 miesięcy więzienia za podrabianie paszportów i szereg niezwykle wyrafinowanych oszustw, jakie przypominały aferę Stawiskiego.

Przy aresztowanym Sycowskim znaleziono wówczas książeczkę oszczędnościową na kwotę 10 tysięcy dolarów, 900 franków szwajcarskich w gotówce oraz biżuterię platynową wartości 14.000 franków szwajcarskich.

Podczas tego procesu dowiedziano się, że Sycowski był „bankierem“ bandy Al Capone'a, występującego podówczas pod pseudonimem „Kid Tiger“.

Policji gdańskiej Sycowski podał swój życiorys, obfitujący w sensacyjne momenty. Opuścił on dom rodzicielski już w... 6-tym roku życia i wyjechał do Hamburga, a wreszcie do Ameryki. Z pucybuta doszedł do stanowiska kierownika pewnego przedsiębiorstwa handlowego w Chicago i tam zapoznał się z przywódcą bandy gangsterów Al Caponem. Ponieważ „Kid Tiger“ obiecywał mu królewskie wynagrodzenie, Sycowski przyjął stanowisko kasjera bandy i głównego kierownika szmuglu spirytusu.

Powróciwszy po blisko 30 latach do Europy, w r. 1930 Sycowski próbował osiedlić się w Polsce, w Rumunii i we Wiedniu, jednak nigdzie nie chciano go przyjąć. Wrócił więc do Gdańska, skąd wyjechał ponownie do Rumunii. Ale znów deportowano go do granicy, wobec czego Sycowski znalazł się po raz drugi w Wolnym Mieście.

Nie koniec na tym. Jeszcze raz musiał uciekać, a gdy wrócił miał w ręku 2 czeki pewnego bankiera francuskiego na 1000 guldenów i 180.000 dolarów. Ponieważ kwota została wyłudzona podstępnie, władze poszukiwały Sycowskiego, który tymczasem wyjechał do Paryża, gdzie trudnił się handlem narkotykami, po czym oszukał belgijskiego hrabiego na 1.300.000 fr.

Z kapitałem tym Sycowski powrócił do Gdańska, gdzie chciał wydać swoje pamiętniki.

Z PROWINCJI.

Weterani Powstań Nar.

nie chcą mieć nic wspólnego z sanacją.

Wychowanie musi być chrześcijańskie.

Inowrocław. W sali hotelu Basta odbyło się zebranie Zw. Weteranów Powstań Narodowych pod przewodnictwem prezesa p. **Kapelińskiego,** który powitał red. Poszwińskiego z Poznania, dr Skoniecznego i prasę. Protokół odczytał p. prof. Czapla, po czym przyjęto nowych członków i podano skład ukonstytuowanego nowego zarządu. Komunikaty zarządu podał sekretarz p. J. Krantz. Na gwiazdkę zebrano 90 zł, które zużyje się jako fundusz zasiłkowy. Dobrze opracowany referat o powstaniu styczniowym wygłosił p. prof. Czapla, wspominając, że **19-go lutego 1863 r. odbyła się bitwa powstańców na Kujawach, pod Krzywosądzem, w której padło kilka synów znanych nam i obecnie rodzin kujawskich.**

Z kolei wygłosił obszerny referat p. red. Poszwiński, wspominając serdecznie swój 12-letni pobyt w Inowrocławiu na stanowisku redaktora. Mówił on, że dotychczas powstaniec wielkopolski tolerował legendę o innych, bo nie umiał krzyczeć i domagać się swych praw. Do tej pory nadano 45.550 krzyży i medali niepodległości, a 48.000 wniosków o nie odrzucono.

Z Wielkopolski nie zostało załatwionych 8000 wniosków o krzyże niepodległości. Obecnie zarząd główny weteranów stara się, aby dyplomy weryfikacyjne uznano za równoznaczne z krzyżem czy medalem niepodległości.

Dalej prelegent omówił założenie ideowe organizacji. Żadne mniejszości nie mogą mieć wpływu na rolę i wolę narodu polskiego. Jako **organizacja narodowo-katolicka, która nie była nigdy sanacyjną i nie ma z nią nic wspólnego,** nie pozwoli sobie odebrać prawa swobody krytyki wobec poczynań rządu, która będzie zawsze rzeczowa. Weterani dążyć będą do zgody i jedności narodowej w istotnym wyścigu pracy, a **nie wyścigu do koryta,** jak to się obecnie dzieje. Nie będą tolerować podwójnych i poczwórnych posad i pensyj. Dziś weterani domagają się od ministrów czynów, a nie pięknych, gołosłownych zapowiedzi, bo nie mogą już uwierzyć w piękne słówka ministerialne. **24.000 członków Związku domaga się również przestrzegania zasad chrześcijańskiej sprawiedliwości,** którą trzeba w czynach przestrzegać. Sądzę, że dożyjemy wreszcie tych chwil, gdy starostami i innemi urzędnikami będą Wielkopolanie, a nie ludzie, z którymi nie łączą nas wspólne przeżycia.

W dyskusji zauważył p. Polak, że urzędnicy z innych dzielnic nie mówią **nie tylko poprawnie po polsku, ale język polski paczą.** P. radny Michalski zaznaczył, że to, co Wielkopolska do skarbu państwa dała, to nie dała żadna inna dzielnica, i ona płaci największe podatki, dlatego powinna mieć największe prawa. Weterani domagają się nie nagród, ale możności zapracowania na chleb.

Poza tym przemawiali jeszcze p. Florczyk, Drygała i Chodorowski.

P. Poszwiński podkreślił jeszcze, że **wychowanie w Polsce nie może być komunistyczne i antykatolickie, a bezbożnicy nie mogą być w szkołach jako nauczyciele.**

Ze świata medycyny

Dr. Dziembowski (Bydgoszcz)

Nowotwory złośliwe.

(Dokończenie)

Ostatnimi czasy często nawet w piśmiennictwie fachowym lekarskim pojawiały się zdania, wrzekomo na danych statystycznych się opierające, wedle których nowotwory złośliwe, a zwłaszcza rak, częściej miałyby zachodzić aniżeli dawniej. Nie brak było nawet i takich głosów, które przepowiadały wzrost tych schorzeń w przyszłości tak znaczny, że prowadziłby on z czasem do zagłady ludzkości. Zdania te są zupełnie mylne. **Jeśli dziś więcej schorzeń na raka widzą lekarze, to tylko dzięki temu, że metody dokładnego rozpoznawania tych spraw chorobowych, znacznie ulepszone, o wiele więcej przypadków rozpoznać pozwalają,** oraz, **że ludzie częściej zwracają się do lekarza** niż dawniej, kiedy to duża ilość chorych na raka umierała, wcale nie zwróciwszy się do lekarza, lub kiedy wiele przypadków niemożebnym było rozpoznać dobrze. Przyrost przypadków schorzeń na raka tylko temu przypisać należy; jest to więc tylko przyrost wrzekomy, w istocie zaś nie ma mowy o tym, jak to zresztą wykazały najnowsze dokładne dochodzenia, by ilość schorzeń na raka wzrastała.

Ważną jest nad wyraz sprawa rozpoznawania, bo przecież od wczesnego rozpoznania los chorych jedynie zależy. Tutaj muszę z naciskiem podkreślić, że **objawy raka są bardzo rozmaite** w poszczególnych przypadkach. Najłatwiejszym bywa rozpoznanie, jeżeli guz nowotworowy, względnie gdy o raka chodzi, wrzód rakowy umiejscowiony jest na zewnętrznych częściach ciała. We wszystkich takich przypadkach, w których rosnący guz — bez powodu zwłaszcza powstały — stwierdzimy, wychodzący z kości lub tkanek takich jak powięź, tkanka łączna włóknista itd., pomyśleć trzeba zawsze o wspomnianym nader złośliwym męsaku. Doświadczony lekarz nie będzie tu marnował czasu na przypuszczenia spraw niegroźnych, lecz skieruje pacjenta swego do chirurga, który dla ustalenia diagnozy przeprowadzi potrzebne, dokładne badania, a zwłaszcza wykroi kawałek guza w celu dokładnego zbadania drobnowidlowego, które często oznacza **jedyny sposób pewnego ustalenia diagnozy.** Nie inaczej rzeczy się mają, skoro pojawi się niegojące się owrzodzenie na skórze lub dostrzegalnych błonach śluzowych jamy ustnej, języka, zewnętrznych częściach narządów płciowych lub rodowych albo też odbytu. Wrzody takie uporczywe, bez przyczyny powstałe, mogą być wywołane np. gruźlicą lub kiłą, co wymaga oczywiście odmiennego leczenia w każdym przypadku. **Usiłowanie rozpoznania sprawy przez nielekarzy oznacza** — rzecz jasna — **nonsens beznadziejny i zgubny dla chorego.** Nielekarz winien tylko wiedzieć i pamiętać o zgubnych następstwach zapuszczenia sprawy i niedość wczesnego zwrócenia się do lekarza.

Jeśli o rozpoznanie wewnętrznych, np. ze żołądka lub kiszki wychodzących nowotworów, w szczególności zaś często tu spostrzeganego raka chodzi, to nader ważnym jest fakt, że jeżeli do chirurga zgłosi się pacjent z wyraźnymi już objawami, a w szczególności namacalnym już guzem w jamie brzusznej i oznakami ogólnego wyniszczenia, to na ogół będzie już za późno na dokonanie operacji. Dolegliwości, które sprawia w początkach tak częsty **rak żołądka,** są różne; bardzo często nie ma boleści, są raczej przypadłości jako to **zanik łaknienia** (apetytu), **mdłości, ucisk w nadbrzuszu itp. W raku kiszki** częstym objawem są **wzdęcia, zaparcie stolne, często na przemian z diarią, krwawe lub śluzowate domieszki w stolcu. W raku wątroby i przewodów żółciowych — żółtaczka. W raku macicy krwawe, ropne odchody,** zwłaszcza wtedy, gdy pojawią się one u kobiet, które już poprzednio straciły swą regularność. Ma się rozumieć, że tylko doświadczony lekarz może osądzić znaczenie tych nader różnorakich i bardzo w poszczególnych przypadkach odmiennych symptomatów. Potrzeba tu bardzo długich studiów i wielkiego doświadczenia; co najważniejsze jednak dla nielekarza i tak samo dla lekarza, to **pamiętać zawsze o możliwości raka.** Nie należy dajmy na to przyjąć prędzej nieżytu (kataru) żołądka póty nie wykluczyło się z wszelką pewnością raka żołądka, który wymaga jak najwcześniejszej operacji. Nie należy leczyć chorego z objawami na schorzenie odbytu, wskazującymi na hemoroidy, jeśli nie wykluczyło się z pewnością często w tym właśnie miejscu usadawiającego się raka, co wymaga nieraz bardzo subtelnych i dokładnych badań. Niestety, zdarza się to nam, chirurgom, jeszcze stosunkowo zbyt często, że **zgłaszają się do nas chorzy w stanie zupełnie już do operacji się nie nadającym,** którzy długi czas leczyli się na hemoroidy, które w rzeczywistości były tylko wtórną zmianą, przysłaniającą istotną sprawę, tj. raka odbytu.

Sprawa **leczenia nowotworów złośliwych** daleką jest jeszcze od rozwiązania, skoro nie znamy, jak to podkreśliłem wyraźnie, istoty schorzenia nowotworowego. To też leczenie, które stosujemy, jest leczeniem nieracjonalnym. Polega ono na doszczętnym **wycięciu nowotworu złośliwego lub usiłowaniu zniszczenia go za pomocą energii promienistej, tj. promieni Rentgena lub radu.** Skoro jednak istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że nowotwór złośliwy jest tylko objawem ogólnego nowotworowego schorzenia, to powyżej określone leczenie może być tylko uważane za leczenie czysto objawowe, nie mające nic wspólnego z racjonalnym leczeniem samej choroby jako takiej. To też **przyszłość należy do takich właśnie metod leczenia, które zwalczałyby istotną chorobę rakową, czy nowotworową.** Nie znamy jednak, jak już mówiłem, ani przyczyn ani istoty tej choroby, nie możemy na razie liczyć na powodzenie w tym kierunku. Różne czyniono tu próby i doświadczenia; zawiodły one tak samo jak dotychczasowe próby rozwiązania kwestii, na czym polega i czym właściwie jest choroba rakowa, czy nowotworowa. Jakkolwiek przyznać musimy, że zabiegi nasze lecznicze są nieracjonalne, to jednak na szczęście poszczycić możemy się, mimo to, sukcesami. W bardzo bowiem dużym odsetku przypadków **doszczętne wycięcie złośliwego nowotworu przynosi jednak wyleczenie trwałe.** Nieodzownym jednak warunkiem jest, by operacja była przeprowadzona bardzo wcześnie, w najwcześniejszych okresach choroby, a przede wszystkim bardzo wcześnie guz musi być wycięty całkowicie i wraz z dużą częścią otaczającej zupełnie jeszcze zdrowej tkanki. W nowotworach kończyn nieodzowną dajmy na to jest ich amputacja najbardziej radykalna; w innych rakach oprócz wycięcia guza względnie wrzodu rakowego wraz z grubą warstwą zdrowej pobliskiej tkanki wykonujemy dokładne wytrzebienie pobliskich gruczołów chłonnych, w których możliwość istnienia przerzutów istnieje. **Leczenie nowotworów należy do chirurga.** Ujęcie sprawy w tym sensie jakoby była możliwość wyboru pomiędzy operacją lub leczeniem za pomocą naświetlań zostało po długich i wyczerpujących dyskusjach na ten temat najzupełniej zarzucone. Wyleczenie bowiem udaje się tylko wtedy, jeżeli możliwym jest doszczętne wycięcie i jeśli ono się faktycznie udało. **Naświetlanie ma znaczenie doniosłe, ale tylko jako leczenie uzupełniające, leczenie chirurgiczne.** A więc naświetlamy ewentualnie przed operacją w celu pewnego zmniejszenia guza, jeżeli widoki operacji są wątpliwe z powodu rozległości takowego. Przede wszystkim zaś naświetlamy po operacji, by sposobem tym przeciwstawić się nawrotom, niszcząc promieniami ewentualne pozostałości. Oprócz tego ma promieniolecznictwo duże znaczenie jako sposób leczenia tych nowotworów, które z różnych powodów, zwłaszcza wtedy, kiedy pacjent w zbyt zapuszczonym stadium choroby do lekarza się zwróci, nie nadają się już do leczenia chirurgicznego. W tych razach **udaje się często zmniejszyć cierpienia chorego** i chociaż w znośnym stanie utrzymać go przez jakiś czas przy życiu. **Racjonalna współpraca chirurga i rentgenologa duże oddaje w tym względzie usługi ludzkości.**

Na zakończenie wspomnę o tym, że aczkolwiek nie należy przesadzać pod względem uświadomienia społeczeństwa i nie należy siać popłochu i strachu przed rakiem, to jednak pouczenie zwłaszcza w tym sensie, że o tym niebezpieczeństwie, na które bądź co bądź każda istota ludzka jest narażona, pamiętać trzeba, jest najzupełniej na miejscu. **Lepiej poddać się zbadaniu niepotrzebnie, aniżeli zaprzepaścić czas, w którym skuteczna pomoc jest możliwą.** Trzeba poddać się operacji zawczasu, gdy ją lekarz zaleca, nawet operacji takiej jak próbne otwarcie jamy brzusznej, które w podejrzanych przypadkach przy dzisiejszym stanie chirurgii może być i winno być stosowane w celu ostatecznego ustalenia rozpoznania.

Dr med. Władysław Włodarczyk.

Tran i jego zastosowanie.

Jakkolwiek już oddawna znany był powszechnie znakomity wpływ tranu w **krzywicy (angielskiej chorobie),** to jednak dziś jeszcze nie zawsze należycie doceniamy, obok własności czysto odżywczych tranu, wysokich jego wartości leczniczych, z wielką nieraz szkodą dla naszego organizmu. A że **wartość odżywcza tranu** jest bardzo wysoka, dowodzi fakt, że **4 łyżki stołowe tranu równają się co do wartości odżywczej aż 15 funtom masła.**

Tran, jak wiadomo, **zawiera witaminy A i D,** które uważane są za niemal **swoisty środek w leczeniu krzywicy** i są niezbędne do jej wyleczenia.

Witaminy te, w nieznany dla nas sposób, **regulują przemianę materii mineralnej, a mianowicie usuwają zaburzenie przemiany soli mineralnych i przywracają organizmowi utraconą zdolność zatrzymywania i asymilacji (przyswajania) wapnia i fosforu.** Jeżeli w organiźmie nie ma tych witamin, to zarówno wapń jak i fosfor, chociażby nawet obecne w pokarmie, w dużej ilości, nie zostają wcale zużyte.

Fakt ten ma doniosłość daleko większą i znaczenie nie tylko w stosunku do krzywicy, ale odnosi się także i do analogicznych zaburzeń przemiany soli mineralnych, jak **osteomalacja (zmiękczenie kości), a w szczególności gruźlica,** w której tran daje znakomite wyniki.

Wszak najpomyślniejszym zakończeniem czynnego ogniska gruźliczego jest jego **zwapnienie,** a to osiągnąć możemy przez podawanie choremu **tranu,** który pośredniczy w składaniu i asymilacji wapnia w ogniskach gruźliczych. Wapń, z wytrwałością, godną lepszej sprawy, latami nieraz wprowadzany do organizmu wszelkimi drogami, okazał się w świetle dzisiejszej wiedzy tylko niepotrzebnym balastem dla organizmu. Dostateczna ilość wapnia i fosforu znajduje się w każdym artykule pożywienia (w wodzie często nadmiar).

Od tranu likwiduje się jednakowo każda postać gruźlicy: płucna, kostna (chirurgiczna), gruczołowa, suchoty gardlane, toczeń nosa i skóry (lupus).

Wyniki leczenia gruźlicy witaminami są wprost zdumiewające. Działanie tranu jest tak szybkie, że w największych zropieniach ognisk kostnych sprawa się zatrzymuje natychmiastowo. **Spotykamy się tu z uderzająco krótkim okresem zdrowienia najcięższych przypadków, nie wyłączając beznadziejnej otwartej gruźlicy, uznanej ogólnie za taką, dla której już nie ma żadnego ratunku.**

Ten krótki okres zdrowienia od tranu (3—4 łyżki stołowe dziennie przez 3—4—8 tygodni) mimo woli nasuwa myśl, że podłożem gruźlicy jest awitaminoza (choroba, wywołana brakiem witamin w pożywieniu).

Tran daje nieraz również dobre wyniki w uporczywych i długotrwałych różnego pochodzenia krwawieniach, gdzie wszystkie inne środki zawiodły.

Trudny szkopuł do zwalczania w stosowaniu tranu stanowi jego niemiły nieraz zapach i przykry smak, ale wstręt do tych jego własności nie jest znów tak trudno przezwyciężyć — **chodzi tylko o pierwszą łyżkę.** Choć zdarzają się tacy, co wolą psie i kocie sadło! Ale na to już trudno co poradzić.

Dzieci najłatwiej oswoić, podając im od razu łyżkę tranu do ust, nosek przy tym zacisnąć palcami. Zazwyczaj na drugi dzień dziecko się budzi i woła „wina". Niemowlęta na ogół same się wyrywają do tranu.

Panuje **przesąd, że w lecie tranu nie można używać.** Tymczasem letnie biegunki krzywicze u niemowląt najlepiej dają się leczyć tranem — i to wśród lata. Są szczepy ludzkie (Eskimosi), żywiące swe noworodki **wyłącznie tranem od przyjścia na świat bez piersi matczynej.**

Rzecz prosta, że tran, jak każdy zresztą tłuszcz, jełczeje pod wpływem ciepła i daje nieprzyjemny zapach, ale nietrudno przecież temu zapobiec, przechowując go w chłodnej temperaturze. Świeży tran ma zupełnie łagodny zapach.

Lecznictwo gruźlicy, jak i krzywicy powinno już raz skończyć z wszelkimi domieszkami do tranu, jak fosfor, wapno, kreozot (są to małowartościowe emulsje, które zawierają tylko 40% czystego tranu) i ograniczeniem co do pory roku.

Tym zaś niedowiarkom, którzy wątpią w szybką skuteczność leczenia **czystym tranem** wyżej wspomnianych chorób, zwłaszcza zaś gruźlicy, radzę, aby sami się o tym przekonali i spróbowali, ale od zaraz, pić przez 6 tygodni 3—4 łyżek dziennie **czystego tranu** i, jeżeli nie doznają po upływie tego czasu poprawy, donieśli mi o tym. Jestem jednak mocno przekonany, że się takiego dyshonoru nie doczekam.

Brunetki, blondynki i rude.

Ogólnie panuje pogląd — powiada pewien wybitny lekarz, iż różnica pomiędzy blondynką i brunetką jest, nieprzymierzając taka sama, jak pomiędzy dwoma automobilami tego samego modelu, lecz pomalowanymi na odmienne kolory. — Nauka jednak stwierdziła, że pogląd ten jest błędny.

Brunetka pozostanie brunetką, choćby się nawet jak najstaranniej utleniła, a blondynka nie przestanie być kobietą jasnowłosą, pomimo wszelkich uciemniających środków. Prawdziwe blondynki są nimi w całej swej istocie, w każdej komórce swego ciała, w swej krwi, mięśniach, a nawet — umyśle. To samo odnosi się do brunetek. Nie jest wykluczone, że kobiety rude stanowią trzecią, oddzielną grupę, tak jak jest prawdopodobnym, że każda z tych trzech grup — t. j. blondynki, brunetki i rude — wywodzi się poszczególnie z trzech odrębnych ras ludzkich, które się później ze sobą zmieszały.

Wielu mężczyzn „woli blondynki", a jednak są one — zdaniem owego lekarza przez matkę naturę upośledzone. Kobiety jasnowłose i rude łatwiej ulegają różnym chorobom skórnym, aniżeli brunetki, a także są mniej odporne na zarazki, zakażające nos, gardło i płuca; poza tym łatwiej i częściej się przeziębiają, niż kobiety ciemnowłose. Natomiast brunetki częściej zapadają na reumatyzm stawowy.

Kryminolodzy twierdzą, że jasnowłosa niewiasta, w przystępie wzburzenia psychicznego, zdolna jest uśmiercić znienawidzoną osobę, podczas gdy brunetka zabija raczej siebie samą, by rozwiązać ciężki problem życiowy. Na ogół jednak blondynki uchodzą za istoty zimne, zrównoważone i — wyrachowane; brunetki za popędliwe i wspaniałomyślne, często smutne. Rude — to kobiety ogniste i skłonne do gniewnych wybuchów.

Różnice psychologiczne wszystkich trzech grup zostały przez naukowców już dawniej zbadane i ustalone, natomiast zasadnicze, czysto fizjologiczne różnice jak skład krwi, skłonność do chorób itp. są dopiero teraz przedmiotem ścisłych badań naukowych.

Stwierdzone zostało, że blondynka posiada na głowie przeciętnie 150 tysięcy poszczególnych włosów; brunetka od 80 do 120 tysięcy, gdy tymczasem u rudych naliczono nie więcej jak 50 tysięcy, a w niektórych wypadkach nawet tylko połowę tej liczby. Nie może być tutaj jednak bynajmniej mowy o łysości, gdyż głowa kobiety rudej, pod względem obfitości włosów, nie ujawnia dla oka żadnej różnicy w porównaniu z owłosieniem blondynek lub brunetek.

Powodem objawu tego jest fakt, że mniejsza ilość włosów rudych, kompensowana jest ich większą grubością, w porównaniu z włosami innych zabarwień. W parze z różnicą w kolorze włosów, idzie różnica w kolorze i grubości skóry, która u blondynek i rudych jest bielsza i cieńsza, aniżeli u kobiet o włosach ciemnych.

Na zasadzie danych statystycznych stwierdzono ciekawy fakt, że blondynki, zwłaszcza jasne, są na ogół zwolenniczkami — staropanieństwa, natomiast osoby ciemnowłose, już bez różnicy płci, zdradzają większą skłonność i zdecydowanie do wstępowania w związki małżeńskie; rekord wszakże w tym względzie trzymają bezapelacyjnie (przynajmniej w Anglii) kobiety rude: na ogłoszenia umieszczone w kilku poczytnych pismach z zaofiarowaniem pewnej nagrody za informacje o niezamężnych rudych kobietach w wieku ponad lat 40, nie otrzymano ani jednego zgłoszenia. I jeszcze jedno pocieszające dla osób „płomiennowłosych" stwierdzenie: oto wśród „pensjonarzy" dwudziestu zakładów dla obłąkanych, nie znaleziono ani jednego rudowłosego umysłowo chorego.

W sprawie, skąd u pewnych dzieci biorą się kędzierzawe włosy, u innych zaś proste, panuje w kołach naukowych dość duża rozbieżność; przeważa jednak zdanie, że odgrywa tutaj rolę dziedziczność, która może ujawnić się nawet po wiekowej przerwie. Początkowo włosy u wszystkich ludzi były pono normalnie prościuteńkie, a skręcać się zaczęły dopiero później, jako skutek nieprawidłowego odżywiania.

Za dział ten odpowiada dr Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem".

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

— **Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Burłak z nad Wołgi".
Stylowy: „Walc królewski".
Świt: „Prawda o miłości".
Mątwy: „Ucieczka".

Cena chleba (od 15 bm.) z mąki 55% ustalona została na 0,37 zł za 1 kg, a za chleb wagi 1½ kg 0,55 zł.

Ku czci Piusa XI. Z okazji 15-lecia koronacji Piusa XI — Inowrocław również obchodził uroczyście tę wielką rocznicę pontyfikatu „polskiego papieża". W sali hotelu „Baśt" zebrały się tłumy katolickiego społeczeństwa, by wziąć udział w akademii ku czci Ojca św. Słowo wstępne wygłosił ks. kan. Kubski, po czym prof. Gregorowicz mówił o papiestwie i Papieżu Piusie XI na tle epoki. Chóry kościelne pod dyr. pp. Gałdyńskiego i Ciesielskiego odśpiewały pieśni religijne. Zbiorowy hymn „My chcemy Boga" zakończył akademię.

—::—

KRUSZWICA. Walne zebranie chóru kościelnego, które zagaił prezes p. Tymkowski Marian, a przewodniczył honorowy członek p. Głowacki Michał, wyłoniło po rzeczowych obradach nowy zarząd, do którego weszli: pp. Tymkowski Marian, prezes, Jańczak Łucjan, zast., Kruszyński Łucjan, sekretarz, Nowak M., zast., Linowski J., skarbnik, Ceremus Z., bibliot., Frenzlówna Reg., zast., Stręk Jan, gospodarz. Ławnicy: pp. Urbanek Stef. i Ceremus Ed. Komisje rewiz. tworzą: pp. Drożdżyński Fr., Wyborska Hel. i Kozińska Aniela. W końcu wręczono dyplomy: p. Jańczakowi Łucjanowi za 15-lecie członk., p. Nowakowi za 10-lecie członkostwa.

MOGILNO. (mk) **Uratowanie topielca.** Ślizgając się na jeziorze mogileńskim, 12-letni Konowalski Stefan wpadł do pozostawionego przez rybaków przerembla. Na krzyk chłopca pośpieszył tonącemu Zakau Roman, który uratował chłopcu życie.

— **Osobiste.** Srebrne gody małżeńskie obchodził w ub. niedzielę znany szeroko kupiec p. Thiel Maksymilian, wł. drogerii — wraz z swą małżonką Bronisławą z Splittów. Poważanym jubilatom „Ad multos annos!"

— **Walnemu zebraniu Wlkp. Związku Rzemieślników Chrześc.** przewodniczył p. Wojciechowski z Mogilna. Do nowego zarządu wybrano pp.: Biegemeiera - prezesem, Radtke - wiceprezesem, Barana - sekretarzem, Piszore - skarbnikiem, Stręka, Paradowskiego, Siwińskiego, Jardulskiego i Bukowskiego - ławnikami. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Wojciechowskiego Fr., Paprotnego Jana i Konieczkę Józefa.

— **Walnemu zebraniu Tow. Śpiewu „Halki"** przewodniczył delegat okręgu p. Weber z Mątew. Wybrano nowy zarząd w osobach pp.: Cerskaskiego - prezesem, Multańskiego - wiceprezesem, Urbańską - sekretarką i Waleńciaka - skarbnikiem. Komisja rewizyjna pp. Kans, Schmicek i Wolkiewiczówna.

NAKŁO, n. Notecią. (j) **Sprawozdanie z Wystawy Rolniczej.** Zapewne ogół mieszkańców powiatu wyrzyskiego jest ciekawy, jaki jest też bilans pierwszej wystawy rolniczej, zorganizowanej w roku ub. w Wyrzysku. Otóż, dane te są następujące: Ogółem w wystawie brało udział 599 wystawców. Dzielą się oni następująco: produkcja roślinna 130, hodowla koni 115, hodowla bydła 130, hodowla owiec 30, hodowla drobiu 30, owocarstwo 42, kwiaciarstwo 8, warzywnictwo 9, wikliniarstwo 6, pszczelarstwo 10, przemysł rolny 23, maszyn i narzędzi rolniczych 11, gospodarstwa kobiecego 26, łowiectwa i myśliwstwa 39 i ogólne 15. Wystawę zwiedziło okrągło 34.000 osób. Nagród przyznano: medali złotych 18, medali srebrnych 18, medali brązowych 14, listów pochwalnych 35, dyplomów 67 i nagród pieniężnych na ogólną kwotę 2.300 zł. Dalej przyznano 9 nagród honorowych, fundowanych przez poszczególnych właścicieli ziemskich, jedną nagrodę hodowlaną i 2 nagrody w naturze. Rachunki kasowe balansują po stronie dochodów i rozchodów kwotą 11.722,53 zł, z tym, że saldo dodatnie wynosi 39.57 zł. Jak wynika z zestawienia, pierwsza wystawa rolnicza powiatu wyrzyskiego wzbudziła wielkie zainteresowanie, a następne wystawy będą zapewne jeszcze okazalsze.

— **Wykrycie sprawców kradzieży.** Policji tutejszej udał się bardzo obfity połów amatorów cudzej własności. Mianowicie udało się policji wyłapać sprawców zuchwałej kradzieży, dokonanej w mieszkaniu pp. Zielińskich, o czym „Dziennik" doniósł przed kilku dniami. Włamywaczami byli niejaki Więckowski i Przybyła, mieszkańcy Nakła, a ich pomocnikami Pieprz i Rösler. Policji udało się nie tylko przychwycić opryszków, lecz przede wszystkim odebrała im całkowitą zdobycz. To też nie mała była radość poszkodowanych, gdy ich policja uwiadomiła, że wszystkie skradzione rzeczy mogą odebrać na posterunku. Prócz włamania do mieszkania pp. Zielińskich, złodzieje ci mają na sumieniu również włamania do składu kolonialnego p. Koźmy i in. Wszyscy poszkodowani dostali również swoje skradzione przedmioty z powrotem. Za przychwycenie tak groźnej i dobrze zorganizowanej szajki w stosunkowo krótkim czasie, należy się naszej policji pełne uznanie.

— **Nadzwyczajne walne zebranie.** W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 15 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku Weteranów koło Nakło n. N., poświęcone sprawom budżetowym. Budżet w kwocie 620,— zł po stronie dochodów i rozchodów został jednogłośnie uchwalony. Zebraniu przewodniczył p. prezes Wojciechowski.

— **Nabożeństwa pasyjne** rozpoczęły się w dniu 14 bm. w miejscowym kościele parafialnym o godz. 15. Płomienne kazanie, przy szczelnie wypełnionym kościele, wygłosił ks. wik. Polanowski. (j)

Nowy skład. W dniu 15 bm. p. Marta Wikora otworzyła we własnym domu przy Rynku, róg ul. Marsz. Piłsudskiego, skład bławatów, konfekcji i towarów krótkich. Skład jest bogato zaopatrzony, tak że każdego nawet najwybredniejszego klienta napewno zadowoli. Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże".

— **Wykłady.** W najbliższym czasie rozpocznie się w auli gimn. Bolesława Krzywoustego cykl wykładów powszechnych, urządzanych przez U. P. Wykłady rozpoczną się w niedzielę dnia 28 bm., a jako prelegent wystąpi prof. U. P. dr Mikołaj Rudnicki. Mówić będzie na temat: „Odra jako rzeka pomorsko-polska". Następny wykład odbędzie się dnia 7 marca. Prelegent, wykładowca U. P. dr Andrzej Niesiołowski obrał sobie za temat, zagadnienie o wychowaniu społecznym, jego zadaniu i trudności. Wreszcie ostatni wykład, z wykładowcą prof. U. P. dr Ludwikiem Jaxa-Bykowskim. Tematem tego wykładu będzie: „Nasz charakter narodowy". Wykłady rozpoczynać się będą o godz. 17,30, a wstęp na salę wynosi 30 gr, a dla młodzieży i niższych wojskowych 15 gr.

— **Walne zebranie** oficerów rezerwy, koło Nakło n. N., odbyło się dnia 13 bm. w lokalu hotelu „Polonia". Zebranie jednogłośnie udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi. Uznaniem dla ustępującego zarządu, był jednogłośny ponowny wybór całego zarządu z p. prof. Marciniakiem na czele. Dalszymi członkami są: pp. dr Raczyński, mec. Tuchołka, wójt Kochanowski, prof. Wachowicz, dyr. Węsierski i prof. Mazerant. Do komisji wojskowej wybrano pp.: Kaczmarka i Mika, a do komisji rewizyjnej pp.: Jurkowskiego, Kitkowskiego i Siekierskiego.

Weterani Powstań Nar.

nie chcą mieć nic wspólnego z sanacją.

Wychowanie musi być chrześcijańskie.

Inowrocław. W sali hotelu Basta odbyło się zebranie Zw. Weteranów Powstań Narodowych pod przewodnictwem prezesa p. **Kapelińskiego,** który powitał red. Poszwińskiego z Poznania, dr Skoniecznego i prasę. Protokół odczytał p. prof. Czapla, po czym przyjęto nowych członków i podano skład ukonstytuowanego nowego zarządu. Komunikaty zarządu podał sekretarz p. J. Krantz. Na gwiazdkę zebrano 90 zł, które zużyje się jako fundusz zasiłk wy. Dobrze opracowany referat o powstaniu styczniowym wygłosił p. prof. Czapla, wspominając, że **19-go lutego 1863 r. odbyła się bitwa powstańców na Kujawach, pod Krzywosądzem, w której padło kilka synów znanych nam i obecnie rodzin kujawskich.**

Z kolei wygłosił obszerny referat p. red. Poszwiński, wspominając serdecznie swój 12-letni pobyt w Inowrocławiu na stanowisku redaktora. Mówił on, że dotychczas powstaniec wielkopolski tolerował legendę o innych, bo nie umiał krzyczeć i domagać się swych praw. Do tej pory nadano 45.550 krzyży i medali niepodległości, a 48.000 wniosków o nie odrzucono.

Z Wielkopolski nie zostało załatwionych 8000 wniosków o krzyże niepodległości. Obecnie zarząd główny weteranów stara się, aby dyplomy weryfikacyjne uznano za równoznaczne z krzyżem czy medalem niepodległości.

Dalej prelegent omówił założenie ideowe organizacji. Żadne mniejszości nie mogą mieć wpływu na rolę i wolę narodu polskiego. Jako **organizacja narodowo-katolicka, która nie była nigdy sanacyjną i nie ma z nią nic wspólnego,** nie pozwoli sobie odebrać prawa swobody krytyki wobec poczynań rządu, która będzie zawsze rzeczowa. Weterani dążyć będą do zgody i jedności narodowej w istotnym wyścigu pracy, a nie **wyścigu do koryta,** jak to się obecnie dzieje. Nie będą tolerować podwójnych i poczwórnych posad i pensyj. Dziś weterani domagają się od ministrów czynów, a nie pięknych, gołosłownych zapowiedzi, bo nie mogą już uwierzyć w piękne słówka ministerialne. **24.000 członków Związku domaga się również przestrzegania zasad chrześcijańskiej sprawiedliwości,** którą trzeba w czynach przestrzegać. Sądzę, że dożyjemy wreszcie tych chwil, gdy starostami i innemi urzędnikami będą Wielkopolanie, a nie ludzie, z którymi nie łączą nas wspólne przeżycia.

W dyskusji zauważył p. Polak, że urzędnicy z innych dzielnic nie mówią **nie tylko poprawnie po polsku, ale język polski paczą.** P. radny Michalski zaznaczył, że to, co Wielkopolska do skarbu państwa dała, to nie dała żadna inna dzielnica, i ona płaci największe podatki, dlatego powinna mieć największe prawa. Weterani domagają się nie nagród, ale możności zapracowania na chleb.

Poza tym przemawiali jeszcze p. Florczyk, Drygała i Chodorowski.

P. Poszwiński podkreślił jeszcze, że **wychowanie w Polsce nie może być komunistyczne i antykatolickie, a bezbożnicy nie mogą mieć dostępu do szkół jako nauczyciele.**

CHEŁMNO. Osobiste. W ub. tygodniu został zawarty związek małżeński pomiędzy znanym i zasłużonym społecznikiem str. asystentem pocztowym p. Sylwestrem Wojdyłą z Chełmna a p. Salomeą Błaszakówną, córką ogólnie poważanych obywateli z Mogilna. Nowożeńcom na dalszej drodze życia „Szczęść Boże!".

— **Związek małżeński** pobłogosławiony został w kościele farnym pomiędzy znanym i zasłużonym społecznikiem str. asystentem poczt. p. Sylwestrem Wojdyłą a p. Salomeą Błaszakówną, córką szanowanych obywateli z Mogilna. Szczęść Boże.

— **Walne zebranie koła Zw. Podof. Rez.** zagaił prezes p. Puzowski. Wśród gości zauważyliśmy pp.: wicestarostę mgr. Formanowicza, przedst. Kom. Garniz., prezesa okr. Z. Podof. Rez. Mogilickiego z Torunia, burm. Kleina i in. Przewodniczył p. Mogilicki. Z sprawozdań zarządu wynikało, że praca dla dobra koła była owocna i niezwykle żywotna. Zarząd pozostawiono w dotychczasowym składzie.

ŚWIECIE. (t) **Na walnym zebraniu,** jakie ostatnio miało miejsce, wybrali członkowie miejscowego Koła Oficerów Rezerwy nowy zarząd, w następującym składzie: pp. Kotlęga — prezes, Jeszka — wiceprezes, Kreyzę — sekretarz, Tański — skarbnik, Jagła, Donarski i Wojciak komisja rewizyjna.

— **Budżetowe posiedzenie rady miejskiej** odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza Słabęckiego. Uchwalono pobierać podatek od szyldów i reklam. Dyskusja nad budżetami: przedsiębiorstw miejskich jak i administracyjnym była wyczerpująca. Budżet administracyjny uchwalono w kwocie 276.219 zł, czyli o przeszło 46.000 zł mniej aniżeli w ub. roku. W budżecie nadzwyczajnym przewiduje się kwotę przeszło 20.000 zł na skanalizowanie cukrowni oraz takąż kwotę na dalszą budowę i na wykończenie ulicy Nadbrzeżnej. Budżet rzeźni miejskiej został uchwalony w wys. 72.059 zł, czyli o ok. 6.000 zł więcej niż w ub. roku. Budżet wodociągów wynosi 51.133 zł. Tutaj przewiduje się pewne inwestycje, mianowicie: wstawienie 2 motorów, pompy i kompreser. Budżet kanalizacji miejskiej zamknięto cyfrą 15.731 zł po stronie dochodów i rozchodów, a budżet targowiska kwotą 6.200 zł. Budżet elektrowni miejskiej uchwalono w wysokości 146.165 zł.

NOWEMIASTO. (jr) **Nagrodzenie hodowców.** Instruktoriat P. I. R. nagrodził ostatnio hodowców trzody chlewnej. Odznaczeni zostali rolnicy: Golmański z Ostaszewa, Świniarski z Krzemieniewa, Dąbrowski z Grodziczna, Lewalski ze Złotowa i Cichorski z Ostaszewa. Nagrody żywe (maciorki i knurki) pochodzą z chlewni zarodowej hodowcy Dejczera z Gwiździn, (Lubawa), która uchodzi za jedną z najlepszych na Pomorzu.

LUBAWA. (jr) **Zgon prawie stuletniej.** W Lipinkach, pow. lubawskiego, zmarła śp. Marianna Mroczyńska, licząca 99 i ½ lat życia. Rocznicy 100 urodzin nie doczekała już.

— **Jubileusz srebrnych** godów małżeńskich obchodzili ostatnio małżonkowie Krukowie w Tylicach pow. lubawskiego.

WĄBRZEŹNO. (sm) **Na szosie** prowadzącej do Ryńska nieznani sprawcy połamali młode drzewka owocowe. Pokradziono również paliki, podtrzymujące te drzewka. Jacyś niepoczytalni wyrostkowie wybijają również szyby w wieży wodociągowej, łamią drzewka na plantacjach miejskich, niszczą park miejski itd., narażając miasto nasze na poważne straty. Czas najwyższy wybrykom tym położyć kres.

— **Wychodzący ze szkoły** chłopcy zabawiali się rzucaniem śniegu. W zabawie tej brał udział 12-letni Łucjan Białkowski. W pewnej chwili obrzucił on innego chłopca, który oburzył się do tego stopnia, że wydobył z kieszeni nóż i ugodził nim Białkowskiego w plecy. P. dr Kawczyński stwierdził u rannego przebite płuca. Dochodzenia w toku.

STAROGARD. (jw) **15-tą rocznicę** koronacji Ojca św. Piusa XI obchodzono w ub. niedzielę bardzo uroczyście. Przed południem we Farze odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prał. Szumana. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prał. Szuman. Po południu w pięknie udekorowanej sali p. Wojcieszaka odbyły się dwie akademie, jedna dla parafii św. Mateusza, druga dla parafii św. Wojciecha. Udział publiczności był bardzo wielki.

— **Wydział karny** sądu okręg. rozpatrywał sprawę Jana Folkmana i Jana Bąka, bez stałego zamieszkania, oskarżonych o dokonanie w dniu 31. 12. 36 r. kradzieży mieszkaniowej na szkodę p. Szymanowicza, zam. przy ul. Skarszewskiej, któremu skradli srebrny zegarek, marynarkę i latarkę kieszonkową. Sąd skazał Jana Folkmana na rok, Jana Raka na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw honorowych i obywatelskich na 5 łat.

— **Walne zebranie** Kurkowego Bractwa Strzeleckiego odbyło się w hotelu p. Zastępowskiego. Uchwalono budżet na rok 1937 i postanowiono zmienić dzierżawcę Strzelnicy. Stan finansowy Bractwa jest b. dobry. Dzięki umiejętnej gospodarce zarządu, Bractwo pozbyło się długów. Nowy zarząd wybrano w nast. skadzie: pp. senior Czesław Nagórski, prezes, Jan Heldt, wiceprezes, Bol. Kuligowski, sekretarz, And. Potasznik, skarbnik, dyr. Fr. Nowak, komendant i Jan Czyżewski, strzelmistrz.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Ostatni posterunek".
Gryf: „Maria Stuart" (królowa Szkocji).
Orzeł: „Imperatorowa".

Przed sensacyjnym procesem o bankructwo. Jak się dowiadujemy, odbędzie się 24 bm. przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Grudziądzu proces przeciwko mistrzowi rzeźnickiemu Franciszkowi Manikowskiemu, obwinionemu o oszukańcze bankructwo. Manikowski, który posiadał główny sklep wyrobów mięsnych przy ul. Wybickiego 28 oraz filie przy ul. Mickiewicza i Toruńskiej, poszkodował podobno swoich wierzycieli na kilkanaście tysięcy złotych. Na rozprawę powołano kilkadziesiąt świadków. Proces wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Piętnastolecie pontyfikatu Ojca św.

Piusa XI obchodził katolicki Grudziądz bardzo uroczyście.

Grudziądz. Z okazji piętnastolecia pontyfikatu Ojca św. Piusa XI odbyły się ub. niedzieli we wszystkich kościołach parafialnych uroczyste nabożeństwa. W godzinach popołudniowych, w pięknie udekorowanej sali parafialnej św. Krzyża odbyła się podniosła akademia, z udziałem przedstawicieli władz, licznego duchowieństwa i tysiącznych rzesz wiernych. Akademię zagaił prezes parafialnej Akcji Katolickiej przy kościele św. Krzyża p. aptekarz Degórski, po czym p. mgr Sielski wygłosił głęboko ujęty referat na temat: „Rzym a Moskwa". W obszernym referacie prelegent scharakteryzował dążenia komunizmu i wskazał środki obrony przeciwko temu grożącemu niebezpieczeństwu. Uzupełnieniem programu akademii były okolicznościowe deklamacje oraz śpiew chóru kościelnego Dzwon. Wspólnym odśpiewaniem „My chcemy Boga" zakończono tę podniosłą manifestację katolickiego Grudziądza.

Kronika telegraficzna.

Nowy Jork, 17. 2. (PAT.) Siedemdziesiąt tysięcy robotników General Motors przystąpiło do pracy w różnych miastach, gdzie znajdują się fabryki i warsztaty General Motors.

Kowno, 17. 2. (PAT.) Wśród ułaskawionych z okazji rocznicy niepodległości Litwy, znajduje się także były szef sztabu generalnego gen. Kubilunas i płk Backies, b. dowódca pułku huzarów, którzy stali na czele spisku wojskowego na rzecz Waldemarasa w lecie 1934 r.

Ryga, 17. 2. (PAT.) Zmarła w Wielonach Maria Janowska, znana działaczka polska na Łotwie. Śp. Maria Janowska była prezeską Związku Polaków na Łotwie.

Skazanie działacza narodowego.

Sąd okręgowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Bielsku skazał **Mariana Czernika,** członka stronnictwa narodowego za wygłoszenie „przemówienia podburzającego“ na wiecu tego stronnictwa na **miesiąc aresztu.**

Ojciec św. jest coraz zdrowszy

Citta del Vaticano, 17. 2. (PAT.) Ojciec św. czuje się z każdym dniem lepiej, Zdaniem lekarzy papież jest już obecnie w stanie rekonwalescencji. Stan serca i oddychanie jest zupełnie normalne. **Bóle w nogach całkowicie ustąpiły.** Lekarze żywią nadzieję, że wkrótce papież **będzie mógł przystąpić do swych zwykłych zajęć.**

Zmiana w kierownictwie PKO.?

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) Według obiegających pogłosek, na kierowniczych stanowiskach w P. K. O. mają nastąpić zmiany.

Mówi się o tym, że na miejsce prezesa Grubera do P. K. O. ma przyjść p. Stefan Starzyński, obecny prezydent komisaryczny Warszawy. (r.)

Delegacja polska w drodze do Berlina.

Warszawa, 17. 2. (PAT.) Dzisiaj wyjeżdża do Berlina polska delegacja handlowa pod przewodnictwem radcy handlowego ambasady R. P. w Berlinie **p. Rawity-Gawrońskiego.** Podczas pobytu polskiej delegacji w Berlinie odbędzie się również zebranie komisyj rządowych **kontroli obrotu** towarowego polsko-niemieckiego. Tematem konferencji będą m. in. sprawy ustalenia przyszłego obrazu eksportowo-importowego w myśl zawartej ostatnio umowy gospodarczej.

Kto z członków zarządu głównego Z. N. P. ustąpi.

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) Przed kilku dniami donosiliśmy, że pięciu członków zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego złożyło swoje mandaty. Wiadomość tę potwierdza obecnie półurzędowa agencja „Iskra“, która podaje, że z zarządu głównego ZNP ustąpili pp.: **Stanisław Machowski,** przewodniczący wydziału wydawniczego, **Piotr Podurgiel,** przewodniczący wydziału finansowego, **Seweryn Glinicki,** zastępca przewodniczącego wydziału finansowego, **Jan Nowak,** przewodniczący wydziału gospodarczego i **Faustyn Frysz,** zastępca przewodniczącego wydziału organizacyjnego.

Wicemarszałek Miedziński przedstawi tezy nowego obozu.

Warszawa, 17. 2. (tel. wł.). Dziś odbędzie się w gmachu Sejmu dalszy ciąg posiedzenia klubu dyskusyjnego posłów i senatorów. Przewodniczący wicemarszałek Miedziński ma mówić na temat tez nowego obozu prorządowego.

Formalne ogłoszenie tych tez nastąpi w sobotę przez radio od godz. 6—7 wieczorem. Pierwotnie miało się to odbyć w sposób uroczysty na Zamku, ale od zamiaru tego odstąpiono.

Elektrotechnik belgijski poniósł śmierć przy pracy.

Częstochowa, 17. 2. (PAT.) W elektrowni w Zawodziu wydarzył się tragiczny wypadek w czasie instalowania nowej rozdzielnicy prądu. Jeden **z elektrotechników belgijskiej firmy, prowadzącej instalacje,** 50-leetni **Sois de Riendt,** obywatel belgijski, dotknął się przez nieostrożność przewodów wysokiego napięcia, **ponosząc śmierć na na miejscu.**

Koncert Paderewskiego.

Bruksela, 17. 2. (PAT). 20 marca w pałacu sztuki w Brukseli odbędzie się **koncert Ignacego Paderewskiego.** Dochód z koncertu przeznaczony ma być **na fundusz pomocy dla stowarzyszenia skrzypków imienia Ysaye.** Stowarzyszenie to powstało z inicjatywy królowej Elżbiety, której znakomity skrzypek Ysaye był profesorem.

Japonia torturuje polityków w czasie wyborów.

Tokio, 17. 2. (PAT.) Izba wyższa rozpoczęła posiedzenie o godz. 10 rano, przystępując do dyskusji nad zgłoszonymi interpelacjami. **Kisziszi Kokuto, niezależny,** interpelował rząd na temat **„poszanowania praw wolności obywatelskich“,** atakując gwałtownie policję japońską, która według posiadanych przez niego informacyj podczas ostatnich wyborów w r. 1936 **dopuściła się licznych gwałtów, a nawet znęcania i torturowania osób „podejrzanych“.**

Kiszizi Kokuto, według Havasa, gwałtownie zaatakował policję prefektury Kanawaga w pobliżu Tokio, gdzie stosowano torturę wodną oraz władze policyjne w Kagoszema, gdzie była stosowana **tortura „rozpalonego żelaza“.** Kiszizi Kokuto twierdzi, iż sam podczas pobytu w Kagoszema **podlegał tej torturze.** Minister spraw wewnętrznych Kawarada odpowiadając na interpelację zapewnił, iż **rząd opracuje reformę metod, jakimi posługuje się policja.**

Agencja Reutera stwierdza, że rewelacje Kisziszi Kokuto wywarły wielkie wrażenie na członków izby wyższej, tym bardziej, iż Kisziszi Kokuto jest **jednym ze starszych polityków** i o stosowaniu przez policję tortur mówił **z własnego doświadczenia.** Tortury stosowane w różnych prefekturach z powodu rzekomych wykroczeń przeciwko przepisom wydanym z okazji wyborów, polegały **na pompowaniu wody przez nozdrza, przypalaniu rozpalonym żelazem oraz biciu.**

Minister spraw wewnętrznych zapewnił, iż winni tych wykroczeń **zostali już ukarani,** a rząd zamierza **całkowicie uniemożliwić stosowanie tortur przez władze policyjne.**

Mowa premiera Hayaszi.

Tokio, 16. 2. (PAT.) Premier Hayaszi, przemawiając w sejmie, podkreślił wierność Japonii dla nienaruszalnej zasady jej polityki, zmierzającej do **ustabilizowania stosunków wschodnio-azjatyckich.** „Musimy — mówił premier — zreorganizować pośpiesznie **obronę narodową,** aby nie narazić na szwank bezpieczeństwa imperium. Postaramy się zacieśnić jeszcze **węzły, łączące Japonię z Mandżukuo** i czuwać będziemy bacznie **nad poprawą naszych stosunków z Chinami i ZSRR.**

W stosunku do Chin jest ubolewania godnym,, że pomimo wszystkich wysiłków, jakie poczyniliśmy dla zapewnienia stabilizacji na wschodzie Azji, rząd chiński **nie zrozumiał widocznie całej doniosłości naszych intencyj,** czego rezultatem jest, że liczne zagadnienia pozostają jeszcze w zawieszeniu między Chinami a Japonią. Sądzę, że jest obecnie rzeczą konieczną starać się **o podtrzymywanie serdecznych uczuć między obu narodami** i dążyć do poprawy wzajemnych stosunków celem przywrócenia ścisłej współpracy chińsko-japońskiej **dla ustabilizowania sytuacji na dalekim wschodzie.**

Powódź w Kieleckiem.

Kielce, 17. 2. Deszcze spowodowały wylew przepływającej przez Kielce rzeczki Silnicy. W okolicy Pakosza Dolnego wezbrana rzeczka wylała, **zalewając okoliczne domy, mosty i drogi.** Na pomoc powodzianom zawezwano straż pożarną. **Na Wiśle** w województwie kieleckim poziom wód podniósł się znacznie. O ile deszcz nie przestanie padać, może powstać **niebezpieczeństwo powodzi.** Z innych stron województwa kieleckiego donoszą również o wezbraniu rzek, których poziom stale wzrasta.

Żydowskim „handełesom“ z Polski ukrócono cugle w Belgii.

Rząd belgijski zakazał kupcom żydowskim obywatelom polskim, **prowadzenia handlu domokrążnego.** Rozporządzenie to jest równoznaczne z wydaleniem ich z Belgii. Prawo dalszego pobytu otrzymali jedynie ci, którzy od 10 lat mieszkają na terytorium krolestwa belgijskiego.

Już w roku ubiegłym kupcy żydowscy otrzymali nakaz opuszczenia Belgii, lecz wskutek interwencji naszych przedstawicieli, jak również wybitnej pomocy, jaką okazał im poprzedni wicepremier **Emil Vandervelde, (żyd,** socjalista) rozporządzenie to zostało czasowo uchylone. Powodem ostrego wystąpienia rządu belgijskiego jest to, iż **kupiectwo belgijskie oskarża domokrążców żydowskich o nieuczciwą konkurencję.** Poza tym nie płacą oni podatków, względnie minimalne, gdyż nie można sprawdzić ich dochodów z tego powodu, iż nie prowadzą oni ksiąg handlowych.

Ogólna liczba domokrążców żydowskich obywateli polskich, którzy mieli być wydaleni z Belgii, wynosiła **z górą 1000.** Rząd belgijski zgadzał się wówczas zostawić ich pod warunkiem, iż Polska **przejmie na siebie część długów dawnej Rosji carskiej,** w stosunku procentowym odpowiadającym terytorium b. imperium, wchodzącego w skład Rzplitej. Chodziło tu o pożyczkę na budowę kolei wiedeńskiej. Ta niezwykła propozycja spotkała się z odmową.

Fatalne rękawiczki.

Dwie kobiety aresztowane na sali rozpraw za krzywoprzysięstwo.

Tczew. (as) W tut. sądzie grodzkim toczyła się sensacyjna rozprawa karna przeciwko zawodowym złodziejom 28-letniemu **Augustynowi Lubińskiemu,** 28-letniemu **Augustynowi Potrykusowi,** oraz 24-letniemu **Augustynowi Michalewiczowi** z Dalwina, pow. Tczew, którym akt oskarżenia zarzucał włamanie się do mieszkania 64-letniego zagrodnika **Szczepana Milewczyka** w Lubiszewie, skąd skradziono 532 zł w gotówce, 19 marek niemieckich w srebrze, przedwojenną złotą 20-markówkę, zegarek męski, oraz 1 p. skórzanych rękawiczek damskich, które w tym procesie stały się nieszczęściem dla 2 kobiet.

Oto podczas rewizji w mieszkaniu osk. Lubińskiego w Dalwinie m. in. policja znalazła wspomniane rękawiczki, które poszkodowani rozpoznali jako własność ich pasierbicy Kruszyńskiej.

Słuchana podczas rozprawy pod przysięgą żona osk. Lubińskiego 24-letnia Franciszka twierdziła, iż wspomniane rękawiczki kupiła przed dwoma laty, zaś siostra jej 34-letnia Józefa Potrykusowa twierdziła, że widziała rękawiczki te u swej siostry jesienią 1936 r., lecz żadna z nich nie była w stanie dokładnie opisać charakterystycznych plam i innych cech, czego jednak ponad wszelką wątpliwość dokonali poszkodowani małżonkowie Milewczykowie.

Wobec powyższego, po konfrontacji św. Milewczyków ze świadkami Lubińską i Potrykusową, które swoje zeznania podtrzymały w całej pełni, prowadzący rozprawę sędzia p. Bielawski **wydał nakaz aresztowania na sali rozpraw obu kobiet tj. Lubińską i Potrykusową jako podejrzanych o dopuszczenie się świadomej zbrodni krzywoprzysięstwa.** Rozprawę odroczono celem przesłuchania dodatkowych świadków obrony na okoliczność tych fatalnych rękawiczek damskich.

Sensacyjne aresztowanie w Inowrocławiu.

Inowrocław, 17. 2. (Tel. wł.) Dnia 15 bm. zostali aresztowani urzędniczka starostwa inowrocławskiego, **Aniela Hajdaszowa,** żona urzędnika tegoż urzędu i znany działacz socjalistyczno-komunistyczny **Leliwa-Bobiński,** który rok temu przybył z Warszawy na nasz teren. Aresztowanie to wywołało niemałą sensację, gdyż obywatelstwo naszego miasta wskazywało już dawno na Bobińskiego jako podejrzaną figurę, którą dużo miało wiązać z Moskwą, gdzie miał być na specjalnych kursach. Dla dobra śledztwa nie możemy podać na razie bliższych szczegółów, które ujawnimy po ukończeniu śledztwa.

Generał Moscardo otrzyma szpadę honorową.

Paryż, 17. 2. (PAT). Inicjatywa „Echo de Paris“ ofiarowania **szpady honorowej obrońcy Alcazaru, gen. Moscardo,** wejdzie wkrótce w stadium realizacji. Wręczenie szpady odbędzie się **w San Sebastian w końcu marca.** W tym celu udaje się do Hiszpanii specjalna delegacja z ramienia redakcji „Echo de Paris“.

Manifestacja w myśl intencji dziennika ma przybrać charakter **manifestacji przyjaźni prawicowych elementów francuskich dla powstańców hiszpańskich.**

„Stalowa pięść“ powstańców pod Madrytem.

Moskwa. Korespondent madrycki „Prawdy“ donosi, że powstańcy skoncentrowali na froncie południowym Madrytu silną „stalową pięść“, składającą się z 15—18 tys. żołnierzy, w tym około 6 szwadronów kawalerii, 6 oddziałów strzelców marokańskich i kilka batalionów niemieckich szturmowców.

Przed lotnictwem rządowym chronią się one przy pomocy silnego ognia kilku baterii zenitowych, przed republikańskimi tankami zaś działami przeciwtankowymi. Samoloty i tanki przez cały czas atakowały odcinek rzeki Jarama oraz punkty tylne. Takiego uderzenia armia republikańska nie przeszła od początku wojny.

Korespondent „Izwiestji“ przyznaje, że w walkach pod Madrytem czerwoni ponieśli bardzo poważne straty.

Nowy prezydent Finlandii Kallio.



Oczekiwane w całej Finlandii z ogromnym zainteresowaniem wybory prezydenta skończyły się zwycięstwem dotychczasowego premiera i przywódcy chłopów **Kallia.** Absolutną większość głosów otrzymał Kallio dzięki poparciu socjalistów, którzy w drugim głosowaniu przerzucili swoje głosy na niego.

2500 lirów nagrody za wygwizdanie negusa.

Mediolan, 17. 2. (PAT). Od trzech lat przyznawana jest w Mediolanie nagroda literacka „Cavara“ **za najlepsze dzieło dziennikarza włoskiego lub za przynoszący chlubę zawodowi dziennikarskiemu.**

Za czyn taki sąd nagrody

uznał głośne swego czasu wygwizdanie wchodzącego na posiedzenie Ligi Narodów cesarza Abisynji przez włoskich dziennikarzy.

Sąd przyznał sprawcom tego zajścia tegoroczną **nagrodę w sumie 2500 lirów. Uchwała jury** została powzięta jednogłośnie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 lutego 1937 roku.

KALENDARZYK.

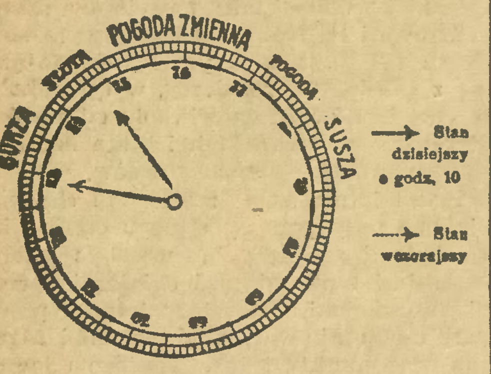
Dziś: Faustyna, Aleksego.
Jutro: Symeona p. i m.
Wschód słońca o godzinie 7.13.
Zachód słońca o godzinie 17.16.

—::—

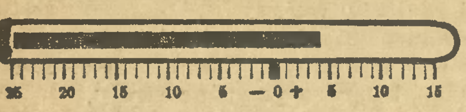
Stan pogody.

NADAL CIEPŁO I DESZCZE.

Masy powietrza polarno-morskiego dość ciepłe i wilgotne ogarnęły swym wpływem już całą niemal Polskę, powodując pogodę na ogół pochmurną i mglistą z drobnymi gdzieniegdzie opadami. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: —1 st. w Wilnie i Lwowie, 2 w Pińsku, Łucku, Kielcach, Lublinie, Łodzi i Warszawie, 3 w Gdyni, Poznaniu, Przemyślu i Katowicach, 4 w Krakowie, Cieszynie, Kaliszu i Bydgoszczy, a 5 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy nadal ciepło i zachmurzenie. — Przewidywany przebieg pogody: Najpierw przeważnie pochmurno i mgliście z deszczem, potem zachmurzenie zmienne i deszcze przelotne. Dalsze ocieplenie. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



NOCNY DYŻUR APTEK

od 15. 2. — 21. 2. pełnią:

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

—X—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

Muzeum Miejskie otwarte co dziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Laszenki.

—O—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie **„JEGO WIELKA MIŁOŚĆ"**, przepiękna operetka Raymonda z wielkim przepychem wystawiona na naszej scenie.

„HAJDUCZEK" DLA MŁODZIEŻY PO CENACH MINIMALNYCH!

W sobotę, 20 bm. o godz. 17-ej daną będzie po raz pierwszy sztuka w 4 aktach dla młodzieży pt. **„HAJDUCZEK"**, osnuta według popularnej powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski". Kult dla wielkiego pisarza w dobie współczesnej jest równie żywy, gorący jak i przed laty. Nowe, młode pokolenia wydobywają z trylogii sienkiewiczowskiej właściwe wartości, obfitujące w bogate złoża dziejów historii i siłę krzepiącą. Teatr nasz dokłada wszelkich starań, żeby „Hajduczek" był widowiskiem ze wszech miar godnym widzenia i interesującym. W roli tytułowej ujrzymy p. Michalską, w pozostałych pp: Hermanową (Makowiecka), Szabelakównę (Basia), Gwiazdowskiego (Wojtaszek), Jaglarza (Zagłoba), Nowakowskiego (Pan Wołodyjowski), Połońskiego (Nowowiejski), Serwińskiego (Ketling). Reżyseruje K. Korecki. **Bilety w cenie od 10 gr do 1,15 zł** są już do nabycia w kasie teatru.

W niedzielę o godz. 16-tej po cenach zniżonych **„JEGO WIELKA MIŁOŚĆ"**, operetka Raymonda, wieczorem nieodwołalnie ostatni raz w sezonie **„BESSIE"**, znakomita komedia Folanda z p. Paszkowską w roli tytułowej.

W przygotowaniu **„PIERWSZY LEGION"** sztuka w 3 aktach (11 obrazach) Lavary'ego.

—::—

Informacje Orbisu.

Wycieczka do Rygi:

28./II.—3./III. Cena zł 80,—. Informacje i zapisy w Orbisie. ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (2959

Na marginesie.

Od pewnego czasu zaczęto zwracać uwagę na fakt, że cała prawie wytwórczość przedmiotów czci religijnej (dewocjonalii) spoczywa w rękach żydów. Żydzi wyrabiają medaliki, krzyżyki, różańce, szkaplerze, drukują książki do nabożeństwa, obrazki itd. Przynosi im to rocznie około 60 milionów złotych zysku, a katolikom wstyd i zgorszenie. Żydzi są fabrykantami i hurtownikami, od których dopiero chrześcijańscy straganiarze kupują towar, jaki sprzedają na odpustach. Najwięksi hurtownicy to Szajkowicz, Rosensatt, Fajglowicz, Szyper, wszyscy żydzi. Nawet w Poznaniu jest żydowska hurtownia dewocjnalii. Tylko mniej więcej 20 procent handlu hurtowego dewocjonaliami znajduje się w rękch Polaków.

Niestosowność tego stanu rzeczy bije w oczy. Toć nawet prawo rosyjskie zakazywało niechrześcijanom wyrabiać przedmioty czci religijnej chrześcijan. Żyd chyba by raczej skapiał, nimby „cycele" i „tałesy" od chrześcijanina kupił — ale goj to co innego.

Czy można ten stan rzeczy zmienić? Owszem, można. Na sposoby zwraca uwagę p. dr S. Wyszyński w broszurce, która wyszła we Włocławku pod podanym wyżej tytułem (w księgarni Kłodowskiego). Chrześcijańscy wytwórcy dewocjonalii powinni się porozumieć i ustalić znak ochronny dla swoich wyrobów, a biskupi polscy, uwzględniając momenty religijne, mogliby wtedy polecić księżom, aby święcili tylko takie dewocjonalia, które zaopatrzone są w znak ochronny na dowód, że pochodzą z wytwórni chrześcijańskiej. Znak ten powinien być zameldowany w urzędzie patentowym, aby go żydzi bezkarnie podrabiać nie mogli.

Sprawa to ważna nie tylko ze względów materialnych, ale również z uwagi na stronę religijną.



Alarm gazowy.

Wczoraj wieczorem pan Teofil
(że obywatel jest wzorowy)
powitał z wielkim entuzjazmem
próbny alarm przeciwgazowy.

Ciekawy przyszłej wojny obrazu —
wieczorem wyszedł szukać gazu
i... znaleziono go dziś nad ranem
w stanie kompletnie „zagazowanym".

Kolec.

Które majątki w okolicy Bydgoszczy muszą oddać ziemię na parcelację.

W powiecie bydgoskim: **Sienno,** właściciel von Born-Fallois, 750 hektarów; **Słupowo** Hermana Falkenthala, 260 hektarów; **Dolne Strzelce i Gądecz** Karola Frankego, 140 hektarów; **Pauliny** Hugona Hinrichsena, 180 hektarów.

W powiecie szubińskim: **Dobieszewko** rodzeństwa Laengnerów, 230 hektarów; **Suchoręcz i Zalesie** Eugeniusza Naumana, 280 hektarów; **Rozpętek** Wilhelma Landgrafa, 280 hektarów; **Turzyn** Elżbiety Kiehn, 420 hektarów; **Żurawia** Agnieszki von Bülow, 440 hektarów; **klucz łabiszyński** Zygmunta hr. Skórzewskiego, 1355 hektarów.

W powiecie wyrzyskim: **Kosztowo** Büttnera, 260 hektarów i **Liszkowo** von Witzlebena, 371 hektarów.

W powiecie wągrowieckim i żnińskim: 1160 hektarów z majętności Egona Körnera w Stołęczynie, Wapnie, Panigrodzu i Ruścu.

Ordynacja ostromecka Joachima hr. Alvenslebena oddać musi w roku 1937 dalsze 480 hektarów.

Na poczcie nie otwiera się listów.

W ostatnim czasie pojawiły się w prasie pomorskiej notatki, które w formie sugestii bądź wyraźnego zarzutu, omawiają naruszenie przez pocztę tajemnicy korespondencji, podając na dowód tego fakt, że korespondencja pod adresem p. **Ciesielskiego, kierownika Stronnictwa Narodowego zamieszkałego w Toruniu,** jest doręczana ze znacznym opóźnieniem, a opakowanie jej posiada **ślady otwierania i ponownego zamknięcia.**

Ponieważ tego rodzaju notatki podrywają zaufanie społeczeństwa do poczty, dyrektor poczt okręgu bydgoskiego p. inż. Kozubek stwierdził na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, że **zarzut naruszenia tajemnicy listowej nie ma faktycznego uzasadnienia.** Doręczenie listów p. Ciesielskiego z opóźnieniem mogło nastąpić z powodu mylnego zesegregowania listów i w ten sposób skierowanie ich niewłaściwą drogą. Tego rodzaju usterki o charakterze wyjątkowym mogą się zdarzać w służbie pocztowej mimo najlepszej woli i tendencji ze strony poczty do jak najsprawniejszego wykonywania usług na rzecz swoich klientów.

Nadmieniam w końcu, że **tajemnica korespondencji** jako jedna z naczelnych zasad służby pocztowej, **jest przestrzegana przez pocztę** ściśle w granicach obowiązujących przepisów w stosunku do wszystkich osób.

Młodzież żeńska w hołdzie Ukrzyżowanemu

Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej „Przedświt" — Fara urządza **w niedzielę, dnia 21 lutego o godz. 19,30 w sali Domu Katolickiego wieczornicę pasyjną,** na program której złoży się przedstawienie o pięknej i głębokiej treści p. t. **„U stóp krzyża".** Przedsprzedaż biletów w biurze parafialnym przy Farze.

Dla dzieci osobne przedstawienie o godzinie 14-ej.

Na powyższą wieczornicę Szanowne Obywatelstwo jak najuprzejmiej zaprasza

Kierownictwo oddziału.

„Sprawie służ". (2680

—::—

— M. K. na rodzinę Kaźmierczaków 5 zł.

— Na budowę kościoła na Bielawkach zł 5,— złożyła klasa Ia gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kieszonkowiec w hallu K. K. O.

Już kilkakrotnie miały miejsce wypadki kradzieży pieniędzy z kieszeni klientów K. K. O. miasta Bydgoszczy. Jakiś na razie nieuchwytny złodziej szuka w hallu banku swych ofiar. Wczoraj w południe skradziono z bocznej kieszeni płaszcza **kupca Mieczysława Kaczmarka,** zam. przy ulicy Dworcowej 19, pobraną z banku **sumę 500 złotych.** Poszkodowany kupiec dopiero na ulicy spostrzegł, że okradziony został przez kieszonkowca. Policja podobno już jest na tropie złodzieja.

—::—

— Praktykantów rolnych i leśnych obeznanych z prowadzeniem szkółek hodowlanych, obór zarodowych, jedwabnictwem i przemysłem rybnym poleca „Bratnia Pomoc", Stowarzyszenie Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 7, tel. 39-46.

Jak Francuzi orientują się w stosunkach polskich?



Fotografia opaski, pod którą francuski „L'Oeuvre" nadchodzi do naszej redakcji, świadczy o typowej orientacji Francuzów w zagranicznych stosunkach. Na opasce widnieje napis „Monsieur Dziennik Bydgoski" — co oznacza — Pan Dziennik Bydgoski. Pismo nasze doczekało się personifikacji.

—::—

— Na kościół w Czyżkówku. Zł 2,— Józef Murach i wzywa pp. Albina Lipińskiego, Jagiellońska, Jana Sadowskiego, Toruńska, Joachima Klatta, „Orbis", Bernarda Nowickiego Ogrodowa. Zł 10,— Tow. Obywateli i Miłośników Miedzynia i wzywa Tow. Obywateli i Miłośników z Czyżkówka i Tow. Obywateli i Miłośników z Jachcic.

Zł 5,— Józef Häusler, Bydgoska Fabryka Makaronu, Bydgoszcz.

— 259 cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz w styczniu br. Przynależność państwowa przyjezdnych była następująca: Anglia 5, Austria 12, Czechosłowacja 4, Dania 2, Estonia 3, Francja 5, Wolne Miasto Gdańsk 53, Holandia 2, Łotwa 2, Niemcy 152, Rumunia 1, Szwajcaria 4, Szwecja 2, Włochy 2, Stany Zjednoczone Ameryki północnej 3, inne kraje Ameryki 1, Azja 2, nieustalona 4.

— Wybory proboszcza polskiego zboru ewangelicko-augsburskiego w Bydgoszczy. W przyszłą niedzielę zjeżdża do Bydgoszczy senior zborów wielkopolskich Manitius z Poznania, aby przewodniczyć na zebraniu wyborczym członków polskiego zboru ewangelicko-augsburskiego, które w myśl nowej ustawy kościelnej musi wybrać proboszcza. Rada kościelna ewangelicka wysunęła jedyną kandydaturę pastora Waldemara Preissa, dotychczasowego administratora.

— Jeszcze jeden pokaz drobiu. Prawie 50 lat pracuje z pożytkiem dla krajowej hodowli bydgoskie zrzeszenie hodowców drobiu. Coroczne pokazy tegoż zrzeszenia odbywają się w sali p. Wicherta („Stara Bydgoszcz") i mają ustaloną opinię. Tegoroczny pokaz odbędzie się od 26 lutego do 1 marca br. Zgłoszenia pierwszorzędnego materiału hodowlanego przyjmuje prezes p. Br. Huth, ulica Grodzka 14.

— Poszukiwani są świadkowie. W miejskiej hali targowej dnia 10 października ub. roku upadł nieszczęśliwie i zwichnął nogę pewien przedstawiciel handlowy. Dwie panie pomogły mu się podnieść. Dla sprawy potrzebne są nazwiska owych pań. Prosimy je podać w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Kronika telegraficzna.

Nowy Jork, 17. 2. (PAT.) Siedemdziesiąt tysięcy robotników General Motors przystąpiło do pracy w różnych miastach, gdzie znajdują się fabryki i warsztaty General Motors.

Kowno, 17. 2. (PAT.) Wśród ułaskawionych z okazji rocznicy niepodległości Litwy, znajduje się także były szef sztabu generalnego gen. Kubilunas i płk Backies, b. dowódca pułku huzarów, którzy stali na czele spisku wojskowego na rzecz Waldemarasa w lecie 1934 r.

Ryga, 17. 2. (PAT.) Zmarła w Wielonach Maria Janowska, znana działaczka polska na Łotwie. Śp. Maria Janowska była prezeską Związku Polaków na Łotwie.

Skazanie działacza narodowego.

Sąd okręgowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Bielsku skazał **Mariana Czernika,** członka stronnictwa narodowego za wygłoszenie „przemówienia podburzającego" na wiecu tego stronnictwa na **miesiąc aresztu.**

Ojciec św. jest coraz zdrowszy

Citta del Vaticano, 17. 2. (PAT.) Ojciec św. czuje się z każdym dniem lepiej. Zdaniem lekarzy papież jest już obecnie w stanie rekonwalescencji. Stan serca i oddychanie jest zupełnie normalne. **Bóle w nogach całkowicie ustąpiły.** Lekarze żywią nadzieję, że wkrótce papież **będzie mógł przystąpić do swych zwykłych zajęć.**

Zmiana w kierownictwie PKO.?

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) Według obiegających pogłosek, na kierowniczych stanowiskach w P. K. O. mają nastąpić zmiany.

Mówi się o tym, że na miejsce prezesa Grubera do P. K. O. ma przyjść p. Stefan Starzyński, obecny prezydent komisaryczny Warszawy. (r.)

Delegacja polska w drodze do Berlina.

Warszawa, 17. 2. (PAT.) Dzisiaj wyjeżdża do Berlina polska delegacja handlowa pod przewodnictwem radcy handlowego ambasady R. P. w Berlinie **p. Rawity-Gawrońskiego.** Podczas pobytu polskiej delegacji w Berlinie odbędzie się również zebranie komisyj rządowych **kontroli obrotu** towarowego polsko-niemieckiego. Tematem konferencji będą m. in. sprawy ustalenia przyszłego obrazu eksportowo-importowego w myśl zawartej ostatnio umowy gospodarczej.

Kto z członków zarządu głównego Z. N. P. ustąpi.

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) Przed kilku dniami donosiliśmy, że pięciu członków zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego złożyło swoje mandaty. Wiadomość tę potwierdza obecnie półrzędowa agencja „Iskra", która podaje, że z zarządu głównego ZNP ustąpili pp.: **Stanisław Machowski,** przewodniczący wydziału wydawniczego, **Piotr Podurgiel,** przewodniczący wydziału finansowego, **Seweryn Glinicki,** zastępca przewodniczącego wydziału finansowego, **Jan Nowak,** przewodniczący wydziału gospodarczego i **Faustyn Frysz,** zastępca przewodniczącego wydziału organizacyjnego.

Wicemarszałek Miedziński przedstawi tezy nowego obozu.

Warszawa, 17. 2. (tel. wł.). Dziś odbędzie się w gmachu Sejmu dalszy ciąg posiedzenia klubu dyskusyjnego posłów i senatorów. Przewodniczący wicemarszałek Miedziński ma mówić na temat tez nowego obozu prorządowego.

Formalne ogłoszenie tych tez nastąpi w sobotę przez radio od godz. 6—7 wieczorem. Pierwotnie miało się to odbyć w sposób uroczysty na Zamku, ale od zamiaru tego odstąpiono.

Elektrotechnik belgijski poniósł śmierć przy pracy.

Częstochowa, 17. 2. (PAT.) W elektrowni w Zawodziu wydarzył się tragiczny wypadek w czasie instalowania nowej rozdzielnicy prądu. Jeden **z elektrotechników belgijskiej firmy, prowadzącej instalacje,** 50-letni **Sois de Riendt,** obywatel belgijski, dotknął się przez nieostrożność przewodów wysokiego napięcia, **ponosząc śmierć na na miejscu.**

Koncert Paderewskiego.

Bruksela, 17. 2. (PAT.) 20 marca w pałacu sztuki w Brukseli odbędzie się **koncert Ignacego Paderewskiego.** Dochód z koncertu przeznaczony ma być **na fundusz pomocy dla stowarzyszenia skrzypków imienia Ysaye.** Stowarzyszenie to powstało z inicjatywy królowej Elżbiety, której znakomity skrzypek Ysaye był profesorem.

Japonia torturuje polityków
w czasie wyborów.

Tokio, 17. 2. (PAT.) Izba wyższa rozpoczęła posiedzenie o godz. 10 rano, przystępując do dyskusji nad zgłoszonymi interpelacjami. **Kisziszi Kokuto, niezależny,** interpelował rząd na temat **„poszanowania praw wolności obywatelskich",** atakując gwałtownie policję japońską, która według posiadanych przez niego informacyj podczas ostatnich wyborów w r. 1936 **dopuściła się licznych gwałtów, a nawet znęcania i torturowania osób „podejrzanych".**

Kisziszi Kokuto, według Havasa, gwałtownie zaatakował policję prefektury Kanawaga w pobliżu Tokio, gdzie stosowano torturę wodną oraz władze policyjne w Kagoszema, gdzie była stosowana **tortura „rozpalonego żelaza".** Kisziszi Kokuto twierdzi, iż sam podczas pobytu w Kagoszema **podlegał tej torturze.** Minister spraw wewnętrznych Kawarada odpowiadając na interpelację zapewnił, iż **rząd opracuje reformę metod, jakimi posługuje się policja.**

Agencja Reutera stwierdza, że rewelacje Kiszizi Kokuto wywarły wielkie wrażenie na członków izby wyższej, tym bardziej, iż Kiszizi Kokuto jest **jednym ze starszych polityków** i o stosowaniu przez policję tortur mówił **z własnego doświadczenia.** Tortury stosowane w różnych prefekturach z powodu rzekomych wykroczeń przeciwko przepisom wydanym z okazji wyborów, polegały **na pompowaniu wody przez nozdrza, przypalaniu rozpalonym żelazem oraz biciu.**

Minister spraw wewnętrznych zapewnił, iż winni tych wykroczeń **zostali już ukarani,** a rząd zamierza **całkowicie uniemożliwić stosowanie tortur przez władze policyjne.**

Mowa premiera Hayaszi.

Tokio, 16. 2. (PAT.) Premier Hayaszi, przemawiając w sejmie, podkreślił wierność Japonii dla nienaruszalnej zasady jej polityki, zmierzającej do **ustabilizowania stosunków wschodnio-azjatyckich.** „Musimy — mówił premier — zreorganizować pośpiesznie **obronę narodową,** aby nie narazić na szwank bezpieczeństwa imperium. Postaramy się zacieśnić jeszcze **węzły, łączące Japonię z Mandżukuo** i czuwać będziemy bacznie **nad poprawą naszych stosunków z Chinami i ZSRR.**

W stosunku do Chin jest ubolewania godnym, że pomimo wszystkich wysiłków, jakie poczyniliśmy dla zapewnienia stabilizacji na wschodzie Azji, rząd chiński **nie zrozumiał widocznie całej doniosłości naszych intencyj,** czego rezultatem jest, że liczne zagadnienia pozostają jeszcze w zawieszeniu między Chinami a Japonią. Sądzę, że jest obecnie rzeczą konieczną starać się **o podtrzymywanie serdecznych uczuć między obu narodami** i dążyć do poprawy wzajemnych stosunków celem przywrócenia ścisłej współpracy chińsko-japońskiej **dla ustabilizowania sytuacji na dalekim wschodzie.**

Powódź w Kieleckiem.

Kielce, 17. 2. Deszcze spowodowały wylew przepływającej przez Kielce rzeczki Silnicy. W okolicy Pakosza Dolnego wezbrana rzeczka wylała, **zalewając okoliczne domy, mosty i drogi.** Na pomoc powodzianom zawezwano straż pożarną. **Na Wiśle** w województwie kieleckim poziom wód podniósł się znacznie. O ile deszcz nie przestanie padać, może powstać **niebezpieczeństwo powodzi.** Z innych stron województwa kieleckiego donoszą również o wezbraniu rzek, których poziom stale wzrasta.

Żydowskim „handełesom" z Polski
ukrócono cugle w Belgii.

Rząd belgijski zakazał kupcom żydowskim obywatelom polskim, **prowadzenia handlu domokrążnego.** Rozporządzenie to jest równoznaczne z wydaleniem ich z Belgii. Prawo dalszego pobytu otrzymali jedynie ci, którzy od 10 lat mieszkają na terytorium królestwa belgijskiego.

Już w roku ubiegłym kupcy żydowscy otrzymali nakaz opuszczenia Belgii, lecz wskutek interwencji naszych przedstawicieli, jak również wybitnej pomocy, jaką okazał im poprzedni wicepremier **Emil Vandervelde, (żyd,** socjalista) rozporządzenie to zostało czasowo uchylone. Powodem ostrego wystąpienia rządu belgijskiego jest to, iż **kupiectwo belgijskie oskarża domokrążców żydowskich o nieuczciwą konkurencję.** Poza tym nie płacą oni podatków, względnie minimalne, gdyż nie można sprawdzić ich dochodów z tego powodu, iż nie prowadzą oni ksiąg handlowych.

Ogólna liczba domokrążców żydowskich obywateli polskich, którzy mieli być wydaleni z Belgii, wynosiła **z górą 1000.** Rząd belgijski zgadzał się wówczas zostawić ich pod warunkiem, iż Polska **przejmie na siebie część długów dawnej Rosji carskiej,** w stosunku procentowym odpowiadającym terytorium b. imperium, wchodzącego w skład Rzplitej. Chodziło tu o pożyczkę na budowę kolei wiedeńskiej. Ta niezwykła propozycja spotkała się z odmową.

Fatalne rękawiczki.
Dwie kobiety aresztowane na sali rozpraw za krzywoprzysięstwo.

Tczew. (as) W tut. sądzie grodzkim toczyła się sensacyjna rozprawa karna przeciwko zawodowym złodziejom 28-letniemu **Augustynowi Lubińskiemu,** 28-letniemu **Augustynowi Potrykusowi,** oraz 24-letniemu **Augustynowi Michalewiczowi** z Dalwina, pow. Tczew, którym akt oskarżenia zarzucał włamanie się do mieszkania 64-letniego zagrodnika **Szczepana Milewczyka** w Lubiszewie, skąd skradziono 532 zł w gotówce, 19 marek niemieckich w srebrze, przedwojenną złotą 20-markówkę, zegarek męski, oraz 1 p. skórzanych rękawiczek damskich, które w tym procesie stały się nieszczęściem dla 2 kobiet.

Oto podczas rewizji w mieszkaniu osk. Lubińskiego w Dalwinie m. in. policja znalazła wspomniane rękawiczki, które poszkodowani rozpoznali jako własność ich pasierbicy Kruszyńskiej.

Słuchana podczas rozprawy pod przysięgą żona osk. Lubińskiego 24-letnia Franciszka twierdziła, iż wspomniane rękawiczki kupiła przed dwoma laty, zaś siostra jej 34-letnia Józefa Potrykusowa twierdziła, że widziała rękawiczki te u swej siostry jesienią 1936 r., lecz żadna z nich nie była w stanie dokładnie opisać charakterystycznych plam i innych cech, czego jednak ponad wszelką wątpliwość dokonali poszkodowani małżonkowie Milewczykowie.

Wobec powyższego, po konfrontacji św. Milewczyków ze świadkami Lubińską i Potrykusową, które swoje zeznania podtrzymały w całej pełni, prowadzący rozprawę sędzia p. Bielawski **wydał nakaz aresztowania na sali rozpraw obu kobiet tj. Lubińską i Potrykusową jako podejrzanych o dopuszczenie się świadomej zbrodni krzywoprzysięstwa.** Rozprawę odroczono celem przesłuchania dodatkowych świadków obrony na okoliczność tych fatalnych rękawiczek damskich.

Sensacyjne aresztowanie w Inowrocławiu.

Inowrocław, 17. 2. (Tel. wł.) Dnia 15 bm. zostali aresztowani urzędniczka starostwa inowrocławskiego, **Aniela Hajdaszowa,** a pa urzędnika tegoż urzędu i znany działacz socjalistyczno-komunistyczny **Leliwa-Bobiński,** który rok temu przybył z Warszawy na nasz teren. Aresztowanie to wywołało niemałą sensację, gdyż obywatelstwo naszego miasta wskazywało już dawno na Bobińskiego jako podejrzaną figurę, którą duło miało wiązać z Moskwą, gdzie miał być na specjalnych kursach. Dla dobra śledztwa nie możemy podać na razie bliższych szczegółów, które ujawnimy po ukończeniu śledztwa.

Generał Moscardo otrzyma szpadę honorową.

Paryż, 17. 2. (PAT). Inicjatywa „Echo de Paris" ofiarowania **szpady honorowej obrońcy Alcazaru, gen. Moscardo,** wejdzie wkrótce w stadium realizacji. Wręczenie szpady odbędzie się **w San Sebastian w końcu marca.** W tym celu udaje się do Hiszpanii specjalna delegacja z ramienia redakcji „Echo de Paris".

Manifestacja w myśl intencji dziennika ma przybrać charakter **manifestacji przyjaźni prawicowych elementów francuskich dla powstańców hiszpańskich.**

„Stalowa pięść" powstańców pod Madrytem.

Moskwa. Korespondent madrycki „Prawdy" donosi, że powstańcy skoncentrowali na froncie południowym Madrytu silną „stalową pięść", składającą się z 15—18 tys. żołnierzy, w tym około 6 szwadronów kawalerii, 6 oddziałów strzelców marokańskich i kilka batalionów niemieckich szturmowców.

Przed lotnictwem rządowym chronią się one przy pomocy silnego ognia kilku baterii zenitowych, przed republikańskimi tankami zaś działami przeciwtankowymi. Samoloty i tanki przez cały czas atakowały odcinek rzeki Jarama oraz punkty tyłne. Takiego uderzenia armia republikańska nie przeszła od początku wojny.

Korespondent „Izwiestji" przyznaje, że w walkach pod Madrytem czerwoni ponieśli bardzo poważne straty.

Nowy prezydent Finlandii Kallio.



Oczekiwane w całej Finlandii z ogromnym zainteresowaniem wybory prezydenta skończyły się zwycięstwem dotychczasowego premiera i przywódcy chłopów **Kallia.** Absolutną większość głosów otrzymał Kallio dzięki poparciu socjalistów, którzy w drugim głosowaniu przerzucili swoje głosy na niego.

2500 lirów nagrody za wygwizdanie negusa.

Mediolan, 17. 2. (PAT). Od trzech lat przyznawana jest w Mediolanie nagroda literacka „Cavara" **za najlepsze dzieło dziennikarza włoskiego lub za przynoszący chlubę zawodowi dziennikarskiemu.**

Za czyn taki sąd nagrody

uznał głośne swego czasu wygwizdanie wchodzącego na posiedzenie Ligi Narodów cesarza Abisynii przez włoskich dziennikarzy.

Sąd przyznał sprawcom tego zajścia tegoroczną **nagrodę w sumie 2500 lirów. Uchwała jury** została powzięta jednogłośnie.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 17 lutego 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Faustyna, Aleksego.
Jutro: Symeona p. i m.
Wschód słońca o godzinie 7.13.
Zachód słońca o godzinie 17.16.

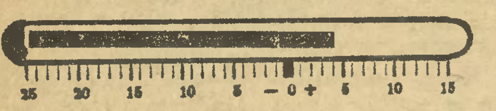
Stan pogody.

NADAL CIEPŁO I DESZCZE.

Masy powietrza polarno-morskiego dość ciepłe i wilgotne ogarnęły swym wpływem już całą niemal Polskę, powodując pogodę na ogół pochmurną i mglistą z drobnymi gdzieniegdzie opadami. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: —1 st. w Wilnie i Lwowie, 2 w Pińsku, Łucku, Kielcach, Lublinie, Łodzi i Warszawie, 3 w Gdyni, Poznaniu, Przemyślu i Katowicach, 4 w Krakowie, Cieszynie, Kaliszu i Bydgoszczy, a 5 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy nadal ciepło i zachmurzenie. — Przewidywany przebieg pogody: Najpierw przeważnie pochmurno i mglisto z deszczem, potem zachmurzenie zmienne i deszcze przelotne. Dalsze ocieplenie. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka“ (śródmieście), „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Barbara Radziwiłłówna“.

Świt: „Pani minister tańczy“ - premiera (film polski).

Corso: „Hrabia Monte Christo“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Mysz kościelna“
Fodora

z występem gościnnym p. Jadwigi Zaklickiej.

Dziś, o godz. 20-tej ujrzymy na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej świetną komedię węgierskiego autora Fodora pt. „Mysz kościelna“. Treść utworu, kapitalne sytuacje, a przede wszystkim żywe tempo akcji, postawiły „Mysz kościelną“ w pierwszym rzędzie współczesnego komediopisarstwa. Na scenie naszej ujrzymy w czołowej roli p. Jadwigę Zaklicką, która ostatnio zbierała zasłużone triumfy na scenach poznańskich. Za wzorowym wystawieniem w Teatrze toruńskim przemawia ponadto doskonała reżyseria p. Jadwigi Zaklickiej i staranna obsada z pp. Korowicz, Surzyńskim, Mierzejewskim, Cybulskim, Dudarew i inni. Przedsprzedaż biletów od 35 gr do 3 złotych odbywa się w kiosku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Ratuszu.

„Pan Minister na inspekcji“
po cenach popularnych.

Cieszące się stałym powodzeniem melodyjne widowisko muzyczne Webstera pt. „Pan Minister na inspekcji“ zostanie powtórzone w najbliższy czwartek o godz. 20-ej po cenach popularnych od 25 gr do zł 1,35. Przypominamy, że komedia ta odznacza się aktualną treścią, bogatą wystawą i wielką melodyjnością. W poszczególnych rolach ujrzymy członków naszego zespołu z dyr. Bracką w roli pani prezesowej sądu na czele. Reżyseria Bol. Mierzejewskiego, dekoracje p. W. Małkowskiego.

Ze Związku Pań Domu.

Przypominamy, że dzisiaj w środę, 17 b. m. o godz. 17-ej w lokalu Zw. Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 I p. odbędzie się walne zebranie. O liczny udział członków prosi zarząd.

Wyniki pracy oddziału toruńskiego PCK.

Z walnego zgromadzenia oddz. toruńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

W sali posiedzeń rady miejskiej w Toruniu odbyło się roczne walne zgromadzenie toruńskiego oddziału PCK, które zagaił dotychczasowy prezes p. sędzia dr Karakulski, witając w krótkich słowach przedstawicieli władz i członków. Obradom przewodniczył p. starosta grodzki Bruniewski.

Zgodnie z porządkiem obrad odczytany został protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, po czym członkowie zarządu pp. dr Karakulski, mjr Jachimowski, Zaczkówna i dyr. Piątkowski złożyli wyczerpujące sprawozdania z całorocznej działalności.

Oddział toruński PCK posiada trzy koła, skupiające 677 członków rzeczywistych i 140 dożywotnich. O ile w ciągu roku 1936 liczba członków zmalała, o tyle od 1 stycznia br. niewspółmiernie wzrosła, bo obecnie oddział liczy circa 1000 członków. Poza tym skupia 25 kół młodzieżowych w Toruniu i 37 w powiecie, liczących ogółem 4.136 członków.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano dwa kursy sióstr pogotowia sanitarnego, które po ukończeniu zaangażowane zostały do pracy w Kole Sióstr Pogotowia Sanitarnego (opiekunką koła jest p. dr. Jachimowska) Kursy instruktorskie dały oddziałowi 19 wyszkolonych instruktorów. Przeprowadzono 11 kursów z ratownictwa pogotowia sanit., na których wyszkolono 428 ratowników, zorganizowanych w 15 drużynach i 7 sekcjach. Piękny wynik dała akcja ratownictwa rzecznego, kierowana doświadczoną ręką p. mjr. Jachimowskiego. Akcji tej poświęcaliśmy dużo miejsca w okresie letnim i teraz ograniczymy się do przypomnienia, iż ratownicy rzeczni uratowali z topieli 36 ofiar. Koszt utrzymania ratowników określa się kwotą 1700 zł.

Jak wynikało ze sprawozdania kasowego, dochody wynosiły 10.553,61 zł i w tych mniej więcej ramach ustalono wydatki. Saldo na rok 1937 określa się kilkudziesięciu złotymi.

Zarząd oddziału zwracał specjalną uwagę na kursy szkoleniowe, akcję ratowniczą i koła młodzieżowe, które utrzymywały b. ścisły kontakt z młodzieżą czerwonokrzyską z zagranicy.

Nie ograniczano się do wszczynania akcji li tylko na terenie Torunia, lecz zwrócono uwagę na Chełmżę, Podgórz, Kończewice, — które wykazują stały wzrost członków PCK.

Wartość majątku oddziału toruńskiego PCK określa się kwotą około 36 tys. zł.

Imieniem komisji rewizyjnej p. dr Życzkowski wniósł o uchwalenie dla ustępującego zarządu absolutorium.

W dyskusji nad sprawozdaniami m. in. przemawiał prezes okręgu pomorskiego P. C. K. p. płk Strel, który podkreślił sukcesy oddziału toruńskiego PCK tak w ratownictwie, jak i w pracy w kołach młodzieżowych, najbardziej leżących nam na sercu. W porównaniu z innymi oddziałami — mówił p. płk Strel — toruński oddział zdziałał b. dużo i należy mu się za to pełne uznanie.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyboru nowych władz. Nowy zarząd tworzą: **ks. prałat Kroczek, dyr. Kociurski, dyr. Piątkowski, dr. Jaworowscy, Zaczkówna, inż. Edelmanowa, dr. Karakulska, dr Kokoszyński, dr Dasiewicz, radca Wiencek, mjr dr Olenbreit, mjr Zielonczyna, Stroińska, dr Balewski z Podgórza, Białecka, Merdas i Kryzan.**

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: dra Bogacza, dr. Zyczkowskiego, inż. Modlińskiego, mgr. Faściszewskiego i radcę Tymienieckiego.

Delegatem do rady okręgowej wybrano p. sędziego dra Karakulskiego.

Budżet na rok 1937 preliminowano w dochodach i rozchodach kwotą 3.870 zł. Program pracy na bieżący rok referował p. mjr Jachimowski, uzupełnił i skonkretyzował prezes okręgu PCK p. płk Strel.

Na zakończenie zebrani wyrazili dotychczasowemu prezesowi p. dr. Karakulskiemu gorące podziękowanie za ofiarną pracę dla idei czerwonokrzyskiej. Nadmienić wypada, iż p. sędzia dr Karakulski wycofał się z zarządu li tylko dla braku czasu.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zebranie zamknął.

Zebranie Zarządu Okręgowego

Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej w Toruniu.

W dniu 15 lutego br. odbyło się w Toruniu w Domu Społecznym zebranie zarządu Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, poświęcone sprawozdaniu z akcji zbiórkowej i propagandowej przeprowadzonej w okresie od 15 stycznia do 14 lutego 1937 r. P. mgr. Wojnowski na podstawie orientacyjnych danych stwierdził, że akcja rozwija się znacznie lepiej niż w roku ubiegłym i przypuszczalnie finansowy jej wynik będzie o sto procent wyższy, niż w roku ubiegłym. W okresie propagandowym odbyło się ca. 400 zebrań urządzonych przez organizacje społeczne, ca. 20 zebrań urządzonych przez Komitety Lokalne Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i około 120 zebrań w szkołach, poświęconych propagandzie Polonii Zagranicznej. Poza tym na terenie Pomorza odbyło się w dniu 24 stycznia 23 nabożeństw z kazaniami okolicznościowymi.

Akcja jest w danej chwili jeszcze w toku, a likwidacji jej należy oczekiwać z końcem marca rb. Jak wynikało ze sprawozdania patriotyczny pomorski czynnik społeczny wykazał w roku bieżącym całkowite zrozumienie dla wagi zagadnienia opieki nad Polonią Zagraniczną i rozwoju polskiego szkolnictwa za kordonem.

Po przyjęciu sprawozdania zebrani postanowili zorganizować szereg Kół Lokalnych Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej na Pomorzu w następujących ośrodkach: Toruń, Grudziądz, Chojnice, Tczew, Kartury. Poza tym postanowiono zorganizować akcję odczytową obejmującą tereny miast: Torunia, Grudziądza, Chojnic, Tczewa, Kartuz i Chełmna. Odczyty na tematy: „Hitleryzm a Polacy w Niemczech“ oraz „Sytuacja i zadania Polaków w Gdańsku“ zostaną wygłoszone przez p. radcę M. S. Z. Mieczysława Zaleskiego i wicemarszałka sejmu Jana Dębskiego w okresie od 1 do 14 kwietnia br.

Na koniec zarząd dokooptował na członka p. kpt. Mieczysława Mieczysławskiego.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

W dniu wczorajszym w zakładzie stolarskim Preussa przy ul. Król. Jadwigi w Toruniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 48-letni Aleksander Chojnacki, stolarz, zam. przy ul. Kopernika 28.

Chojnacki zajęty był przy obrabianiu drzewa na pile mechanicznej. W czasie pracy odwrócił się i wówczas ręka dostała się pod piłę, która ją straszliwie zmasakrowała.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie musiano dokonać amputacji całej dłoni z obawy, aby nie wywiązało się zakażenie krwi.

Chojnacki przebywa w szpitalu miejskim. Stan jego jest zadowalający.

Dalsze ofiary na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą złożyli:

Zw. Towarzystw Restauratorów na Pomorzu 5 zł, Stow. Restauratorów w Toruniu 5 zł, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet 7 zł.

Do tej więc chwili razem złożono kwotę 292,50 zł.

464 rocznica urodzin Kopernika.

Zarząd T-wa Naukowego w Toruniu zawiadamia, że doroczne posiedzenie publiczne ku czci Kopernika odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 18 w izbie konfraterni artystów w ratuszu.

Posiedzenie to zostanie poprzedzone Mszą św. w bazylice św. Jana (kaplica Kopernika) o godz. 8,30.

Następnie o godz. 16,41 w gmachu „Muzeum“ przy ul. Wysokiej 16 odbędzie się walne zgromadzenie, którego porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie zarządu, wydziałów i komisji rewizyjnej, zatwierdzenie kooptacji wiceprezesa Towarzystwa oraz wybór członka komisji rewizyjnej.

Porządek obrad publicznego posiedzenia w ratuszu o godz. 18 przewiduje: 1) przemówienie prezesa Tow. ks. prałata Mańkowskiego, 2) wykład ks. prałata Pawła Czaplewskiego: „Młodsze lata Hieronima Rozrażewskiego w świetle jego korespondencji i biografii“ i 3) sprawozdanie dyr. Zygmunta Mocarskiego: „Książnica Miejska im. Kopernika w roku 1936“.

Wstęp na posiedzenie publiczne wolny.

Nieszczęśliwy wypadek.

Bronisław Łysakowski, zam. przy ul. Lelewela 38 idąc ulicą Grudziądzką w pewnej chwili poślizgnął się i upadł na chodnik, doznając poważnego nadwerężenia nogi. Zawezwane pogotowie przewiozło go do szpitala miejskiego.

Czyj rower?

Przy gmachu Dyrekcji Kolejowej w Toruniu, znaleziono rower męski nr. W. 40995, który pozostawiono, czy też w pośpiechu porzucono na ulicy. Rower znajduje się w komisariacie I PP.

Kradzież mięsa i zboża.

wartości 185 zł zgłosiła Genowefa Cybula, zam. w Nowej Wsi. Za sprawcami kradzieży zarządzono poszukiwania.

Kronika policyjna.

W dniu ubiegłym spisano 1 doniesienie za opilstwo, 1 za nielegalne posiadanie broni palnej i ukarano 5 osób mandatami doraźnymi w kwocie 5 zł.

APASZE PARYSCY.

Pan Dubas był na balu maskowym jako apasz. Kiedy rano o czwartej niezupełnie trzeźwy wracał do domu, z futrem pod pachą, zastąpił mu drogę policjant i zapytał:

— Skąd i dokąd?

— Mój Boże — zawołał Dubas — ja nie jestem prawdziwym apaszem, ja nie jestem żadnym zbrodniarzem, ja jestem porządnym obywatelem i wracam z balu maskowego...

— A to się dobrze składa — odrzekł policjant — ja też nie jestem policjantem, ja też byłem na maskaradzie.

Przy ostatnich słowach ściągnął mu drogocenne futro i znikł.

Pod światło.

ZASŁUŻONY SCHAB. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa Opieki Społecznej poseł Urbański wyraził ubolewanie, że znowu mianowano dwóch komisarzy w Ubezpieczalniach Społecznych. P. Urbański wyraził przypuszczenie, że urząd ten przynosi mianowanym ładne dochody, choć skądinąd mają dosyć. Ze strony urzędowej oświadczono, że urząd ten nie jest płatny (?). Natomiast ważną jest rzeczą że mianowani komisarze są ludźmi bardzo zasłużonymi.

Jednym z nich jest p. notariusz Schab w Toruniu. Wątpimy, czy na Pomorzu znajdzie się choćby 10 procent ludzi, którzy podzielą urzędowy pogląd o jego wielkich zasługach. Natomiast pewną jest rzeczą że pozostałe 90 proc. polskiej ludności Pomorza będą całkiem przeciwnego zdania. P. notariusz Schab zasłużył się tylko wobec sanacji i rozmaitych „Dzionków", ale robota jego polskość Pomorza raczej osłabiła niż wzmocniła.

Obecnie ma sposobność choć troszkę się zasłużyć, jeżeli jako komisarz Ubezpieczalni (Kasy Chorych) pozwie tych, którzy zawinili, że „Dzionki" (ich wydawcy) nie zapłacili należytości, choć z pracobiorców je ściągali. Pan Schab winien być nieubłagany. Kto zawinił, niech idzie za kraty, choćby był kuzynem Parylewiczowej, jak b. starosta Krawczyk.

Ucieszyli by się z tego liczni prywatni poszkodowani, których „Dzionki" nabrały na grube sumy.

* *

NAIWNI. „Dziennik Poznański" ogłosił treść rozmowy z wysokim oficerem Wielkopolaninem. Nie trudno odgadnąć kto jest tym „ostatnim Mohikaninem". Otóż ubolewał on, że Wielkopolanie (a pewnie i Pomorzanie) nie garną się do wojska, gdzie ich się bardzo ceni.

Sanacyjny dziennik udaje, że nie wie, czemu Wielkopolan i Pomorzan tak mało jest w wojsku (oczywiście w korpusie oficerskim). Widocznie przespał te czasy, gdy na emeryturę posyłano całe zastępy tychże Wielkopolan i Pomorzan i wszystkich, którzy nie umieli śpiewać „Pierwszej Brygady".

Znamy takiego majora, który w 1929 r. otrzymał „abszyt", bo go ktoś w Warszawie osmarował, choć był to doskonały żołnierz i przełożeni najlepsze wystawili mu świadectwo. Takich był legion, także z innych dzielnic.

Po co więc „rżnąć głupka", jak mówią w Poznaniu na Chwaliszewie? Swoją drogą apel do młodzieży, aby wstępowała do armii, bardzo popieramy.

* *

NIETYKALNI. Wielu ludzi lubi tłumaczyć bezkarność pewnych niebezpiecznych zjawisk w Polsce wpływami masonerii. Nie ulega wątpliwości że są one potężne, ale bliższe szczegóły nie są znane. Zwłaszcza że trudno przeprowadzić dowód prawdy, kto jest masonem i wpływ równo wielki jak niepożądany wywiera. Loże bowiem otoczone są głęboką tajemnicą, zazdrośnie strzeżoną.

Trochę światła na tę ponurą sprawę chciał rzucić niejaki Chełmiński (przybrane nazwisko) w Warszawie i wydał dziełko pod tytułem: „Masoneria w Polsce współczesnej". Dziełko to nie zdążyło się rozejść, bo niezwłocznie zostało skonfiskowane.

Konfiskata ta daje wiele do myślenia. Przecie w żadnej ustawie nie ma mowy o nietykalności masonerii w Polsce.

* *

Polska A i Polska B. Do ostatnich naszych uwag na ten temat otrzymaliśmy w korespondencjach naszych Czytelników dodatkowe szczegóły. Korespondenci nasi zwracają uwagę, że Polsce A odbiera się kontyngenty buraków i bekonów na korzyść Polski B, choć zwłaszcza cukrownie na wschodzie i w ogóle w b. Kongresówce gorzej pracują, bo są źle urządzone (dowiódł tego już dawno znawca tych zagadnień p. Fabierkiewicz). Sęk jest jednak w tym, że wschodnie cukrownie i bekoniarnie prawie całkowicie są w rękach żydów (choć i na zachodzie także w tym względzie coraz gorzej się dzieje). Sprawa cukrowni w Tucznie i Janikowie stanowi walny przyczynek do wyjaśnienia tej kwestii.

Jeżeli się zważy, że ludność Polski zachodniej upośledzona jest w sposób niesłychany pod względem dopuszczania jej do urzędów, a nadto handel, przemysł i rzemiosło upada, bo konkurować nie może z nieuczciwym żydostwem z centralnych „guberniі", wtedy nie trudno sobie wyobrazić ten moment kiedy Polska A spadnie do poziomu Polski B. Mimo rzadności i pracowitości jej ludności.

Proces o pobieranie łapówek

przed Sądem Okręgowym.

Dwóch b. urzędników skarbowych na ławie oskarżonych

Czy poszli na rękę firmom żydowskim i ile zyskali na tym kupcy żydowscy?

Przykre sprawy dwóch byłych urzędników skarbowych są obecnie przedmiotem większego procesu karnego przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Na pewno zaoszczędzonoby władzom sądowym ogromnego trudu przeprowadzenia tego mozolnego procesu i na pewno by do niego nie doszło, gdyby lepsze było uposażenie urzędników. To przeświadczenie odnosi się od samego początku rozprawy. Niedostateczne uposażenie urzędnicze przy wytężonej całodziennej pracy — zaledwie minimum egzystencji — w tym tkwi przyczyna wielu cichych tragedyj urzędników, znajdujących często odzwierciedlenie w salach sądowych. Kupno towarów na raty i zadłużanie się z konieczności, zwłaszcza u tych z którymi urzędnik bezpośrednio się styka w urzędowaniu jest pokusa zbyt wielka i niejednokrotnie trudno jej się oprzeć, jak to wykazuje obecna rozprawa.

Po trzech latach trwania śledztwa dojrzał wreszcie akt oskarżenia przeciwko **28-letniemu podreferendarzowi kontraktowemu Jerzemu Zajtzowi, zam. w Warszawie i 32-letniemu podreferendarzowi kontraktowemu Witoldowi Jordanowi, zam. w Bydgoszczy,** byłym urzędnikom wydziału egzekucyjnego 2 Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy. Obaj zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w wielkiej sali Sądu Okręgowego i sądzi ich trybunał pod przewodnictwem p. **wiceprezesa Wojtynowskiego** przy współudziale pp. sędziów okręgowych **Arndta i Baryczy.** Jako obrońcy występują znani adwokaci, specjaliści spraw karnych pp. **mec. dr Sypniewski i mec. Domke.** Jako biegły występuje referendarz Wlkp. Izby Skarbowej w Poznaniu p. **M. Ziółkowski.** Oskarża młody, lecz tęgi **prokurator p. Masojada,** który niełatwe ma zadanie w tym procesie.

Chodzi tutaj bowiem o dość trudno uchwytne podarunki w towarach, oraz pożyczki, pobrane przez oskarżonych urzędników **przeważnie od firm żydowskich,** w zamian za co zwlekano, lub w ogóle nie przeprowadzono egzekucyj. I właśnie dlatego, że żydzi robili te machlojki z urzędnikami, wydaje się, że bardzo trudno będzie wydobyć tę prawdę materialną. Jaki powód? Że żydzi kręcą, no i w ogóle, jakże przypuścić, żeby wyjawili swe dobre interesy, zrobione ze szkodą dla Skarbu Państwa.

ZAWSZE CI ŻYDZI..

Najbardziej obciąża się — według aktu oskarżenia — Zajtza, któremu zarzuca się, że przyjmował od współwłaścicieli **dawniejszej żydowskiej firmy „Textil"** przy Starym Rynku **podarunki w towarach wartości około 300 zł,** oraz bezprocentowe **pożyczki w wysokości około 200 zł,** w zamian za zwlekanie i paraliżowanie egzekucji przeprowadzonej w tej firmie przez Urząd Skarbowy. Dalej w związku z załatwianiem spraw egzekucyjnych, podatkowych i interwencyjnych **od Arona Blaufuksa, właściciela firmy „Mercedes" przy ul. Mostowej** przyjął bezprocentową pożyczkę pieniężną **w kwocie 200 złotych.** W związku z załatwieniem spraw Edwina Hannemanna i sprawy podatkowej Lübersowej, przyjął od Hannemanna i Adama Dywora pożyczkę pieniężną **w kwocie 500 zł,** której do tej pory nie zwrócił. W związku z załatwieniem spraw córki i znajomych **Arona Haskelberga,** przyjął od niego pożyczkę pieniężną **w kwocie 100 zł.** Podobnie przyjął od Józefa Smużyka bezprocentową pożyczkę pieniężną **w kwocie 400 złotych,** której również nie zwrócił. I w końcu jeszcze jedna kolubryna, że w Bydgoszczy przez niedopełnienie ciążącego na nim obowiązku załatwienia **powierzonych mu około 1000 spraw,** działał na szkodę interesu publicznego przez to, że sprawy te **przetrzymywał jako niezałatwione w swoim mieszkaniu prywatnym.**

Jordana oskarża się o branie podarków w towarze **z firmy „Textil"** wartości 300 zł i pożyczki 200 zł w zamian za zwlekanie z egzekucją, oraz że za obietnicę załatwienia pewnych spraw podatkowych pobrał dwie mniejsze pożyczki, które w części tylko spłacił.

Nie można powiedzieć, ażeby proces był ciekawy. Przeciwnie, jest bardzo nudny tak, że dziwić się nie można, iż ławy przeznaczone dla publiczności stopniowo wczoraj się opróżniały. Niezwykle drobiazgowo i sumiennie prowadzona przez p. prezesa Wojtynowskiego rozprawa, zawiera detale, które męczą słuchaczy. Jednej szuka się przede wszystkim odpowiedzi: na jaką sumę firmy żydowskie poszkodowały — przez poparcie urzędników — Skarb Państwa? Na to pytanie jednak pierwszy dzień procesu nie dał odpowiedzi, mimo **przesłuchania około 20 świadków.**

BYŁY KIEROWNIK W UBRANIU WIĘZIENNYM.

Oskarżeni Zajtz i Jordan zasadniczo nie przyznali się do winy, jakoby uzyskane pożyczki i towary na raty, można było łączyć z wykonywaniem ich czynności urzędowych. Nie, to nie były żadne łapówki — oświadczyli przed sądem. Podczas gdy Zajtz przyznaje się, że zaciągnięte u interesantów pożyczki nie spłacił, Jordan stwierdza, że wszystko uregulował aż do grosza, za wyjątkiem jednego mniejszego wierzyciela. Pensja Jordana, człowieka żonatego, wynosiła **135 zł miesięcznie,** a Zajtza, również żonatego, **225 zł miesięcznie.**

Jako pierwszy świadek zeznania składa były kierownik oddziału egzekucyjnego Urzędu Skarbowego Kazimierz Muszyński, skazany swego czasu za nadużycia na cztery lata więzienia. Muszyński przebywa obecnie **w więzieniu w Koronowie i pod** eskortą policyjną przetransportowany został do Bydgoszczy. W szarym ubraniu więziennym przybył na rozprawę. Powołany on został jako świadek przez Zajtza na różne drobne okoliczności odwodowe. Muszyński obu oskarżonym dobre wystawił świadectwo.

Dalsi świadkowie — byli pracownicy firmy „Textil" i kierownik firmy — złożyli zeznania co do „zakupów" poczynionych przez oskarżonych oraz co do charakteru pożyczek. Pomocnik kupiecki p. **Leon Jabłoński** zeznał, że obsługiwał Jordana tak jak każdego innego klienta, a po wypisaniu karteczki z bloczka kasowego sprawę załatwił szef. Książkowa Herta Dahlke stwierdziła przed sądem, że Zajtz i Jordan często robili zakupy. Co do Jordana, może powiedzieć, że brał towar na weksle, lecz weksle zapłacił. Były też wypadki, że szef brał pieniądze z kasy, zazwyczaj drobne sumy od 10—20 zł i dawał je Jordanowi, **przy** czym polecił zaksięgować je na konto „pro diverso".

W tym miejscu oskarżony Jordan podnosi się i stanowczo temu zaprzecza. Twierdzi dalej, że tego rodzaju machinacje jak wydanie towarów bez bloczku kasowego i **fikcyjne księgowania** zostały stwierdzone **na sumę 40.000 zł** przez ówczesnego zarządcę masy upadłościowej p. Stobieckiego.

Bardzo wykrętne zeznania składa **kupiec żydowski Maks Kufel,** były kierownik „Textilu" i udziałowiec w czasie od 1921—1933 r. Przyznaje on, że Zajtz i Jordan przychodzili do składu. Jordan brał towar na raty i spłacał długi po 10 zł miesięcznie. Prywatnie pożyczył mu około 70 zł, gdyż jak twierdził Jordan, chorowała mu żona, lecz pieniądze te później zwrócił. Zajtz natomiast nie spłacił pożyczki w wysokości 110 zł. Świadek na ogół zasłania się słabą pamięcią tak, że przewodniczący zirytowany wykrętnymi zeznaniami świadka, zapytuje go, czy ta słaba pamięć właśnie była przyczyną jego plajty. W końcu świadek dodaje, że — tylko za porady udzielone przez oskarżonych dawał im pożyczki i kredyt towarowy, a nie za wstrzymanie egzekucyj.

Były przełożony oskarżonych urzędników, naczelnik Urzędu Skarbowego **Jan Orzanna,** zam. obecnie w Poznaniu, zeznaje, że obaj oskarżeni zawaleni byli pracą i tak jak inni urzędnicy dużo pracowali ponad godziny normalnej pracy. Jordan był dobrym pracownikiem, lecz później się zaniedbywał. Z Zajtza był bardzo zadowolony, bo pracował niezwykle sprężyście. Specjalnych poleceń na względne traktowanie firmy „Textil" od świadka nie otrzymali. Co do tysiąca niezałatwionych spraw przez osk. Zajtza naczelnik nic powiedzieć nie może.

Świadek **kupiec żydowski Aron Blaufuks** pożyczył na życzenie Zajtza 200 zł, żadnych korzyści materialnych jednak nie miał. Była tylko taka opinia w mieście, że **z Zajtzem trzeba się liczyć, bo można się narazić.** Przy udzieleniu pożyczki Zajtzowi nie było mowy o załatwieniu jakiejś sprawy podatkowej. Reszta świadków na ogół nic ciekawego nie wniosła. Sąd o godz. 4 przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego godz. 9. Dziś nastąpi przesłuchanie dalszych świadków.

Koncert Paderewskiego w Solurze

powinni usłyszeć wszyscy radiosłuchacze.

Dnia 28 lutego br. odbędzie się w Solurze (Soluthurn) w Szwajcarii koncert Paderewskiego; dochód z koncertu tego przeznaczony jest na budowę muzeum kościuszkowskiego w Solurze.

Zdarzenie to nie jest obojętne dla ogółu społeczeństwa polskiego; **nie jest obojętne tak ze względu na osobę wykonawcy koncertu, jak z uwagi na jego cel. Wiemy czym dla Polski był i jest Paderewski; wiemy ile on zdziałał tak dla potęgi, jak i dla kultury Polski.** Przed rozmiarem jego świadczeń na rzecz naszej potęgi i kultury chylą czoła zastępy uświadomionych i bezstronnych Polaków współczesnych. — **Sprawa zasług Paderewskiego wobec Polski wyłoni się kiedyś w całej pełni — postacie takie olbrzymieją i dochodzą do swych rzeczywistych, gigantycznych rozmiarów, dopiero w pewnej perspektywie czasu i zdarzeń.**

Twórca pomnika grunwaldzkiego, kompozytor wspaniałych dzieł muzycznych, jeden z pierwszych premierów Polski, delegat Polski na konferencję pokojową a później do Ligi Narodów, odszedł z kraju naszego z bolesnym żalem w duszy i zamieszkał w Riond Bosson w Szwajcarii, gdzie, chociaż z oddali, służy swej Ojczyźnie.

Koncert w Solurze jest jednym z jego ciągłych czynów, składanych w darze Polsce.

A jakiż piękny cel tego koncertu w Solurze!

Tam, gdzie bohater z pod Racławic chadzał i wyczekiwał chwili, kiedy mógłby stanąć do walki o wolność, chce mistrz Paderewski zbudować muzeum.

Wiemy, że muzeum polskie, założone w Rapperswilu, w Szwajcarii, przestało tam istnieć, gdyż zostało przewiezione do Polski.

Muzeum więc kościuszkowskie w Solurze będzie miało kiedyś to samo znaczenie, co muzeum rapperswilskie; będzie ono przybytkiem kultury polskiej w wolnej ziemi Szwajcarów, gdzie przebywali nasi niezłomni szermierze wolności.

Z takim celem łączą się na pewno niezliczone rzesze Polaków w kraju!

Niechże więc połączą się radiosłuchacze falami eteru w dniu 28 bm. z Solurą, gdzie zabrzmi wspaniała gra mistrza Paderewskiego.

A możeby Polskie Radio zgotowało polskim słuchaczom miłą niespodziankę w postaci retransmisji?

D.

—o—

Chadecy na przedmieściu Wielkie Bartodzieje.

Ub. soboty odbyło się doroczne walne zebranie członków koła Chrześcijańskiej Demokracji w lokalu p. Wincentego Kujawskiego przy ulicy Fordońskiej. Przewodniczył z ramienia rady okręgowej radny miejski p. Wencel. Sprawozdania wykazały zadowalający stan organizcji na przedmieściu rolniczo-przemysłowym (86 członków czynnych plus liczni sympatycy nie zrzeszeni z pewnych względów) i pomyślne wyniki pracy oświatowej. Dziesiąty rok bez przerwy kieruje sprężyście placówką bartodziejską prezes p. Świerkowski. Rzecznika w parlamencie miejskim posiada przedmieście w osobie p. radnego Stanisławskiego. Mieszkańcy ulicy Kijowskiej interpelowali swego radnego na zebraniu Chadecji w sprawie zaniedbanej drogi, inni znowu domagają się gęściejszego oświetlenia ulicy Fordońskiej i baczniejszego uważania na cyklistów ujeżdżających po chodniku. Poruszono też sprawę utworzenia kasy samopomocy.

Ze sportu.

PORAŻKI POLSKICH NARCIARZY W CHAMONIX.

Stanisław Marusarz i Nowacki wycofali się. Czech był 35-ty, a Andrzej Marusarz ostatni.

Chamonix. Wtorkowy dzień na mistrzostwach narciarskich świata w Chamonix był wybitnie pechowym dla naszych narciarzy. Do biegu na 18 klm stanęło 4-ech Polaków: **Bronisław Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze oraz Nowacki,** przy czym ten ostatni startował tylko w biegu otwartym. Niestety z Polaków tylko dwóch doszło do mety, uzyskując zresztą bardzo słabe wyniki, mimo iż warunki biegu nie były stosunkowo trudne, a trasa względnie łatwa. Nowacki, który z polskich zawodników wysunął się na czoło i szedł doskonale w pierwszej dziesiątce tuż za Finem Kurikkalą na 14-ym klm, a więc już na końcu trasy, **złamał narty** i musiał się wycofać z biegu. Stanisław Marusarz wycofał się na 10 klm z powodu bólu **w stłuczonej ręce** po sobotnim wypadku. Kontynuowali bieg tylko Bronisław Czech i Andrzej Marusarz. Do mety bez wypadków doszedł tylko **Bronisław Czech, który zajął dalekie 35-te miejsce** w klasyfikacji. Andrzejowi Marusarzowi w drodze **pękły wiązania przy nartach,** tak, że kontynuował bieg, aby tylko dojść do mety, ale już bez żadnej nadziei na zajęcie lepszego miejsca. Andrzej Marusarz istotnie ukończył bieg, przychodząc na metę ostatni.

Bieg wygrał **Norweg Lars Bergendahl,** a w biegu do kombinacji pierwsze miejsce zajął **Norweg Roen.**

DZIŚ POLSKA GRA Z SZWECJĄ. PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW HOKEJOWYCH ŚWIATA.

Londyn. Dziś, w środę rozpoczynają się w Londynie mistrzostwa hokejowe świata. Pierwszego dnia **Polska walczy z Szwecją.** Poza tym odbędą się mecze Anglia—Niemcy, Czechosłowacja—Norwegia, Węgry—Rumunia i Kanada—Francja.

JĘDRZEJOWSKA WYJECHAŁA DO MONTE CARLO.

Kraków. We wtorek wieczorem mistrzyni Polski w tenisie Jadwiga Jędrzejowska wyjechała **z Krakowa do Monte Carlo na turnieje tenisowe,** które się rozpoczynają dnia 22 bm. W turnieju tym wezmą poza tym udział **Hebda i Tłoczyński,** przy czym sprawa wyjazdu Tłoczyńskiego nie jest jeszcze zdecydowana. Z Monte Carlo tenisiści polscy udają się do Mentony, a stamtąd na Revierę włoską na turnieje w Bordiguera i San Remo.

Powrót do kraju ma nastąpić w końcu marca br.

SENSACYJNA AFERA BOKSERSKA W AMERYCE. TORRANCE WYGRAŁ PRZEZ K. O., BO PŁACIŁ SWOIM PRZECIWNIKOM.

Nowy Jork. W amerykańskich sferach bokserskich wybuchł w tych dniach **wielki skandal,** mianowicie na światło dzienne przedostały się **kulisy afery słynnego lekkoatlety amerykańskiego Jacka Torrance,** który, jak wiadomo, został niedawno za namowa jakiegoś amerykańskiego menażera, **zawodowym bokserem.** Torrance stanął na ringu i odniósł **szereg efektownych zwycięstw,** przeważnie przez k. o. w pierwszych sekundach. Piorunujące te zwycięstwa zwróciły powszechną uwagę i amerykańskie sfery bokserskie były skłonne uważać Torrance'a za nową gwiazdę na arenie bokserskiej Ameryki. Tymczasem w Louisianie okazało się, że **Torrance zapłacił swojemu przeciwnikowi za porażkę.** Tak samo było w innych stanach. Obecnie amerykański związek bokserski ma zdyskwalifikować tych bokserów.

REKORD STARTUJĄCYCH NA MISTRZOSTWACH MIASTA W BOKSIE.

Do mistrzostw miasta w boksie, które odbędą się w dniach **od 19—21 bm.** w sali Resursy Kupieckiej, zgłosiło się ogółem **63 zawodników.** Waga zawodników odbędzie się w piątek od godz. 18—19 w sali Resursy Kupieckiej. **Pierwsze walki rozpoczną się punktualnie o godz. 20.**

LEKKOATLECI NIE CHCĄ WSPÓŁPRACOWAĆ Z ŻYDAMI.

Na walne zgromadzenie PZLA w dniach 27—28 bm. w Warszawie — Pomorski Okręgowy Związek Lekko-Atletyczny wysuwa następujący wniosek:

a) wykluczyć z Polskiego Związku Lekko-Atletycznego wszystkie kluby żydowskie,

b) nie przyjmować na członków Polskiego Związku Lekko-Atletycznego klubów żydowskich,

c) nie zatwierdzać odtąd żadnej karty zawodniczej zawodnika-żyda,

d) zrezygnować z współpracy organizacyjnej z żydami w związkach okręgowych i klubach.

STAKSRUD MISTRZEM ŚWIATA w JEŹDZIE SZYBKIEJ.

Oslo. W Oslo zakończyły się w niedzielę łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej panów. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza **zdobył Norweg Michael Staksrud** przed Finem Birger Wasenius i Austriakiem Max Stiepl.

Bydgoszcz podczas alarmu lotniczo-gazowego.

W oczekiwaniu wspaniałego widowiska tłumy wyległy na ulice.

Dżdżysty dzień wczorajszy nie stwarzał korzystnych warunków dla przeprowadzenia próbnego alarmu lotniczo-gazowego. Ludność przygotowała się do tego „ataku", co przede wszystkim objawiało się w wzmożonym kupnie świeczek w składach kolonialnych. W niektórych domach — szczególnie w śródmieściu — komitety domowe czuwały, ażeby na czas zaalarmować wszystkich domowników. Pierwszy alarm nastąpił o godz. 13,15 i trwał około 20 minut. Syreny fabryk zaalarmowały mieszkańców i częściowo alarm podchwycony został w niektórych domach, gdzie natychmiast uderzono w gong.

Większe jednak znaczenie miał alarm w godzinach wieczornych. Syreny zahuczały o godz. 19,10 i w mgnieniu oka wygasły światła na ulicach i w mieszkaniach domów. Wszystkie pojazdy stanęły. Przyciemnione niebieskim oszkleniem światło około 120 lamp naftowych, zainstalowanych na narożnikach domów, padało jedynie na ulice. Poza tym ponure ciemności zalegały miasto. Na ulicach panował ogromny ruch. Tłum osób, a szczególnie młodzież wyległa na ulice, w oczekiwaniu widowiska „bombardowania" miasta przez lotników. Tymczasem wskutek mgły i niekorzystnych warunków atmosferycznych samoloty nie ukazały się nad miastem, a gdzieniegdzie zapalone świece dymne wskutek wilgoci i deszczu wygasły. Gazy łzawiące niewątpliwie zmusiłyby masy ludzi do schronienia się w bramach, a nie przebywania na ulicach.

Były nawet wypadki, że niektórzy właściciele domów w obawie kradzieży lub zgorszenia pozamykali bramy. W licznych mieszkaniach zajaśniało światło lamp naftowych, przy czym okna nie były zasłonięte, tak, że policjanci dużo zapisali osób nieprzestrzegających wydanych zarządzeń. Pod tym względem stwierdzić należy, że uchybień było tak dużo, iż alarm wieczorny uważać należy za nieudany. Społeczeństwo za mało jeszcze jest zdyscyplinowane i dlatego po nowych pouczeniach spodziewać się należy ponowienia próby alarmu. Już o godz. 19,45 ruch w mieście odbywał się znowu normalnie.

Rozbój w lesie miejskim w Gnieźnie.

Gniezno. (ap) W październiku ub. roku dwaj osobnicy skradli z wozu rolnika Wojtysiaka 30½ kg mąki, oraz dokonali rozboju na osobie rolnika Musielaka, któremu skradli worek z zakupionym w mieście towarem. Miało to miejsce na drodze w lesie miejskim w Gnieźnie, jednego i tego samego dnia. W wyniku dochodzeń ujęto **braci Jana i Stefana Święcichowskich,** robotników z Gniezna, jako faktycznych sprawców.

Na onegdajszej rozprawie przed sądem okręgowym, oskarżeni nie przyznali się do winy, wykazując swoje alibi, które jednak obalili przesłuchani później świadkowie.

Wyrok: każdy z oskarżonych po 8 miesięcy więzienia za kradzież mąki i po 2 lata więzienia za rozbój, łącznie dla każdego **2½ roku więzienia.** Ponadto **utrata praw** publicznych i obywatelskich **na lat 5.** Wysoki wymiar kary umotywowano tym, że oskarżeni byli już karani sądownie i że zastosowali wykrętną obronę. Przewodniczył rozprawie s. o. Kosiński, oskarżał prok. Tarka.



Sir Samuel Hoare w życiu prywatnym.

Pierwszy lord admiralicji angielskiej Samuel Hoare jest zapalonym łyżwiarzem. Codziennie można go zobaczyć w pałacu Królewsk. Klubu Lodowego, gdzie ze specjalnym zainteresowaniem obserwuje jazdę Cecylii Colledge, tegorocznej mistrzyni Europy w jeździe figurowej, którą i Samuel Hoare z zamiłowaniem uprawia.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 18 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Transm. z filharmonii warszawskiej. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Programy lokalne. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** Programy lokalne. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,20:** „Chwilka pytań". Pogadanka dla dzieci starszych w oprac. red W. Frenkla. **16,35:** „Spław na Narwi" — obrazek muzyczny A. Chętnika. **17,00:** „Przepisy prawne a gospodarstwo domowe" — odczyt (ze Lwowa). **17,15:** „Płyty dla znawców" — muzyka programowa kompozytorów współczesnych. **17,50:** Książka i wiedza: „O paru książkach z dziedziny przyrody". **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Komunikat śniegowy (z Krakowa). **18,13:** Wiadomości sport. **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: premiera słuchowiska „Złowrogi portret" Napisała Maria Kossak-Jasnorzewska. **19,30:** „Na swojską nutę". Wykonawcy: mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z Warszawy i chór męski Stow. Pracowników m. Katowic pod dyr. L. Janickiego (z Katowic). **20,30:** „W podolskiej krainie szlachetnego kamienia" — pogadanka. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** XVII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich": Juliusz Wertheim. **22,00:** Muzyka lekka w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. **22,30:** Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,03:** Romantycy (płyty). **12,40:** „Jedzmy ser" — pogad. **13,00:** Wszystkiego po trochu (płyty). **15,15:** Orbis mówi. **15,18:** Koncert reklam. **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Skrzypce, fortepian i śpiew (płyty). **16,05:** „Bohaterscy starostowie bydgoscy" — odczyt wygł. red. Konrad Fidler. **18,20:** Stacja morska w Helu — pogadanka. **18,30:** Wesołe melodie (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Lipsk. 19,00: „Carmen", opera Bizeta. **Wiedeń. 19,30:** Humoreski muzyczne. **Frankfurt. 20,10:** Koncert orkiestrowy. **Kopenhaga. 20,10:** Koncert muzyki skandynawskiej. **Radio-Romania. 20,15:** Koncert symf. **Wrocław. 20,10:** „W słońcu południa" — koncert. **Bruksela flam. 21,00:** Koncert ork. symf. **Rzym. 21,00:** Wieczór oper. **Luksemburg. 22,30:** Koncert symf. **Sztokholm. 22,00:** Soliści. **Hilversum I. 23,10:** Muzyka organowa. **Droitwich. 24,00:** Koncert.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 16. II. 37 r.

Zboża

Żyto 00,00 23,75—24,00; pszen. standart. 27,75—28,00 owies 20,25—20,50; jęcz. browarowy 25,50—27,00 jęcz. 661—667 g/l 23,50—24,00 jęcz. 643—649 g/l 23,25—23,50 jęcz. 620,5—626,5 g/l 22,50—22,75;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w. 00,00—00,00 gat 0—50% wł. w. 36,50—37,00 gat. I 0—65% wł. w. 35,00—35,50 gat. II 50—65% wł. w. 29,00—29,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,75—29,50; mąka pośl. ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gt. I wyciągowa 0—20% wł. w. 46,25—47,75; gat IA 0—45% wł. w. 45,25—45,75 gat IB 0—55% wł. w. 44,50—45,00; gat. I C 0—60% wł. w 43,75—44,25; gat. I D 0—65% wł. w. 43,00—43,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 38,50—39,50; gat. IIB 20—65% gat. w 38,00—39,00; gat. IIC 45—55% wł. w. 37,00—38,00 gat. IID 45—65% wł. w. 36,25—37,25; gat. IIE 55—60% wł. w. 35,00—36,00; gat. IIF 5—65% wł. w. 32,00—32,50 gat. II. G. 60—65% wł. w. 31,00—31,50; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 34,00—34,50; Otręby żytnie wymiał stand. 16,75—17,00; Otręby pszenne miałkie 17,00—17,50; Otręby pszen. średnie 16,75—17,25; Otręby pszen. grube 17,50—17,75; Otręby jęczmienne 17,75—18,25

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 21,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22,00; wyka 20,50—22,00; peluszka 21,50—22,50; łubin niebieski 12,00—13,00; łubin żółty 13,00—14,00 seradela 23,00—26,00;

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 55,00—56,00; rzepik zimowy bez worka 47,00—49,00; mak niebieski 62,00—65,00 siemię lniane 47,00—50,00; gorczyca 28,00—30,00; koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00; koniczyna biała 90,00—125,00; koniczyna czerw. surowa 100,00—120,00; koniczyna czyszczona 97% 135,00—145,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 25,50—2[illegible],00; makuch rzepakowy 21,00—21,50; makuch słonecznikowy 40/42% 26,00—27,00; śrut soja 00,00—00,00; wytłoki suszone 8,50—9,00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki na fabryki 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 19,50—20,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,25; siano nadnoteckie luzem 4,50—5,50; siano nadnoteckie prasowane 5,50—6,00 Ogólne usposobienie: spokojne.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 16. II. 1937 roku.

Spędzono: wołów 31, buhajów 212, krów 357 bydła — świń 1695, cieląt 487, owiec 60 Razem 2842 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64 — 68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56 — 60
Mięsiste tuczone starsze	50 — 54
Miernie odżywione	40 — 46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60 — 66
Tuczone mięsiste	54 — 58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	48 — 52
Miernie odżywione	40 — 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62 — 66
Tuczone mięsiste	54 — 58
Nietuczone, dobrze odżywione	44 — 50
Miernie odżywione	24 — 34
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64 — 68
Tuczone mięsiste	56 — 60
Nietuczone, dobrze odżywione	50 — 54
Miernie odżywione	40 — 46
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40 — 48
Miernie odżywione	38 — 40

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	72 — 74
Tuczone cielęta	64 — 70
Dobrze odżywione	54 — 60
Miernie odżywione	44 — 50

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	66 — 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	50 — 60
Dobrze odżywione	00 — 00

Swinie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	100 — 102
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	96 — 98
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	92 — 94
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	86 — 90
e) maciory i późne kastraty	80 — 94
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Bank Polski płacił w dniu 17. 2. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,26½
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	25,80
franki szwajcarskie	120,—
franki francuskie	24,55
belgi belgijskie	88,95
liry włoskie	23,50
floreny holenderskie	288,20
korony czeskie	15,90
szylingi austriackie	93,50
marki niemieckie	120,—
guldeny gdańskie	99,80

Ostatnie wiadomości.

Ponowny proces b. starosty Twardowskiego.

Sąd Najwyższy w Warszawie po rozpatrzeniu kasacji w głośnym procesie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego, po wysłuchaniu przemówień stron wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu, w którym dr Twardowski został skazany na 2 lata więzienia, uchylił. Sprawa zostanie przekazana do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w Poznaniu.

W I instancji dr Twardowski został skazany na 4 lata więzienia.

Śp. dr. Szkaradek-Krotoski.

Poznań, 17. 2. (Tel. wł.) Zmarł, przeżywszy lat 77, emer. dyrektor gimnazjum ś. p. dr Kazimierz Krotoski, sodalis marianus, mąż wielkich zasług społecznych. Przybywszy z pierwszą partią inteligentów z Małopolski do Poznania nie seperował się tutaj, lecz duszą całą oddał się na usługi społeczeństwa. Cykl artykułów historyczno-naukowych jego pióra ukazał się na łamach **„Dziennika Bydgoskiego".** W r. 1928 kandydował śp. dr Krotoski razem z śp. Wiktorem Kulerskim do senatu z wspólnej listy Chadecji i Stronnictwa Ludowego.

Cześć pamięci dobrego syna Ojczyzny i wiernego sługi Maryi!

Obława na czarnogiełdziarzy w Poznaniu.

Poznań, 16. 2. (PAT). Władze skarbowe w Poznaniu dokonały obławy na czarnogiełdziarzy. Przeprowadzono rewizję w 3-ch podejrzanych lokalach, w których zatrzymano wiele osób. Władze znalazły przy aresztowanych większą ilość monet złotych polskich i zagranicznych. W toku dalszych rewizyj domowych, władze zakwestionowały większą ilość monet, przeznaczonych do nielegalnego handlu.

Śmiertelny wypadek wskutek nieostrożności.

Kcynia. W majętności Zalesie pow. Szubin wydarzył się wstrząsający wypadek. Polowy majętności p. Hoffmann manipulował browningiem, chcąc go naprawić. W pewnej chwili padł strzał, który ugodził niej. Wesołowskiego tak nieszczęśliwie w głowę, że W. wkrótce potem wyzionął ducha.

Z „wesołej fali" nowa kadzi-fala.

Dyr. Budzyński po zlikwidowaniu „Wesołej fali lwowskiej" zapowiedział, iż założy **„nowy sklepik z tym samym towarem".** Wynurzeniami jego zajmuje się prasa, która jednomyślnie występuje w obronie dotychczasowego stanu rzeczy. W podejrzliwości swej co do motywów dokonanych zmian idą niektóre dzienniki lwowskie tak daleko, że — jak np. „Wiek Nowy" — porównują ostatnie wystąpienie dyr. Budzyńskiego z... **kajaniem się oskarżonych w głośnym procesie moskiewskim.** Jak widać, rozżalenie prowadzi do wniosków... bardzo daleko idących.

Warszawska prasa opozycyjna czyni ze zmian dokonanych w radio lwowskim **odskocznię do złośliwości politycznych** i już z góry przewiduje, że wbrew zapowiedzi dyr. Budzyńskiego, humor we Lwowie zamilknie, że powstanie tam **„kadzi-fala".**

Redaktor Sopocko zmarł.

W Brukseli zmarł po dłuższej chorobie **ś. p. Tadeusz Sopoćko,** długoletni korespondent „Kuriera Warszawskiego". Ś. p. Tadeusz Sopoćko rozwijał swego czasu bardzo żywą aktywność w harcerstwie. Zmarły był oficerem rezerwy, odznaczonym Krzyżem Walecznych.

Mecz Polska—Austria.

Jak się dowiadujemy Polskie Radio transmitować będzie z Łodzi fragmenty z sensacyjnego spotkania bokserskiego Polska—Austria. Transmisja odbędzie się dn. **21 bm. o godz. 20,15.**

———o———

Trup kobiety na torze kolejowym.

W dzisiejszą środę w godzinach porannych rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg na linii Bydgoszcz—Inowrocław w pobliżu śluz pewna nieznana kobieta w celu samobójczym. Koła lokomotywy ucięły kobiecie nogi i śmierć nastąpiła natychmiast. Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska. Jak dotąd, nie udało się ustalić nazwiska samobójczyni.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych.

W środę 17 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej zebranie zarządu.

W piątek, 19 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej miesięczne zebranie plenarne. Ciekawy i bardzo interesujący wykład na temat: **„Wrażenia z podróży po Niemczech"** wygłosi **p. red. Strąbski.** Przybycie członków w komplecie obowiązkowe.

———::———

— **Tow. Śpiewu „Moniuszko"** jest zdaje się jedynym towarzystwem, które pamiętało o 125-ej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego i uczciło pamięć wielkiego wieszcza narodowego **skromną akademią,** która odbyła się po zwykłym miesięcznym zebraniu w salce parafialnej. Akademię zagaił krótkim słowem wstępnym **prezes Towarzystwa p. Miński.** Po odśpiewaniu przez chór pod batutą zasłużonego **dyrygenta p. Masłowskiego** pieśni: „Polskiej pieśni cześć!" — członek Towarzystwa **p. Chęciak** wygłosił bardzo piękny odczyt o życiu i utworach Krasińskiego. Akademia zakończyła się deklamacją **p. Mariana Płażalskiego** i odśpiewaniu przez chór pieśni „O Polsko, kraju święty". Z okazji jubileuszu **ks. dziekana Płotki** w Ostrowie, b. proboszcza par. św. Trójcy, wysłało Tow. Śpiewu „Moniuszko" na ręce jubilata telegram z serdecznymi życzeniami.

Odpowiedzi redakcji

Z. B. M. Fordon. Należy się zgłosić do Państw. Inst. Sztuki Teatralnej, Warszawa, ul. Okólnik 1.

Panu Kr. w Grudziądzu. O wypadku tym moglibyśmy umieścić jedynie komunikat urzędowy, inaczej nie wolno.

Panu K. w Bydgoszczy. W lokalu przy ulicy Marcinkowskiego, o który Pan zapytuje, zbierają się protestanccy „gromadkarze". Katolicy nie powinni tam bywać.

„P". U. Sk. nie płaci żadnych odsetek. Widocznie źle Pana poinformowano. Taka ustawa się nie ukazała.

A. D. Uwagi nasze „na marginesie" o Krzyżu Niepodległości nie mogą nasuwać żadnych wątpliwości. Za krzywdę uznaliśmy fakt, że kapitułę tego orderu zamknięto, po czym ustalono przywileje, z posiadaniem tego orderu połączone. Nowa ustawa, otwierająca kapitułę na nowo, jeszcze nie weszła w życie. Po jej ogłoszeniu pismo nasze poda szczegółowe wskazówki, jak składać wnioski i dokąd je skierować.

— **Bydgoszcz na drugim miejscu.** Przed miesiącem ogłoszono wyniki zbiórek w czasie Tygodnia Szkoły Powszechnej, który odbył się staraniem Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych w październiku ub. roku. W czasie tego tygodnia zebrano na budowę szkół powszechnych 600.000 zł. Obecnie ogłosił komitet okręgowy sprawozdanie z wyniku akcji zbiórkowej na terenie województw zachodnich. W województwie poznańskim zebrano 60.020,70 zł, na Pomorzu 31.850,02. Ogółem zebrano w okręgu kuratorium poznańskiego, do którego należą oba województwa, kwotę 91.870,72 zł. Na czoło akcji zbiórkowej wysunęło się miasto Poznań, które zebrało 18.833,68 zł. Drugie miejsce zajmuje obwód bydgoski, który zebrał 8.550 zł. Za Bydgoszczą idzie obwód morski (8.202,72 zł), toruński (6.035,87 zł), inowrocławski (5.080,88 złotych).

— **Podoficerowie w stanie spoczynku,** zebrani na rocznym walnym zebraniu w Bydgoszczy domagali się przywrócenia im wszelkich praw emerytalnych zniesionych krzywdzącymi dekretami. W tej mierze podoficerowie solidaryzują się w zupełności z uchwałami kongresu polskich zrzeszeń emerytalnych w Warszawie.

— **Czy jesteśmy Przygotowani?** Pytanie to rzuca bydgoski LOPP w związku z ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, które odbędą się dzisiaj, 16 bm. W czasie alarmowania i gaszenia świateł zróbmy wszyscy rachunek sumienia i postanówmy zapisać się na członków LOPP. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat LOPP codziennie od 10—14 i od 17—18, ulica Konarskiego 5a (tel. 3670).

— **Koncert Collegium Musicum przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym** odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 20-tej w sali Kasyna Cywilnego, ul. Gdańska 20. Wykonawcy: orkiestra kameralna Collegium Musicum przy M. K. M., soliści: **Felicja Krysiewiczowa** — sopran, **Edmund Rösler** — fortepian, dyryguje: **Zdzisław Jahnke.** W programie: **muzyka dawna.** Dochód przeznaczony na rzecz Pomocy Zimowej dla bezrobotnych. Bilety w cenie zł 1,— do 2,10 (młodzież szkolna 50 gr) do nabycia w sekretariacie Miejskiego Konserwatorium Muzycznego, ul. Piotra Skargi 14 i w składzie nut B. D. T., II. ptr. Fortepian koncertowy Blüthnera z firmy B. Sommerfeld. (2960

— **Związek Pań Domu** przyjmuje zgłoszenia firm na wystawę propagandową Związku. Sekretariat czynny: wtorki od 11—12, czwartki 16—17, Gimnazjalna 11.(2983

— **Walka z nałogowym żebractwem.** Żale na nałogowe i zawodowe żebractwo są powszechne. Oczywiście każdy zdać sobie musi sprawę z faktu, iż obok tego objawu istnieje drugi, mianowicie rzeczywista nędza zasługuje na poparcie. Odróżnimy jednych od drugich przez to, że w miejsce jałmużny otrzyma **pracę przy budowie nowego kościoła na Czyżkówku,** a równocześnie za wykonaną pracę — gotówkę. **„Bony pracy"** nie są zatem jałmużną na odczepne, ale są raczej szlachetnym wysiłkiem społecznym. Bony można nabywać w cenie 5 groszy za sztukę w biurze B. O. „Caritas" przy ulicy Cieszkowskiego 6.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś w środę posiedzenie zarządu o godz. 6-tej w sekretariacie.

Zebranie plenarne dziś o godz. 7,30 w sekretariacie. Punktualne przybycie i liczny udział bardzo pożądany.

Jutro w czwartek ćwiczenia młodzieży o godz. 6-tej, drużyny o godz. 8-mej przy ul. Konarskiego.

SOKÓŁ I.

Zebranie starego i nowego zarządu dziś, w środę o godz. 20-ej w lokalu dh. Żółkiewicza. Obecność wszystkich konieczna.

PIŁKARZE, SOKOŁA I.

Schadzka informacyjna w piątek w ćwiczni Konarskiego o godz 20-ej. Ze względu na odczyt i podział na drużyny, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Sokół III.

Uprasza się wszystkich członków o zwrot książek do biblioteki. Do czasu nie zwrócenia książek nie będzie się nowych wydawać.

SOKÓŁ V.

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 19,30 lekcja śpiewu w sali p. Dzierżyńskiego. O liczny udział członków prosi zarząd.

Kalendarzyk Ch. Dem.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Roczne walne zebranie odbędzie się **w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 19-ej** w lokalu p. Kowalskiego (dawn. Kleinert), ul. Wrocławska 7. Referat wygłosi prezes okręg. **p. radca Beyer.** Wszystkich członków prosimy o punktualne przybycie. Przedstawicieli bratnich kół zapraszamy. — Zarząd.

*

Zebranie zarządu odbędzie się **w środę, dnia 17 bm.** o godz. 19-ej w lokalu p. Kowalskiego (dawn. Kleinert).

Z ruchu Ch.Z.Z.

W środę 17 bm. o godz. 18,30 odbędzie się zebranie **zarządu, mężów zaufania, komisji rewizyjnej i wydziału robotniczego** w sekretariacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.

Przewodniczący.

Z życia towarzystw.

Środa 17 lutego.

Godz. 18,30: **Bractwo Matki Boskiej Szkaplerznej przy Farze.** Zebranie kwartalne w Domu Katolickim przy Farze.

Godz. 19,00: **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 191419 r., koło Bydgoszcz-miasto.** Zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej. Ze względu na ważność obrad, obecność wszystkich członków pożądana.

Godz. 19,30: **Tow. śpiewu „Chopin".** Lekcja śpiewu u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Godz. 20: **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Zebranie plenarne w Gimnazjum Kupieckim. Referat wygłosi p. prof. Pszczółkowski.

— **Klub Mandolinistów Lutnia.** Zebranie zarządu w lokalu klubowym, hotel Lengning, Długa 37. Lekcje II oddz. męskiego jak zwykle o godz. 20 w lokalu klubowym.

Czwartek, 18 lutego.

Godz. 15,30: **Cech Cukierniczy.** Walne zebranie w lokalu p. Ganasińskiego, ul. Jezuicka 12.

Godz. 19: **Koło Przyjaciół Harcerzy** przy szkole powszechnej im. Św. Trójcy. Walne zebranie w szkole.

Godz. 20: **Sekcja Uczennic Handlowych.** Zebranie plenarne w sekretariacie przy ul. Jagiellońskiej 10. O godz. 19,30 zebranie zarządu.

Stan wody w Wiśle z dnia 17-go lutego: Kraków —2,09, Zawichost 1.98, Warszawa 2.06, Płock 1.89, Toruń 2.22, Fordon 2.29, Chełmno 2.36, Grudziądz 1.68, Korzeniowo 1.46, Piekło 0.68, Tczew 0.65, Einlage 2.12, Schievenhorst 2.42. Temp. wody +0,5.

†

W dniu 16 lutego 1937 r. zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami, mój najdroższy syn ś. p.

Jan Susała

przeżywszy lat 39, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Sadki, dnia 16 lutego 1937 r. **Matka z dziećmi.**

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 lutego o godzinie 9-tej, z domu żałoby w Sadkach.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się. (2980

Za okazane mi objawy szczerego współczucia i życzliwości z jakim spotkałam się z powodu zgonu mego ukochanego męża ś. p.

Stanisława Ziętaka

składam na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać!

a w szczególności dziękuję Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Kan. Stepczyńskiemu na czele, Towarzystwu Hodowli Drobiu, Towarzystwu Właścicieli Nieruchomości, wszystkim lokatorom z ulicy Dworcowej 75 i Św. Trójcy 28, pracownikom firmy Leo, wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym którzy wzięli udział w pogrzebie. **Żona.**

2957)

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Mieszkaniowego Spółdz. z ogr. odp w Bydgoszczy

odbędzie się

w dniu 3 marca 1937 r. o godz. 17 w sali „Ogniska P. K. W." w Bydgoszczy przy ulicy Zygmunta Augusta 20.

Prezes Rady Nadzorczej

2962) (—) Hoffmann.

Piekarnia

mechaniczna przepisowa z domem 2 piętr. w centrum Grudziądza, narożnik Placu Targowego, cena 55 000 wpłata 35 000 dochód roczny z domu 6 000 zł (2978

na sprzedaż

wzgl. **do wydzierżawienia** sama piekarnia z składem. Do objęcia dzierżawy potrzeba 6—8000 zł. Zgłoszenia

J. Gronek, Grudziądz
Plac Mościckiego 1.

Czytajcie **„Dziennik Bydgoski"**



PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN"

ZE ZN. FABR. **Kogutek**

ZASTOSOWANIE:

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.

ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZN. FABR. Z „KOGUTKIEM"

PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ

GDYŻ SĄ JUŻ NAŚLADOWNICTWA.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" Z KOGUTKIEM

SĄ TYLKO JEDNE

I ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA

PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" SĄ TEŻ I W TABLETKACH.

1267

Państwowa Wytwórnia Prochu w Pionkach

pow. Kozienicki zatrudni

dwóch inżynierów mechaników

Posady do objęcia od zaraz. Uposażenie wg. umowy. Pożądani oficerowie rezerwy. Oferty należy nadsyłać wraz ze szczegółowym życiorysem, odpisami świadectw z poprzedniej pracy i powołaniem się na referencje wiarogodnych osób. (2856

KSIĘGOWOŚCI

i pokrewnych jej przedmiotów, rozpoczynam wyuczać z dniem **1 marca br.**

W. Kapturkiewicz

Sądownie zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych

Marsz. Focha 2, tel. 3063 (2833

Zgłoszenia przyjmuje Kolektura, Plac Teatralny.

Ekspedient - Dekorator

siła pierwszorzędna do działu materiałów i konfekcji z dokładną znajomością nowoczesnej techniki dekoracyjnej, oraz (2971

ekspedient

do działu materiałów męskich, **poszukiwani.** Znajomość języka niemieckiego konieczna. Wyczerpujące oferty z odpisami świadectw, fotografią i życiorysem przyjmuje

K. BOGAJEWSKI

Największa Fabryka i Magazyny Wykwint. Konfekcji Męskiej i Chłopięcej

POZNAŃ, STARY RYNEK 77.

Pamiętajcie o bezrobotnych!!!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkło taflowe
butelki zielone i białe balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szkła Tel. 1325.(23335

MEBLE
wszelkiego rodzaju, i solidnego wykonania kupuje się w znanej firmie
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.
Zwracamy uwagę na okno wystawowe przy (12293
ul. Dr. Em. Warmińskiego.

Trwała (2686
i wodna ondulacja, farbowanie włosów, brwi i rzęs nieszkodliwą farbą — fachowe wykonanie poleca się Franciszek G ó r s k i, mistrz fryzjerski, ulica Pomorska róg Zduny

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Ave Maria" (Dla Ciebie Mario...) z Beniamino Gigli i nadprogram. Ostatnie 2 dni.

ADRIA: „Toni z Wiednia" (Wiener Sängerknaben), i nadprogram.

APOLLO: „Zemsta Johna Ellmana" z Borysem Karloff oraz kom. muz. pt. „Cocktail" i groteska pt. „Buddy w zaginionym świecie". Nadprogram.

REWIA: Pat i Patachon w „Cyrku na okręcie". Na scenie rewia pełna humoru, muzyki, piosenek i tańca.

BAŁTYK: „Ostatni sygnał" oraz „Nasi Chłopcy Marynarze".

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio M. Szmolke,** Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

SPRZEDAŻE

Okazja.
Skład naczyń kuch., stary, dobrze zaprowadzony sprzedam z powodu wyjazdu, towar 4 tys. zł. Grunwaldzka 35. (1547

Domek
morga z ogrodem pod Bydgoszczą, cena 900 zł. Zgł Stelmach, Bydgoszcz Rupienica 12. (2953

Domek
sprzedam korzystnie. Filarecka 7. (2961

Fryzjerski
zakład damski, męski dobrze prosperujący sprzedam. Zakopane, Pinno, Witkiewicza. (2936

3 platformy
cięższe, wymagają remontu, tanio na sprzedaż. Dzien. Bydgoski „Platformy". (2958

Kolonjalka
na sprzedaż Oferty Dziennik Bydgoski, **G d y n i a** „Spieszne". (2910

Sprzedam
dom ze składem, obszernem, podwórzem w śródmieściu, dochód roczny 1.200 zł Zgłoszenia Fordon, Bydgoska 74. (1609

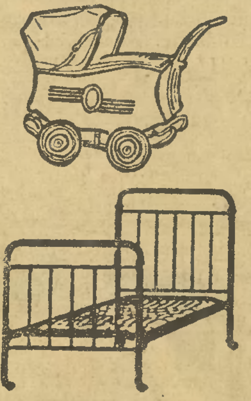
Ostrego
psa, sprzedam. Toruńska 68—3, portier. (2945

Sypialkę
brzozową sprzedam. Stolarnia, Jezuicka 4. (2955

Skład
bławatów i galanterii, Bydgoszcz, Stary Rynek, z powodu wyjazdu na sprzedaż. Dziennik Bydg. pod „6.000". (1645

KUPNA

Obligacje (1666
Konsolid. Narod. bez kuponu styczeń, inne kupuje Górny, Gdańska 64 m. 3.



Wózki
dziecięce i sportowe
w nowoczesnych fasonach
Łóżka żelazne
Materace
Korzystne ceny.
F. KRESKI
Gdańska 9.

Motocykl
w dobrym stanie ze światłem kupię. Of. pod „Motocykl" Dz. Bydg. 2698

Lokomobilę
od 300— do 500 KM. w dobrym stanie poszukuję. Oferty wraz z opisem do administracji pod „Okazja L. K". (2874

Stary
ołów kupujemy, płacimy najwyższe ceny. Winning i Kabaciński, Gdańska 143 telefon 2126. (1637

Kupię
traktor używany, siła 14-20 koni. Kudliński, Inowrocław, Toruńska 18. (2913

Kupimy
kół do wywrotek 200 szt. średnicy 350 m/m. silne wykonanie, używane lub nowe. Oferty do firmy „Pedab" w Toruniu, ul. Koszarowa 15/17. (2921

POSADY WOLNE

Fryzjerka (2974
dobra siła potrzebna. **Gdynia,** Świętojańska 137.

Fryzjer (2760
damsko-męski lub męski z pierwszorzędną wodną, trwałą potrzebny zaraz, 1 marca. Eliks, Gniezno.

Kierownik(czka)
potrzebny do składu obuwia w Kongresówce 70000 mieszkańców — z kaucją nie koniecznie gotówkowa Zgłoszenia z odpisami świadectw Inowrocław, skrzynka pocztowa 65. 2775

Chłopca
do konia. Jachcice, Saperów 105. (1638

Służąca
potrzebna od zaraz. Durek, Sw. Trójcy 15. (2949

Poszukuję
kierownika z lokalem na prowadzenie koncesji z prawem wyszynku Bydgoszczy. Oferty filia „Koncesja". (1644

Potrzebna
od 1. III. dobra gospodyni do cukierni i restauracji. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. z podaniem pensji, wieku odpisami świadectw pod „Dobra siła". (2917

Dobre trio
muzyczne poszukuje się od 1. marca, ewentualnie 1. kwietnia br. Zgłoszenia przyjmuje Kabaret-Dancing „Strzelnica", Brodnica n/Dr. (2890

Uczeń
potrzebny, tylko z prowincji. Cukiernia, Poznańska 19. (2943

Służąca
bez spania potrzebna Św. Jańska 21, m. 6 (1648

POSADY POSZUKUJĄ

Praktyki
większym przedsiębiorstwie poszukuje panienka, wykształcenie gimnazjalne, biegle: maszyna, polski, n i e m i e c k i. Oferty „19". (2929

Książkowa
samodzielna, księgowość amerykańska przebitkowa pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Of. Dzien. pod „Samodzielna książkowa". (2950

Em. Kierownik
Urzędu Skarbowego (były handlowiec) poszukuje posady referenta podatkowego — prawnego itp. większym przedsiębiorstwie. Oferty Dziennik pod „Skarbowiec młodszy". (2969

POKOJU POSZUKUJĄ

Próżnego
pokoju śródmieściu poszukuję. Zgł. filia Dzien. „Niekrępujący". (1640

POKOJE WOLNE

Pokoik (1639
osobny, próżny 10 zł, rok z góry. Chocimska 8—4.

Pokój
umeblowany dla panów z utrzymaniem lub bez. Kujawska 2—10, przy Zbożowym Rynku. (2964

Komfortowe
umeblowane, słoneczne. Aleje Mickiewicza 1, m. 6. 1641

Pokój
umeblowany dla samotnego pana - urzędnika. Adolfa Kolwitza 21a. (1643

LOSY do I. klasy

są do nabycia w kolekturze 2952

Tow. Kredytowo-Oszczędnościowego

Bydgoszcz, Hermana Frankego 1



— Zmarły nasz przyjaciel był pracownikiem niezmordowanym. Do ostatniej chwili był na posterunku a opuścił go dopiero wtedy, gdy go zabrano na fotel elektryczny...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.